

WIADOMOŚCI

Narodowego Banku Polskiego



SPIS TREŚCI

DZIAŁ ARTYKUŁOWY

WŁADYSŁAW TERLECKI	
Tysiąc lat monety polskiej	89
TADEUSZ WYSZOMIRSKI	
Sto lat spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej	96
ARTUR BOROWICZ	
Problemy inwestycyjne w przemyśle spożywczym w latach 1966—1970	102
MARIAN RAJCZYK	
Wysokość kredytów przyznanych przedsiębiorstwu jako element kredytowej działalności banku	107
STANISŁAW Sopiński	
Gospodarka środkami trwałymi w przedsiębiorstwach państwowego przemysłu terenowego	113
MIECZYSLAW Łakomski	
Wojewódzkie komisje usprawnień w Narodowym Banku Polskim . .	118
MARIA KOWALEWSKA	
Przygotowanie materiałów do analizy ekonomicznej	121

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

JAN KASTELIK	
Gospodarka rezerwami funduszu płac przedsiębiorstw objętych uchwałą 417/63 Rady Ministrów	125
MARIA GORSKA	
Próba wykonania zbiorczej półrocznej sprawozdawczości budżetowej przez oddział banku	127
STANISŁAW SIKORA	
Problemy przemysłu owocowo-warzywnego na tle pomyslnych urodzajów	130
HILARY DEPTA	
O dalsze uelastycznienie techniki kredytowania przedsiębiorstw . . .	132
LIST DO REDAKCJI	III str. okł.

WŁADYSŁAW TERLECKI

Tysiąc lat monety polskiej

Obchodzimy obecnie tysiąclecie pieniądza polskiego. Od tysiąca lat mennice krajowe biją polski pieniądz metalowy, który przechodził w tym czasie różne, nieraz dramatyczne, koleje i był odbiciem zmiennej sytuacji gospodarczej kraju. Wytworzył on z biegiem czasu swoisty obraz dziejów gospodarczych naszego narodu.

Pieniądz polski kształtował się w wyniku procesów gospodarczych, rozwijających się na ziemiach polskich, wytwarzając własne formy rodzime. Równocześnie jednak ulegał on wpływowi czynników kształtujących pieniądz europejski, szczególnie zaś środkowoeuropejski, co w wyniku dało obraz pośredni, łączący cechy rodzime z elementami przyjętymi z zewnątrz, warunkującymi włączenie polskiej waluty w obieg pieniężny Europy środkowej.

Dzieje polskiego pieniądza dzielimy na okresy następujące:

I. Okres denarowy — monety bite od wieku dziesiątego do reformy monetarnej Kazimierza Wielkiego, dokonanej około roku 1338.

II. Okres groszowy — trwający do wybita pierwszej polskiej złotówki w roku 1564.

III. Okres złotowy — trwający do trzeciego rozbioru Polski w roku 1795.

IV. Okres porozbiorowy — zawierający monety Księstwa Warszawskiego oraz monety państw zaborczych, bite dla ziem polskich w latach 1774—1864.

V. Okres międzywojenny — 1918—1939.

VI. Okres znaków pieniężnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W okresie denarowym, przez blisko cztery wieki, nie istniał w Polsce żaden system monetarny. Przez cały ten okres bito jeden i ten sam typ monety, zwany denarem, używając do jego produkcji wyłącznie srebra z mniejszą lub większą domieszką miedzi. Możemy go nazwać okresem srebrnego monometalizmu. Okres ten cechuje powolna, lecz stała dewaluacja monety, w wyniku której denary ważące w wieku dziesiątym około 1,5 grama,

z biegiem czasu, tracąc na wadze, doszły do wagi 0,2 grama srebra. Utraciły wreszcie nawet wygląd normalnej monety, bite z cienkiej srebrnej blaszki jednostronnie. Przyczyną tego zjawiska była tendencja panujących do osiągania zysków z bicia monety. Nazwę swą polski denar odziedziczył po masowo bitej monecie srebrnej cesarstwa rzymskiego.

W średniowieczu obowiązywała zasada bicia monety pełnowartościowej, to jest monety wykonanej z kruszcu szlachetnego, zawierającej taką ilość kruszcu, która odpowiadała nominalnej wartości monety. Jednakże bicie takich monet nie tylko nie dawało dochodu, lecz wymagało pokrywania dodatkowo kosztów mennicznych. Władca, dążąc do otrzymania zysku z bicia monety, polecał zmniejszać nieco ilość kruszcu w monecie, żeby z jednostki wagowej (grzywny) wybijać większą ilość monet. Pomimo braku dokładnych wag i trudności w ustaleniu jakości stopu monetarnego, rynki handlowe zyskiwały z czasem pewność, że realna wartość monety została zmniejszona, reagując na to wzrostem cen towarów. Niweczyło to dochód władcy z bicia monety, przeto po pewnym czasie, zwykle nie podając tego do wiadomości publicznej, ponownie zmniejszał on wartość realną monety.

Granice państwa w tym czasie były praktycznie otwarte. Powodowało to swobodny przepływ monety zagranicznej na tereny ziem polskich i odwrotnie. W praktyce moneta krajowa kursowała obok cudzoziemskiej, nieraz z jej zdecydowaną przewagą. Ten stan rzeczy był przyczyną wytworzenia się licznej rzeszy bankierów, wekslarzy, lichwiarzy, którzy na targach i jarmarkach oceniali i wymieniali monety zagraniczne na krajowe lub odwrotnie. Ludność kraju nękana była ponadto zwyczajem częstej wymiany pieniędzy. Smutną sławę zdobył w tym okresie książę Mieszko III Stary, który, nie zadowolając się zmniejszaniem kruszcowej zawartości monet, wprowadzał rygorystyczne wymiany kursujących monet, nieraz po cztery razy do roku, dając z reguły ludności monetę o zmniejszonej wartości srebra w stosunku do wycofanego z obiegu.

Jednostką miary ilości monet była kopa, to jest 60 sztuk jednakowej monety. Napisy na monetach były łacińskie. Nie umieszczano na monetach daty ich bicia. Technika wykonywania monet — ręczna i prymitywna, nie zabezpieczała monet przed fałszerstwem. Operowanie monetą było przeto w średniowieczu wysoce kłopotliwe dla ludności, biorąc pod uwagę mały wymiar monet, ich lekkość oraz nieumiejętność odczytania napisów, wykonanych przy tym zwykle nieudolnie.



Denar Mieszka I bity około roku 966

Pierwsze monety polskie — denary — bite przez Mieszka I miały znak krzyża, bite były przeto już po przyjęciu chrześcijaństwa w roku 966. Monety tego panującego jak i monety Bolesława Chrobrego miały charakter prestiżowy i okolicznościowy. Zadaniem ich nie było ugruntowanie własnego obiegu pieniężnego, składającego się w tym czasie z monet obcych, lecz podkreślenie niezawisłości władców Polski, czego dowodem było bicie własnego pieniądza narodowego, jak również upamiętnienie ważnych wypadków historycznych, jak na przykład koronacji Bolesława Chrobrego w roku 1025.

Ciekawą monetą z XI wieku jest denar z imieniem wojewody Sieciecha, który podkreśla wpływ i znaczenie tego dostojnika na życie państwa w tym okresie.

Bolesław Śmiały (1058—1079), Władysław Herman (1080—1102) i Bolesław Krzywousty (1102—1139) wybijali wciąż wzrastające ilości monet. Napis CRACOV na monetach Władysława Hermana oznacza przeniesienie do tego miasta stolicy państwa i mennicy. Niezmiernie ciekawym zabytkiem jest wielki brakteat (moneta tłoczona jednostronnie) Bolesława Krzywoustego, bity około roku 1135 z postacią św. Wojciecha, nazwanego na monecie biskupem gnieźnieńskim.

Władysław II (1139—1148) i Bolesław Kędzierzawy (1148—1170) wybijali znaczne ilości monet, które stopniowo wytworzyły własny, polski obieg pieniężny, złożony już prawie wyłącznie z monet bitych w kraju. Wymieniony wyżej Mieszko III wydzierżawił mennice (Gnieźno, Kalisz) bankierom żydowskim, którzy na monetach tego władcy umieszczali napisy w języku hebrajskim, sławiące swego dobrodzieja i mocodawcę. Kazimierz Sprawiedliwy (1177—1194) podniósł nieco wagę już bardzo lekkich denarów, wstrzymując, na krótko zresztą, proces dewaluacji monety.

Potrafimy dziś rozróżnić monety Władysława III Laskonogiego (1202—1207), Leszka Białego (1207—1227), Henryka Brodatego (1228—

—1234), Bolesława Wstydlwego (1238—1279) oraz Leszka Czarnego (1279—1288).

W okresach późniejszych moneta bity w czasach podziału państwa na dzielnice i upadku politycznego Polski nie posiada już napisów, ozdobiona zostaje tylko godłami. W wielu wypadkach nie wiemy dziś gdzie i przez kogo były bite te monety, choć godła na nich umieszczone wskazują na ich polskie pochodzenie. Monety te nazwano dziś brakteatami guziczkowymi, gdyż istotnie więcej podobne są do guzików niż do monet. W okresie denarowym monety były bite w wielu mniejszych i większych mennicach, które znajdowały się w około 30 miejscowościach.

Pod koniec okresu denarowego pojawiły się oznaki zbliżających się zmian. Zjednoczenie kraju, dokonane przez Łokietka (1306—1333), znalazło niezwłocznie swój wyraz również i w wyglądzie monety. Na monetach tego władcy pojawiają się ponownie napisy. Umieszczono na nich po raz pierwszy orła jako godło państwa polskiego; bowiem przed Łokietkiem Polska nie posiadała ściślej sprecyzowanego i powszechnie uznanego godła państwowego.



Dukat Władysława Łokietka bity około roku 1320

Ważnym wydarzeniem było wybite przez Łokietka, około roku 1320, pierwszej polskiej monety złotej — dukata, wykonanej na wzór podobnych złotych monet bitych w tym czasie na Węgrzech. Moneta ta jest dziś znana zaledwie w jednym egzemplarzu, znajdującym się w Muzeum Narodowym w Krakowie. Będąc monetą pamiątkową, nie odegrała ona roli w obiegu pieniężnym, tym niemniej jednak była ona pierwszym sygnałem późniejszego polskiego bimetalizmu.

Zupełnie zdewaluowany denar (brakteat) nie zaspokajał już potrzeb ekonomicznych kraju. Podobna sytuacja wytworzyła się zresztą w szeregu innych państw Europy środkowej. Przełom musiał nastąpić i nastąpił w formie dużych emisji nowych, znacznie większych monet srebrnych.

Monetą, która stała się następcą denara był grosz. Król czeski i polski — Wacław II — rozpoczął około roku 1300 na wielką skalę produkcję groszy praskich w Czechach. Nazwa „grosz“ powstała od łacińskiego słowa GROS-SUS (duży, gruby). Grosze praskie, wagi 4,5 grama dobrego srebra, bite masowo w Czechach, gdzie odkryto w tym czasie bogate pokłady srebra, zaczęły pojawiać się w dużych ilościach w obiegu w Polsce.

Incjatywę tę przejął Kazimierz Wielki, polecając około roku 1338 bicie groszy polskich na wzór czeskich w Krakowie. Równocześnie powstał pierwszy polski system monetarny.

Grosz dzielił się na dwa półgroszki, cztery ćwierćgroszki i 16 denarów. Bite wcześniej przez tegoż władcę kwartniki, na wzór monet śląskich, zostały włączone do nowego układu monet jako półgrosze. Grosz polski miał $\frac{4}{5}$ wagi grosza czeskiego i w ten sposób zamiana w obiegu groszy polskich na czeskie była dla skarbcza królewskiego korzystna. Postępująca dewaluacja grosza czeskiego stworzyła jednak sytuację, w której należało albo zdewaluować grosz polski, żeby go uchronić od wymiany na gorsze już grosze praskie, albo zawiesić jego bicie. Wybrano tę drugą ewentualność i po 10 latach bicia groszy w Krakowie zaprzestano ich emisji, żeby nie dopuścić do odpływu srebra z Polski do Czech.



Grosz Kazimierza Wielkiego bity od roku 1338

Masowo bite grosze czeskie dominowały w wieku XIV i XV na polskim rynku pieniężnym. Następcy Kazimierza Wielkiego, nie dysponując własną bazą surowcową i obserwując postępującą dewaluację grosza praskiego, zadowalali się biciem denarów i półgroszków. Półgrosze bite w Krakowie były podstawową monetą Władysława Jagiełły (1386—1434).

Zasadnicza zmiana w dziejach monety polskiej nastąpiła w roku 1457 w wyniku złamania potęgi Krzyżaków pod Grunwaldem. Na mocy specjalnego przywileju Kazimierza Jagiellończyka, zabezpieczającego interesy gospodarcze ziem pomorskich — miasta Gdańsk, Toruń i Elbląg otrzymały wieczyste prawo bicia monety miejskiej na wzór i stopę monety koronnej. Przywileje te były realizowane aż do rozbiorów Polski i zniesiono je dopiero na rozkaz okupanta pruskiego. Miasta te na monetach miejskich umieszczały swoje herby z odpowiednim napisem.

Ponieważ podstawową monetą ziem pomorskich był odziedziczony po Krzyżakach szeląg, jednostka ta została włączona do polskiego systemu monetarnego jako jedna trzecia grosza i przetrwała do czasów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Następną podstawową reformę polskiego systemu monetarnego dokonał w roku 1528 król Zygmunt Stary. Do zmniejszonych już bardzo na wadze groszy reforma dodała grosze potrójne (trojaki) i grosze sześciokrotne — szóstaki.

Do systemu monetarnego wprowadzono również wówczas złote dukaty i bicie ich niezwłocznie rozpoczęto w mennicy krakowskiej. W ten sposób Polska weszła w okres bimetalizmu. Dukat, ważący 3,5 grama czystego zło-



Szóstak gdański z roku 1535

ta był już w tym czasie podstawową jednostką monetarną w całej Europie. Bicie dukatów w Polsce, pozbawionej własnych kopalni złota, było deficytowe, jednakże emisja tych monet warunkowała możliwość dokonywania rozliczeń o charakterze międzynarodowym. Wymagały tego również względy prestiżowe.

Reforma monetarna Zygmunta I, w której poważną rolę odegrał doradca króla Mikołaj Kopernik, unowocześniła polski pieniądz i połączyła w harmonijną całość system monetarny polski, pruski i litewski, z tym że wartość jednostek litewskich (groszy litewskich) była wyższa od polskich o $\frac{1}{5}$. Bite poprzednio na Litwie prymitywne srebrne kopiejki i lane grzywny srebrne wycofano równocześnie z obiegu. Od roku 1506 umieszczano na monetach polskich datę ich wybicia, co przedtem nie było praktykowane. Poziom techniczny monet był już w tym czasie w Polsce bardzo wysoki i nosił cechy stylowe renesansu włoskiego. Podobizna władcy umieszczana na monetach, stała się już jego wiernym portretem.

W obiegu dominował grosz, półgrosz, szeląg i denar. Skrystalizowała się ostatecznie jednostka wagowa, stosowana do celów mennicznych — grzywna krakowska, którą dziś określamy na 197 gramów wagi.

Będące w obiegu polskie i obce dukaty, wykonane z czystego złota, nazwano „złotymi“. Na przełomie XIV i XV stulecia na rynkach handlowych Polski ustabilizowała się cena dukata, wynosząca 30 groszy, wyliczana zwykle w półgroszkach i denarach. Wytworzyło się w tym czasie trwałe przyzwyczajenie, że złoty dukat wart jest 30 groszy, które nazwano przeto „złotym“. Postępująca jednak dalej dewaluacja grosza, podstawowej jednostki waluty krajowej, będąca dalszym ciągiem procesu zmniejszającego poprzednio wartość denara, stworzyła wkrótce sytuację, gdy niezmienny w swej wartości dukat kosztował już na rynku pieniężnym nie 30, ale więcej groszy. W tym też czasie nazwa monety wykonanej ze złota, to jest dukata, oderwała się od nazwy „złoty“, oznaczającej już tylko 30 groszy. Dukat zaś, dla odróżnienia, nazwano „czerwonym złotym“. Dodać należy, iż nazwa „złoty“ była przez czas dłuższy jedynie pojęciem obrachunkowym, gdyż w Polsce monety wartości 30 groszy w tym czasie nie bity i takiej jednostki w obiegu nie było.

Pod koniec panowania Zygmunta I dukat kosztował już 50 groszy. Obok monet państwowych, bitych w Krakowie i Wilnie, czynne były mennice miejskie w: Bydgoszczy, Gdańsku,

Toruniu i Elblągu. Na Litwie wprowadzono polski system pieniężny w formie nieco odmiennej, gdyż obok półgroszy, groszy i trojaków, bito tam dwugrosze i czterogrosze.

W końcu omawianego okresu grosz polski zdewaluował się do tego stopnia, że zaszła ponownie potrzeba wprowadzenia do obiegu nowych, dużych jednostek monetarnych, bitych w srebrze, gdyż trojaki i szóstaki, które uległy dewaluacji w konsekwencji spadku wartości grosza, stały się już monetą zbyt mało wartościową i nie zaspokajały rosnących potrzeb rynku pieniężnego.

I tym razem innowacja wprowadzona została przez Czechów. W Czechach w połowie XV wieku odkryto bogate złoża srebra w miejscowości Jachimov (Joachimstaal). Czesi rozpoczęli bicie dużych srebrnych monet, ośmiokrotnie cięższych od dukata i będących jego równowartością w srebrze (stosunek wartości złota do srebra kształtował się w tym czasie jak 1 do 8), zwanych Joachimstalerami lub po prostu talerami, w spolszczeniu talarami. Znaczne ilości talarów przywieziono do Polski na skutek zabiegów króla Zygmunta Augusta, dążącego do odzyskania spadku po swej zmarłej we Włoszech matce Bonie. Część tych sum, zwanych potem sumami neapolitańskimi, została zwrócona królowi w postaci talarów i półtalarów hiszpańskich. Monety te, opatrzone stempelkiem z monogramem królewskim SA i datą 1564 puszczono w Polsce do obiegu jako monety polskie. Emitowano ponadto monety wartości obiegowej 30 groszy, zwane półkopkami. Były to w istocie przeto pierwsze polskie złotówki.



Złotówka (półkopek) Zygmunta I z roku 1565

Próba emisji złotówek (półkopków) nie dała wyników pozytywnych. Przyczyną tego było postępujące nadal zmniejszanie się ilości srebra w groszu. Dobrze bite złotówki zaczęły wraść w cenę, płacono za nie więcej niż 30 groszy, przestały być przeto, według ówczesnych pojęć, złotówkami. Emisja tych monet, podobnie jak poprzednio groszy Kazimierza Wielkiego, została zawieszona.

Dziesięcioletnie panowanie Stefana Batorego (1576—1586) było okresem konsekwentnej polityki monetarnej. Nową mennicę król założył w Olkuszu, gdzie wydobywano w tym czasie dużo srebra. Uruchomiono mennice w Malborku i Poznaniu. Pewną ilość talarów bił król w ojczywym Siedmiogrodzie. Monety litewskie

bito nadal w Wilnie. Czynna była mennica miejska w Gdańsku i przyłączonej do Polski Rydze. Próba, wielkość i waga monet były dla wszystkich mennic jednakowe. Denar, jako jednostka bardzo mała, zaczął zanikać. Jego miejsce zajął szeląg, już jako najmniejsza jednostka monetarna. Talary i dukaty, bite w dużych ilościach, miały niezmiennie dobrą wagę i próbę. W tym czasie w mennicy ryskiej rozpoczęto bicie największych polskich monet złotych, dziesięci dukatowych portugałów.



Złoty portugał ryski z roku 1568

Stefan Batory zmienił ustrój prawny mennic państwowych. Wprowadzono w życie zasadę pełnej osobistej odpowiedzialności podskarbich za powierzone im mennice. Odtąd podskarbowie umieszczają na monetach swe herby dla podkreślenia odpowiedzialności za prawidłowe ich wykonanie.

Ciekawym zjawiskiem za panowania Stefana Batorego były monety bite w Gdańsku podczas buntu tego miasta przeciw władzy króla polskiego. Na monetach tych, zamiast popiersia króla, gdańszczanie umieścili popiersie Chrystusa i napis: „Obroń nas Chryste Zbawicielu“.



Talar obłężniczy Gdański z roku 1577

Okresem zwrotnym w dziejach pieniądza polskiego było panowanie króla Zygmunta III. Mimo rozkwitu mennictwa na skalę przed tym nie znaną, pojawiły się już pierwsze znamiona zbliżającego się kryzysu.

Ilość mennic w Polsce doszła do 15. Monetę bito dla Korony: w Krakowie, Olkuszu, Poznaniu, Bydgoszczy, Wschowie, Malborku i Lublinie oraz po raz pierwszy w Warszawie. Dla Litwy monetę zawsze biła mennica wileńska. Czynne były mennice miejskie w: Gdańsku, Toruniu, Elblągu, Bydgoszczy, Rydze i Poznaniu. W roku 1599 król ustanowił urząd generalnego probierza dla kontroli wszystkich men-

nie w kraju. Obok znanych poprzednio rodzajów monet pojawiły się nowe, ternary, jako denary potrójne, półtoragroszówki, krucierze oraz ćwierćtalarowe orty. Obok dukatów zwykłych bito również dukaty podwójne, potrójne, pięcio- i dziesięciodukatówki. Ilość bitych monet była ogromna. Dla przykładu podamy, iż w przeciągu lat pięciu mennica gdańska wybiła samych ortów wagi 88 000 kilogramów.



10 dukatów w złocie Zygmunta III z roku 1616

Bogate miasta pomorskie, w pierwszym rzędzie Gdańsk, były w darze dla króla specjalne wielkie i piękne monety złote z widokiem miasta, zwane donatywami. Szerokim strumieniem płynęło do Polski złoto i srebro przez miasta portowe w wyniku dodatniego bilansu handlowego. Talar i dukat polski pojawił się na rynkach handlowych Europy środkowej.

Równocześnie jednak Polska zaczęła odczuwać skutki ekonomiczne następstw wojny Trzydziestoletniej. Na skutek katastrofy finansowej Niemiec napłynęły do Polski wielkie ilości lichych monet niemieckich, podobnych do polskich szelągów, półtoraków i trojaków. Szwedzi bili w okupowanych miastach — Rydze i Elblągu — wielkie ilości lichej monety, która zalewała polskie rynki. W wyniku powyższych procesów srebro polskie zaczęło odpływać za granicę. Żeby się przeciwstawić temu, zaszła potrzeba kilkakrotnego obniżenia zawartości kruszcowej grosza, tak że cena dukata w roku 1622 wynosiła już 165 groszy.

Opisane objawy wywołały w kraju zaniepokojenie. Szlachta na sejmach oskarżała króla o psucie monety. Zygmunt III, na znak protestu, w roku 1631 zrzekł się prowadzenia mennic, przekazując je skarbowi państwa, jedna po drugiej mennice ulegały zamknięciu.



Kopiejka Władysława IV jako cara Moskwy

Przez cały czas panowania Władysława IV nie było możliwości emitowania monety zdawkowej — groszowej. Próby reformy monetarnej zawiodły. Bito jedynie talary i dukaty dla handlu zagranicznego. Pozwoliło to w pewnej mierze opanować kryzys finansowy, jednakże wystąpił on z całą siłą pod koniec panowania

Jana Kazimierza. Wyczerpujące wojny, ruina kraju, zarazy, głód — zdziesiątkowały ludność. Wpływy podatkowe spadły katastrofalnie. Nie opłacane przez szereg lat wojsko żądało uregulowania wielomilionowych zaległości żołdu. Zdecydowano się przeto na krok rozpaczliwy — bicie monet nie mających wewnętrznego pokrycia kruszcowego.

Rozpoczęto na wielką skalę emisję miedzianych szelągów, nazwanych przez ludność, od imienia ich twórcy, boratynkami. Były to pierwsze w Polsce monety miedziane, przyjęte bardzo niechętnie. Obok miedzianych szelągów rozpoczęto bicie monet 30-groszowych, czyli złotówek o zawartości srebra około 12 groszy. Od nazwiska mincerza Tymfa nazwano je potocznie tymfami. Ogółem wybito monety niepełnowartościowej na sumę przeszło 20 milionów złotych (tymfów i boratynków).



Złotówka (tymf) Jana Kazimierza z roku 1665

W celu zachęcenia ludności do przyjmowania tymfów po kursie nominalnym, umieszczono na nich łaciński napis: „Wartością monety jest dobro Rzeczypospolitej, co jest droższe od metalu”. Ludność skwitowała tę odezwę przysłowiem: dobry żart, tymfa wart!

Niebawem wystąpiły ujemne skutki emisji monety niepełnowartościowej. Cena talara podniosła się z groszy 90 na 180, zaś dukata ze 180 do 360. Pieniądz dobry znikł z obiegu. Po pewnym czasie ustabilizowały się w Polsce jak gdyby trzy niezależne waluty: pieniądz międzynarodowy — talary i dukaty, dawny dobry pieniądz srebrny z czasów Jagiellonów, Batorego i Zygmunta III, który zyskał nazwę monety dobrej — „moneta bona” oraz boratynki i tymfy, które stanowiły właściwą monetę obiegową, nazwaną „moneta currenta”. Pomimo kryzysu monetarnego czasy Jana Kazimierza pozostawiły po sobie największą w dziejach polską monetę srebrną — dwutalarówkę gdańską z roku 1650.



Dwutalar gdański Jana Kazimierza z roku 1650

Chaos pieniężny w Polsce miał trwać równo sto lat i był udręką obywateli, szczególnie warstw chłopskich, nie umiejących odróżnić monet złych od dobrych i odczytać napisów na monecie.

Opisany stan rzeczy na rynku pieniężnym uniemożliwił bicie nowego dobrego pieniądza, gdyż po wypuszczeniu z mennicy, kursując obok złej monety, zostałby on niezwłocznie ukryty przez handlarzy. Społeczeństwo musiało przystosować się do nowych, trudnych warunków, które wytworzyły się w obiegu pieniężnym.

Panowanie Michała Korybuta, Jana Sobieskiego i Augusta Mocnego nie przyniosło zmian istotnych. Wybijano niewielkie ilości talarów i dukatów. Sejmy nakazały zamknięcie wszystkich mennic, chociaż Sobieski polecił wybijać drobnicę w postaci trojaków, szóstaków i ortów ze stopu równie lichego jak tymfy. W obiegu panowała niepodzielnie „moneta currenta”. Upadek polskiego systemu monetarnego nabrał cech trwałości. Niewielką ilość szóstaków, wybitych bez zgody sejmu w roku 1706, ze znakami podskarbiego Ludwika Pocięja — LP — społeczeństwo nazwało „ludu płacz”. Za panowania Augusta III mennice krajowe były nadal nieczynne. Natomiast znaczną ilość monet, bez zgody sejmu, król polecił wybijać pod polskim stemplem w Lipsku i Dreźnie. Wśród tych monet pojawiła się pierwsza moneta z polskim napisem PULTORAK, umieszczonym na półtoragroszówkach. Do tego czasu napisy na monetach polskich były zawsze łacińskie.



Półtorak Augusta III z roku 1753

W okresie, kiedy Polska nie posiadała czynnych mennic w kraju, przeżyć musiała jeszcze jedną klęskę monetarną. W czasie Wojny Siedmioletniej (1756—1762) w ręce króla pruskiego Fryderyka Wielkiego wpadły miasta Lipsk i Drezno wraz z mennicami bijącymi monetę dla Polski. Król-falszerz polecił swym nadwornym bankierom: Efraimowi i Ickowi przejąć mennice i bić dalej prawdziwymi stemplami fałszywe monety polskie. Emisje te dały tak wielkie zyski, że niebawem fałszywe monety polskie bito już w pozostałych mennicach pruskich w Królewcu, Wrocławiu, Szczecinie i Berlinie. O ile prawnie z grzywny wagowej należało bić 14 talarów, falszerze bili ich coraz więcej, aż doszli do 40 talarów z grzywny srebra. Podobnie fałszowano monety złote. Według wiarogodnych wyliczeń Polska w wyniku fałszerstw niemieckich straciła w tym czasie srebra i złota wartości ponad stu milionów złotych wywiezionych bezpowrotnie do Prus.

W roku 1766 król Stanisław August Poniatowski przeprowadził zasadniczą reformę pieniądza, która dała Polsce dobry, piękny pie-



Talar Stanisława Augusta z roku 1766

niądź metalowy i położyła tamę pladze zepsutej monety. Tymfy, boratynki i wszystkie rodzaje monety fałszywej, krajowej i zagranicznej, zostały wycofane z obiegu, wykupione według wartości realnej i przetopione. Społeczeństwo poniosło ogromne straty przy zmianie wartości nominalnej monet na wartość realną. Faktem jednak było, iż Rzeczpospolita, nieledwie w przededniu rozbiorów, znalazła w sobie tyle sił i żywotności, że własnymi siłami uzdrowiła swoją gospodarkę narodową. Uregulowanie sprawy obiegu monetarnego umożliwiło szybki rozwój ekonomiczny kraju, wzrost handlu, rzemiosła i uprzemysłowienie go. Mennica założona w Warszawie w 1766 roku była już jedyną mennicą na terenie ziem polskich.

W okresie Insurekcji Kościuszkowskiej zostały emitowane pierwsze polskie pieniądze papierowe, wzorowane na bonach rewolucji francuskiej. Wkraczające do Warszawy w roku 1795 wojska pruskie niezwłocznie zamknęły mennicę, czynną do ostatnich chwil, w już obleżonej Warszawie. Dzieło odbudowy gospodarczej kraju zniszczone zostało przez klęskę rozbiorów.



Złotówka papierowa Kościuszki z roku 1794

W okresie rozbiorów, w latach 1774 do 1816, Prusy i Austria wybijały dla terenów polskich pewne ilości monet srebrnych i miedzianych, dążąc z reguły do możliwie szybkiej likwidacji wszelkich odrębności, wynikających z warunków ekonomicznych, istniejących na ziemiach polskich. Gdańsk, wykorzystując swój przywilej monetarny bił monetę miejską pod okupacją pruską w roku 1801 oraz jako wolne miasto w latach 1808 do 1812, po czym władze pruskie skasowały jego przywilej bicia własnej miejskiej monety.

Rząd Księstwa Warszawskiego uruchomił w roku 1810 nieczynną od lat piętnastu mennicę w Warszawie, jako jedyną na terenie Księstwa. W latach 1810—1815 bito w niej monety miedziane, srebrne i złote na stopę polską, przystosowaną do saskiego systemu monetarnego. W roku 1810 emitowano papierowe bilety kasowe wartości 1,2 i 5 talarów, podpisywane przez dziewięciu wyznaczonych w tym celu komisarzy. Do ciekawych okazów tego okresu zaliczyć należy monety bite przez załogę oblężonego w roku 1813 Zamościa z napisem „Boże dopomóż wiernym Ojczyźnie”.



Dwa złote bite w oblężeniu Zamościa w roku 1813

Kongres Wiedeński, powołując do życia Królestwo Polskie, zapewnił Polakom własny pieniądź krajowy. Mennica warszawska w roku 1816 rozpoczęła bicie monet z podobizną cara Aleksandra I jako króla polskiego. Godłem Królestwa stał się orzeł rosyjski z małym orzełkiem polskim, umieszczonym w owalu na jego piersi.

Ten stan rzeczy uległ zmianie podczas Powstania Listopadowego. Rząd Narodowy podporządkował mennicę Bankowi Polskiemu, założonemu w roku 1828, polecając bić monetę z godłami Polski i Litwy. W tym czasie pojawiły się pierwsze polskie banknoty emitowane przez Bank Polski, wymienialne na pełnowartościowe monety złote i srebrne. W czasie powstania bito w Polsce dukaty stemplem dukatów holenderskich.



Pierwszy banknot Banku Polskiego z roku 1830

Po upadku Powstania Listopadowego rząd carski wprowadził do obiegu monetę dwujęzyczną, polsko-rosyjską, zaś od roku 1842 rosyjsko-polską. Od roku 1850 bito już w Warszawie wyłącznie monetę miedzianą stemplem petersburskim z literami BM, co oznaczało „warszawska monieta”. Ostatnią monetą bitą w Polsce w wieku XIX była miedziana kopiejka z datą 1864, to jest z datą stracenia członków Rządu Narodowego.

Po przerwie trwającej lat 53 na ziemiach polskich pojawiły się żelazne monety bite przez niemieckie władze okupacyjne w latach 1917—1918 z napisem „Królestwo Polskie”, oraz duże emisje papierowych marek polskich, emitowanych przez założoną przez Niemców Polską Krajową Kasę Pożyczkową.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości (1918—1923) Polska przeżyła okres inflacji pieniężnej, gdyż pieniądź papierowy, zwany nadal marką polską, szybko tracił na wartości. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa została przejęta przez władze polskie. Jej liczne emisje wprowadziły do obiegu banknoty wartości od 1 do 10 milionów marek, przy zupełnym braku monety metalowej.

W roku 1924 został powołany do życia ponownie Bank Polski, zamknięty przez władze carskie po roku 1866. W latach 1924 do 1936 Bank Polski emitował 28 odmian banknotów wartości od 1 do 500 złotych. Większość tych banknotów wykonana była w kraju. Również w roku 1924 uruchomiono, po 57-letniej przerwie, Mennicę Państwową w Warszawie, jako jedyną mennicę na terenie państwa.



Pięć złotych z roku 1925, bite na pamiątkę uchwalenia konstytucji

System monetarny, utworzony w roku 1924, po założeniu Banku Polskiego, oparty został na zasadach monetarnej Unii Łacińskiej. O ile chodzi o rodzaj monet kruszczowych z roku 1924, był on podobny do układu jednostek monetarnych z roku 1842. W nowo uruchomionej mennicy wybito w roku 1925 złote monety 10 i 20-złotowe dla upamiętnienia 900-lecia koronacji Bolesława Chrobrego w roku 1025, jak również srebrną 5-złotówkę z okazji uchwalenia konstytucji przez sejm. W warsztatach mennicy wybito następnie szereg monet pamiątkowych, jak srebrną 5-złotówkę z okazji stulecia Powstania Listopadowego (1930), 250-lecia odsieczy wiedeńskiej (10-złotówkę w roku 1933), 70-lecia stracenia członków Rządu Narodowego w 1863 r. (10-złotówkę w roku 1933), 20-lecia wymarszu

kompanii kadrowej legionów J. Piłsudskiego (5 i 10-złotówki w roku 1934) oraz 15-lecia rozpoczęcia budowy portu w Gdyni (2 i 5-złotówki w roku 1936). W roku 1928, w ramach ustawy o zmianie waluty obniżono zawartość srebra w jednostkach monetarnych oraz zatwierdzono wzór godła państwowego według projektu Z. Trzciskiej-Kamińskiej, stosowany do chwili obecnej. Wzór ten był konsekwentnie umieszczany na monetach bitych po roku 1928.

W roku 1938 mennica rozpoczęła bicie żelaznych monet zastępczych na wypadek wojny. Wykonano tego typu jedynie monety 50-groszowe.

Po przegranej kampanii wrześniowej w roku 1939 mennica znalazła się pod zarządem niemieckich władz okupacyjnych. Na ich polecenie w latach 1941—1944 wybito w Warszawie pewne ilości cynkowych monet zdawkowych, wartości 1, 5, 10, 20 groszy. Na monetach tych udało się utrzymać rysunek orła polskiego z napisem RZECZPOSPOLITA POLSKA. W sierpniu 1944 roku, przed opuszczeniem Pragi, saperzy niemieccy wysadzili budynki mennicy w powietrze.

Monety i banknoty wprowadzone do obiegu przez niemieckich okupantów zastąpiono w roku 1944 emisją pieniądza papierowego, wykonaną w Związku Radzieckim, kontynuowaną następnie w kraju. W tym czasie powołany zostaje do życia Narodowy Bank Polski, którego kompetencje w zakresie emisji monet i ustalania nowych wzorów znaków pieniężnych zostają znacznie rozszerzone w porównaniu z zakresem czynności Banku Polskiego.

Wymiana pieniędzy w roku 1950 wprowadziła do obiegu monety o wartości nominalnej

1, 2, 5, 10, 20 i 50 groszy oraz monetę jednorzłotową. Monety powyższe wykonane zostały w Czechosłowacji, Szwajcarii oraz na Węgrzech. Wartość nowego złotego została w ustawie przyrównana do 0,222 grama czystego złota. W roku 1953 zostaje uruchomiona Mennica Państwowa w Warszawie, w gmachu specjalnie zaprojektowanym i nowocześnie wyposażonym.

Banknoty wartości 2, 5 i 10 złotych zastąpiono w roku 1958 monetami. Od roku 1964 Narodowy Bank Polski zainicjował emisję monet pamiątkowych, z których do chwili bieżącej ukazały się 10-złotówki z okazji 600-lecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego, według projektu W. Kowalika, w dwóch od-



10 złotych, z roku 1965 — pamiątka 700-lecia Warszawy

mianach, 10-złotówki z okazji 700-lecia Warszawy, w dwóch odmianach, według projektów W. Kowalika i J. Jarnuszkiewicza, ostatnio zaś w 1966 r. wybito srebrną monetę 100-złotową według projektu J. Gosławskiego dla upamiętnienia 1000-lecia Państwa Polskiego oraz 10-złotówki pamiątkowe z okazji 200-lecia założenia Mennicy Warszawskiej.

TADEUSZ WYSZOMIRSKI

Sto lat spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej (Przyczynek do badań nad historią SOP)

W roku ubiegłym uroczystie obchodzono stuletnią rocznicę działalności spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych (SOP). Rocznica ta skłania do zastanowienia się nad dotychczasowymi wynikami badań historii SOP, nad poglądami, które w tej dziedzinie panują. Ze względu na ograniczone ramy artykułu w rozważaniach swoich poruszę tylko kilka problemów, najbardziej dyskusyjnych, do których zaliczam:

- zagadnienie przedspółdzielczych form organizacji SOP w Polsce,
- ustalenie daty powstania pierwszej SOP w Polsce,
- wpływ zasad Schultzego i Raiffeisena na organizację polskich SOP,
- dominację SOP w zaborze pruskim.

Przedspółdzielcze formy organizacji SOP w Polsce

Większość autorów prac dotyczących historii polskich SOP stwierdza, że powstały one i rozwinęły się w okresie zaborów. Tylko nieliczni z nich wskazują na fakt powstania pierwowzorów SOP w Polsce w okresie o wiele wcześniejszym. Najobszerniej na ten temat pisze Tadeusz Kłapkowski¹⁾. Autor ten powołuje się na następujące pierwowzory form organizacyjnych SOP:

- „Zakładkę na sprzężaj w Pabjanicach” założoną w roku 1715,

¹⁾ Spółdzielnie rolnicze w województwach centralnych i wschodnich — wyd. Zjednoczenie Związków Rolniczych RP — Warszawa 1928 r., str. 3—6.

- „Karbonę“ założoną w roku 1765,
- „Spółkowe magazyny zbożowe“ — zakładane w latach 1765—1780,
- „Kasę Powszechną“ — założoną w roku 1779,
- „Magazyny Wiejskie“ i „Magazyny Publiczne“ założone w roku 1779,
- „Kasy Pożyczkowe“ — założone około roku 1785.

Stanisław Wojciechowski²⁾ wymienia jeszcze „Skrzynki Gromadzkie“.

Środki na prowadzenie działalności kredytowej w tych organizacjach gromadzone były z różnych źródeł i pod różnymi postaciami. Na przykład w „Zakładce na sprzężaj“ na fundusz kasy składały się ofiary założyciela, ofiary i zapisy osób prywatnych oraz dobrowolne składki włościan; w „Karbonie“ fundusz tworzony był z corocznych wkładów chłopskich w wysokości 6 złotych i 10 groszy od każdej włóki połowicznej; w „Kasach Pożyczkowych“ z: „zakładu dworskiego“ w wysokości 1.500 złotych polskich, pieniędzy otrzymanych ze sprzedaży zboża z magazynu publicznego, dochodów z wiejskiej pasieki, „prowizji“ (odsetek) od udzielanych kredytów, połowy posagu w gotowiźnie dziewczyn wychodzących za mąż (od kwoty tej późniejsza mężatka pobierała odsetki do końca życia) oraz pieniędzy „Jakieby który z włościan chciał dać na procent kasie wiejskiej“; w „Kasie Powszechnej“ z wkładu założyciela w wysokości 1.500 złotych polskich oraz „superaty“ — nadwyżki, jaką osiągał dziedzic z zamiany podatku poglównego na podymny, jak również „kaduków“ — czyli mienia po zmarłych bezdzietnie gospodarzach, które dawniej przechodziło na własność dziedzica; w „Skrzynkach Gromadzkich“ ze składki gospodarzy w wysokości 2 złote polskie od posiadanego łąnu oraz kar za przekroczenie ordynacji wiejskiej, jak na przykład palenie „lulek“ w oborze lub stodole, suszenie konopi na strychu.

Jak z powyższego wynika, w wymienionych instytucjach występowały już formy gromadzenia środków, odpowiadające formom, jakie występują w dojrzałych organizmach spółdzielczych, na przykład funduszowi zasobowemu (mamy tu na myśli dopisywanie w „Kasach Pożyczkowych do funduszu dochodów z tytułu odsetek od udzielonych kredytów); funduszowi udziałowemu (np. w „Zakładce na sprzężaj“ składki włościan, w „Karbonie“ coroczne wkłady chłopów, w „Skrzynkach Gromadzkich“ składki gospodarzy); a nawet wkładom oszczędnościowym (np. w „Kasach Pożyczkowych“ dobrowolne i oprocentowane w wysokości 3,3% wkłady włościan).

Zgromadzone środki pieniężne były z kolei wypożyczane w formie kredytu. Na przykład w „Zakładce na sprzężaj“ udzielano bezpro-

centowego kredytu na zakup inwentarza pociągowego. Za zwrot pożyczki gwarantowała gromada lub przynajmniej kilku gospodarzy; w „Karbonie“, jeśli zgromadzone fundusze nie zostały wykorzystane na zapomogi, to można je było przeznaczyć na kredyty; w „Kasach Pożyczkowych“ udzielano kredytów przy oprocentowaniu 3,3%; w „Kasie Powszechnej“ udzielano kredytów oprocentowanych, na przykład w przypadku choroby, pożaru, zarazy bydła, na wyuczenie się rzemiosła, prowadzenie handlu, a nawet na kupno ziemi. Zabezpieczenie spłaty pożyczki pobierano w formie rzeczowej (zbiory i bydło), a ponadto pobierano poręczenia od dwóch gospodarzy „Którzyby za niego ręczyli, jako pożyczonej kwoty na dobro użyje i też na naznaczony termin niezawodnie do kasy wyliczy i odda“.

W niektórych z tych organizmów występowała społeczna (kolektywna) działalność: zbiorowe podejmowanie decyzji kredytowych i składanie sprawozdań z działalności przed określoną zbiorowością społeczną. Na przykład w „Kasach Pożyczkowych“ decyzja o udzieleniu pożyczki lub prolongacie terminu jej spłaty była podejmowana w formie uchwały gromady tej wsi, z której ubiegający się o pożyczkę lub prolongatę pochodził.

Kierownik kasy był wybierany „generalnie“ spośród urzędników wiejskich, w obecności przedstawiciela dworu. Sprawozdanie z działalności kasy było dwa razy do roku przedstawiane gromadzie w obecności starszyny wiejskiej, delegata dworu i rządcy. Kierownictwo „Kasy Powszechnej“ należało do wójtów, którzy solidarnie odpowiadali za jej kapitały. Wójtowie ci obowiązani byli raz do roku składać sprawozdania z działalności gromadom i ekonomowi lub innemu przedstawicielowi dworu. Oni też podejmowali decyzje o udzieleniu lub prolongacie pożyczki³⁾.

Niektórzy autorzy powołują się z kolei na utworzone przez Staszica w 1816 roku Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze — ratowania się wspólnie w nieszczęściach i działający w ramach tego Towarzystwa Bank Pożyczkowy. Cytowany już T. Kłapkowski nazywa Staszica „ojcem polskiej kooperacji“⁴⁾. Stanisław Wojciechowski⁵⁾ wspomina o Hrubieszowskim Towarzystwie Rolniczym jako o pierwszym powiewie idei asocjacji (stowarzyszenia) w Polsce, a Henryk Landesberg⁶⁾ stwierdza, że „Towarzystwo nie miało wprowadzić wszystkich cech późniejszych spółdzielni, ale solidarne współdziałanie, solidarna odpowiedzialność i wzajemna pomoc zbliżały je do zrzeszenia spółdzielczego“. Autor ten podaje, że Towarzystwo to zorganizowało pierwszą w Europie kasę pożyczkową⁷⁾.

3) Tę część opracowano na podstawie źródeł podanych w odsyłaczach 1 i 2 oraz pracy J. Michalskiego: Polskie kooperatywy kredytowe i kasy oszczędności — Lwów 1914 r., str. 9 — 11.

4) op. cit. 1, str. 11.

5) „Ruch Spółdzielczy“ — Wyd. SIB — Warszawa 1930 r., str. 442.

6) „Spółdzielczość“ — Zakład Wyd. CRS — Warszawa 1963 r., str. 21.

7) op. cit. 6.

2) Historia Spółdzielczości Polskiej do 1914 r. Warszawa 1939 r., str. 10.

Szerzej na temat wymienionej kasy pisze T. Kłapkowski podając, że „Towarzystwo ma utrzymywać Bank Pożyczkowy, do którego mają wpływać dochody z propinacji, młynów, stawów i niektórych wspólnych gruntów folwarcznych“. Pożyczki mogą być udzielane tylko na:

- 1) udoskonalenie rolnictwa,
- 2) na zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych,
- 3) na prowadzenie handlu i
- 4) na murowanie domów⁸⁾.

Porównanie Banku Pożyczkowego Towarzystwa Hrubieszowskiego i na przykład kas pożyczkowych upoważnia do sformułowania wniosku, że wyższą formę organizacyjną pod względem operacji bankowych przedstawiały kasy pożyczkowe, które nie tylko prowadziły działalność kredytową, ale stosowały już, między innymi, działalność oszczędnościową.

O przedspółdzielczych formach organizacji SOP wspomina również Stefan Ochociński⁹⁾, stwierdzając że uruchomione w roku 1838 w Poznaniu, a następnie w Bydgoszczy i Miłosławiu kasy oszczędności miały „charakter pierwotnych spółdzielni, które kredytowały w pierwszej kolejności członków i to głównie w oparciu o wkłady oszczędnościowe ludności“.

Nie przesądzając, czy przedstawione formy organizacyjne i które z nich można, i w jakim zakresie, zaliczyć do organizacji spółdzielczych czy też nie, gdyż jak wiadomo takie pojęcia jak „spółdzielnia“, „zasady spółdzielcze“ były i są nadal bardzo szeroko dyskutowane na całym świecie¹⁰⁾, wydaje się jednak, że tego własnego dorobku w badaniach nad historią SOP pomijać nie należy. Do sprawy tej powrócimy.

Z problemem tym wiąże się bezpośrednio zagadnienie specyficznych dla SOP zasad spółdzielczych. Klasyczne — roczdelskie zasady spółdzielcze mogą mieć tylko częściowe zastosowanie w SOP. Należy domniemywać się, że właśnie z tych względów A. Światło w cytowanej publikacji (porównaj odsyłacz 10) nie zajmuje się spółdzielczością kredytową. W dotychczasowej literaturze naukowej, według posiadanego rozeznania problem zasad spółdzielczych dla spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych jest otwarty.

Ustalenie daty powstania pierwszej SOP w Polsce

Różni autorzy podają różne daty powstania pierwszej spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej w Polsce. St. Wojciechowski pisze, iż „Pierwsza spółka dla oszczędności i pożyczek powstała w 1850 roku w Śremie, a następnie

w Środzie, Inowrocławiu, Kościanie, Wrześni¹¹⁾, a H. Landesberg uważa, że „pierwszą wzorową spółdzielnię kredytową założył w 1864 roku w Środzie ks. Augustyn Szamarzewski“¹²⁾. W najnowszej pracy na temat historii spółdzielczości¹³⁾ czytamy, że za pierwszą spółdzielnię kredytową na zachodnich ziemiach Polski uważa się założone w 1861 roku Towarzystwo Pożyczkowe dla Przemysłowców miasta Poznania. Stefan Ochociński stwierdza, że uruchomione w 1838 roku w Poznaniu, a następnie Bydgoszczy i Miłosławiu kasy oszczędności miały „charakter pierwotnych spółdzielni, które kredytowały w pierwszej kolejności członków i to głównie w oparciu o wkłady oszczędnościowe ludności“¹⁴⁾. Ten sam autor pisze również, że „Tylko nieliczni autorzy wiążą początki polskiej spółdzielczości z powstaniem i rozwojem ogólnego ruchu stowarzyszeniowego przesuwając je znacznie wstecz, bo przeważnie do roku 1849. Wyniki współczesnych badań przesuwają moment wyjściowy do roku 1835“ (podkreślenie T. W.)¹⁵⁾.

Jak z przytoczonych dat wynika, rozbieżności w ocenie, którą z organizacji bankowych określić jako pierwszą polską SOP, są znaczne. Przytaczając poglądy na ten temat nie miałem na celu wykazania, który z autorów ma rację — nie jest to znowu tak istotne. Chodziło mi, między innymi, o potwierdzenie tezy, że rozbieżności te wynikają przede wszystkim z braku sprecyzowanych poglądów — jakim zasadom spółdzielczym powinna odpowiadać spółdzielnia oszczędnościowo-pożyczkowa.

Wpływ zasad Schultzego i Raiffeisena na organizację polskich SOP

Zatrzymując się dłużej nad problemem przedspółdzielczych form organizacyjnych dzisiejszych SOP i datami uważanymi przez poszczególnych autorów jako zapoczątkowujące okres powstawania polskich spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, a często w ogóle polskiej spółdzielczości, czynięm to również w celu poddania pod dyskusję panującego dość powszechnie poglądu, że polska spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa powstała na wzorach Schultzego i Raiffeisena.

Jak wiadomo pierwszą spółdzielnię kredytową „Vorschussverein“ założył Schultze w Delitzsch w 1850 roku¹⁶⁾.

Natomiast pierwsza spółdzielnia kredytowa, założona przez Raiffeisena, datuje się z roku 1862¹⁷⁾.

11) op. cit. 5, str. 445.

12) op. cit. 6, str. 22.

13) Stefan Inglat i inni: Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego — część I do 1918 r. — SIB — Warszawa 1966 r. Ten sam bank i tę samą datę przytacza T. Janczyk w artykule „Sto lat SOP“ — „Poradnik SOP“ nr 32 z 1966 r.

14) op. cit. 9, str. 20.

15) op. cit. 9, str. 11. Wśród autorów, którzy podają późniejsze daty St. Ochociński wymienia: (w odsyłaczu na str. 11) K. Zimmermanna — 1861, J. Dziembowskiego — 1860 r., W. Tomaszewskiego — 1861 r. i tamże w odsyłaczu 7 autorów, którzy podają wcześniejsze daty, a mianowicie: M. Łyskowskiego — 1847 i 1848 r. i A. Faustmana 1848 r.

16) op. cit. 5, str. 202.

17) op. cit. 5, str. 233. St. Ochociński (op. cit. 9, str. 57) podaje datę 1864 r.

8) op. cit. 1, str. 10.

9) Podstawy i zasady wielkopolskiej spółdzielczości kredytowej do roku 1918 — wyd. PTN — Poznań 1965 r., str. 20.

10) Porównaj na przykład — J. Wroński: Konferencja w Spółdzielczym Instytucie Badawczym w sprawie tak zwanych zasad roczdelskich. „Wiś Współczesna“ Nr 4 z 1966 r., czy A. Światło: Poglądy społeczne przedstawicieli neutralnej myśli spółdzielczej — Zakład Wyd. CRS — Warszawa 1963 r.

Porównanie obu wymienionych dat z datami przytaczanymi przez poszczególnych autorów, jeśli chodzi o polską spółdzielczość kredytową, jak również uwzględnienie omówionych pierwowzorów form organizacyjnych SOP, upoważnia do postawienia wniosku, że posiadamy własną drogę rodzenia się ruchu spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej, która dla okresu wyższych form organizacyjnych tej spółdzielczości była co najwyżej zbieżna w czasie z działalnością Schultzego i Raiffeisena.

W rozważaniach na ten temat musimy również uwzględnić fakt, że w okresie rodzenia się spółdzielczości na świecie — w tym również kredytowej — naród nasz pozbawiony był własnej państwowości i że przy szerszym rozwijaniu ruchu spółdzielczego musiano liczyć się z ustawodawstwem zaborców¹⁸⁾.

Jeśli chodzi o zabór pruski, w którym wszyscy autorzy wymienieni w niniejszym artykule, lokalizują pierwszą polską SOP, to jeszcze niemiecki kodeks handlowy z 1860 roku nie znał pojęcia „spółdzielnia“, a dopiero ustawa pruska z 1867 roku uznała stowarzyszenie spółdzielcze za związek osób, a nie kapitału¹⁹⁾.

Dyskusyjny wydaje się także pogląd, że również dojrzałe polskie SOP były wzorowane na zasadach Schultzego i Raiffeisena. Aby chociaż w sposób bardzo ogólny uzasadnić moje wątpliwości, podaję w tabeli 1 krótką charakte-

rystykę zasad Schultzego i Raiffeisena. Analiza porównawcza tych zasad z zasadami stosowanymi w poszczególnych typach polskich SOP we wszystkich zaborach wykazuje, że na przykład wypracowany w zaborze pruskim typ „Banku Ludowego“ stanowił konglomerat zasad Schultzego i Raiffeisena, a przecież właśnie w tym zaborze wpływ obu „klasyków“ spółdzielczości kredytowej powinien być największy. Analogiczny wniosek o samoistnym rozwoju typu „Banku Ludowego“ stawia również St. Ochociński²⁰⁾. Na szczególne podkreślenie zasługują różnice między celami działalności banków Schultzego i kas Raiffeisena (porównaj tabela 1), a celami działalności banków ludowych, których celem działalności była przede wszystkim samoobrona przed ekspansją gospodarczą, kulturalną i wynarodowieniem. Istotną cechą wielkopolskiego ruchu była jego samodzielność i ściśle zespolenie. W. I. Lenin

18) Potwierdzenie niniejszej tezy znajdujemy między innymi u: — S. Ochocińskiego op. cit. 9, zwłaszcza strony 68 i 69, jeśli chodzi o zabór pruski, — S. Wojciechowskiego op. cit. 5, str. 458 i T. Kłapkowski op. cit. 1, str. 21, jeśli chodzi o zabór rosyjski, — E. Droźniaka: Centralna Kasa Spółek Rolniczych — historia, zasady organizacyjne i działalność — 1927 r., str. 5 do 9, jeśli chodzi o zabór austriacki.

19) op. cit. 13, str. 29.

20) Porównaj recenzję książki J. Majewskiego: Spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa w Wielkopolsce i na Pomorzu 1918 — 1939, zamieszczoną w czasopiśmie „Ruch Prawniczo-Ekonomiczny i Socjologiczny“ — PWN — Warszawa 1966 r., kwartał II, str. 321.

Tabela 1

Zasady spółdzielni kredytowych Schultzego i Raiffeisena *)

Zasady Schultzego	Zasady Raiffeisena
1. Cel działania	
— samopomoc, przy stosowaniu dalszej zasady: żadnej pomocy z zewnątrz, tak ze strony państwa, jak i od filantropów	— dobro duchowe i moralne ponad wszystko, a nie tylko korzyści materialne
2. Teren działania	
— duży (miasto i okolice)	— mały (wieś)
3. Struktura członków	
— powszechność — członkami mogą być wszyscy bez różnicy stanu i zawodów	— powszechność, ale ze zdecydowaną większością rolników
4. Wysokość udziałów	
— wysokie (podstawowa forma gromadzenia kapitału)	— niskie (zwrócenie uwagi przede wszystkim na fundusz zasobowy)
5. Odpowiedzialność	
— ograniczona, w stosunku do zadeklarowanych udziałów	— nieograniczona
6. Fundusz zasobowy (niepodzielny)	
— zalecony (większa uwaga na fundusz udziałowy)	— konieczny (podstawa działalności)
7. Działalność kredytowa	
— różnorodna pod względem struktury kredytobiorców, form kredytu, zabezpieczenia. Podstawowy warunek — dobra sytuacja ekonomiczna kredytobiorcy	— zdecydowana przewaga kredytobiorców rolników, kredyt celowy, kontrolowany, podstawowa forma zabezpieczenia — skrypt dłużny. Podstawowy warunek — gospodarcze wykorzystanie kredytu
8. Działalność oszczędnościowa	
— mniejsze znaczenie (przede wszystkim ze względu na kapitał udziałowy i wysokie dywidendy)	— podstawowa forma gromadzenia środków obrotowych
9. Ważność głosów	
— jeden członek jeden głos, niezależnie od ilości i wysokości udziałów	— jeden członek jeden głos, niezależnie od ilości i wysokości udziałów
10. Praca zarządu	
— opłacana (ze względu na wielkie obroty)	— bezpłatna (ze względu na małe obroty i nieskomplikowane czynności)

*) Przy opracowaniu tej tabeli, oprócz źródeł już cytowanych oparto się również na następujących publikacjach: — Johannes Loest „Die Deutsche Genossenschaftskassen — Vorgeschichte, Aufbau und Aufgaben“ Wydawn. Des Instituts für Genossenschaftswesen an der Universität Münster — Heft 4 1952 r., zwłaszcza str. 10—17
— „100 Jahren Genossenschaftsbewegung — 100 Jahren Volksbanken“ Wydawnictwo: Österreichischer Genossenschaftsverband — Wien 1950 r.
— Willy Krebs „Fr. W. Raiffeisen — Ein Kapitel bäuerlicher Selbsthilfe“ Wydawn. Lüche-Verlag, Leipzig/Berlin — Heft 52.

w publikacji „O prawie narodów do samookreślenia” — wydrukowanym w miesięczniku „Proswieszczenie” nr nr 4, 5 i 6 z 1914 roku opierając się na pracy Ludwika Bernhardta „Das Polnische Gemeinwesen im preussischen Staat” ocenia jako zjawisko nadzwyczaj charakterystyczne „... utworzenie pewnego rodzaju „republiki chłopskiej” Polaków w Niemczech w postaci ścisłego zespolecia się wszelkich spółdzielni i innych związków chłopów polskich w walce o narodowość, o religię, o „polską” ziemię. Ucisk niemiecki zspolił Polaków, wyodrębnił ich, obudził nacjonalizm początkowo wśród szlachty, potem wśród burżuazji, wreszcie w masie chłopskiej...”²¹⁾.

Przyczynkowy charakter i ograniczone rozmiary artykułu uniemożliwiają przedstawienie analizy porównawczej zasad Schultze i Raiffeisena z zasadami działalności SOP polskich w zaborach austriackim i rosyjskim. Jednak analiza ta wskazuje, że we wszystkich typach SOP polskich tych zaborów występowały różnice. Miały one miejsce również w spółkach oszczędności i pożyczek (późniejszych Kasach Stefczyka), które uważane są za najbardziej zbliżone do zasad Raiffeisena. Jedynie przykładowo podajemy, że o ile Raiffeisen, w odróżnieniu od Schultze, nie kładł zbyt wielkiego nacisku na zasadę samowystarczalności i w praktyce niemieckie kasy Raiffeisena korzystały z kredytów bankowych w dość znacznym stopniu, szczególnie na terenie zaboru pruskiego, to Kasy Stefczyka bazowały przede wszystkim na środkach własnych²²⁾. Na przykład obowiązek wnoszenia udziałów Raiffeisen

wprowadził do swoich kas dopiero pod presją ustawy o spółdzielniach z 1889 roku²³⁾. Różnice występowały również w okresach udzielania pożyczek. W kasach Raiffeisena 35% pożyczek było udzielanych na terminy spłat od 5 do 10 lat, a 7% na terminy dłuższe niż 10 lat²⁴⁾, gdy tym czasem w Kasach Stefczyka kredyty były udzielane na znacznie krótsze terminy i w niewielkich kwotach²⁵⁾.

Dominacja SOP w zaborze pruskim

W związku z panującym dość powszechnie poglądem o znacznym rozwoju organizacyjnym i sile ekonomicznej SOP w zaborze pruskim, przewyższającym rozwój SOP w pozostałych zaborach, podajemy w tabeli 2 podstawowe wskaźniki, które wskazują, że pogląd ten wydaje się niesłuszny.

Ze wskaźników struktury, obliczanych w tabeli 2, wynika, że najwyższe wskaźniki wykazują SOP zaboru austriackiego, a następnie rosyjskiego.

Banki Ludowe nie wykazywały też, jak to wynika z danych przedstawionych w tabeli 3, najwyższego stopnia samowystarczalności finansowej, mierzonego stosunkiem funduszy własnych i wkładów oszczędnościowych do stanu zadłużeń z tytułu udzielonych pożyczek (kolumna 6 tabeli 3), mimo że zgromadzone fundusze i wkłady oszczędnościowe przewyższały w Bankach Ludowych stany zadłużeń.

Dla scharakteryzowania siły ekonomicznej, reprezentowanej przez wkłady oszczędnościowe SOP poszczególnych zaborów, należy stwier-

²¹⁾ W. I. Lenin — Dzieła — tom 20 Wyd. „Książka i Wiedza” Warszawa 1951 r., str. 482.

²²⁾ Na przykład w Kasach Stefczyka fundusze własne i wkłady oszczędnościowe przewyższały o 8% stany zadłużeń z tytułu udzielonych kredytów, a kredyty bankowe stanowiły w pasywach Kas Stefczyka jedynie 9%.

²³⁾ op. cit. 5, str. 226 i 227.

²⁴⁾ op. cit. 5, str. 230.

²⁵⁾ Porównaj na przykład J. Michalskiego: Polskie kooperative kredytowe i kasy oszczędności; Lwów 1914 r., przede wszystkim str. 64.

Tabela 2

Dane dotyczące stanu polskich spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych pod trzema zaborami w 1912 roku — w tysiącach franków *)

Dzielnice	Liczba		Udziały	Rezerwy	Wkłady oszczędnościowe	Stan udzielonych pożyczek
	SOP	członków				
I. Zabór pruski (Wielkie Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie)	197	121.875	29.372	14.419	285.717	314.304
II. Zabór austriacki (Galicja i Wielkie Księstwo Krakow- skie)	1685	638.724	53.231	31.997	535.323	624.145
III. Zabór rosyjski (Królestwo Polskie)	804	546.521	75.145	13.312	353.219	441.641
Razem	2686	1307.120	157.748	59.728	1174.259	1380.090
Struktura w procentach w tym:	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
I. Zabór pruski	7,3	9,3	18,6	24,1	24,3	22,8
II. Zabór austriacki	62,7	48,9	33,7	53,6	45,6	45,2
III. Zabór rosyjski	30,0	41,8	47,7	22,3	30,1	32,0

* Liczby bezwzględne według op. cit. 25 str. 101. S. Wojciechowski: Historia spółdzielczości polskiej do 1914 r. SIN 1939 r., str. 253 podaje, że przed wojną składniki majątkowe 2.983 SOP z 1.458.562 członkami w mln franków złotych wynosiły: udziały 162,7; rezerwy 49,0; wkłady oszczędnościowe 923,8.

Tabela 3

Stosunek procentowy stanów zadłużeń z tytułu udzielonych pożyczek do funduszy własnych i wkładów oszczędnościowych *)
(w tysiącach jednostek)

Lp.	Typ spółdzielni	Fundusze własne	Wkłady oszczędnościowe	Razem	Stan zadłużeń z tytułu udzielonych pożyczek	Stosunek procentowy
	1	2	3	4 = 3 + 2	5	6 = 4 : 5
1	Zabór pruski Banki Ludowe	35.602	232.291	267.892	255.532	105
2	Zabór austriacki Towarzystwa Zaliczkowe	59.882	125.530	185.412	245.548	76
3	Spółki oszczędnościowe i pożyczkowe Zabór rosyjski	5.987	65.435	71.422	66.371	108
4	Kasy pożyczkowe przemysłowe	2.531	10.364	12.895	11.565	112
5	Towarzystwa wzajemnego kredytu	15.183	59.893	75.076	85.255	88
6	Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe	10.276	36.588	46.864	38.680	121
7	Towarzystwa kredytowe	230	4.201	4.431	3.885	115

*) Opracowano na podstawie źródeł cytowanych w niniejszym artykule. Dane te dotyczą 2.220 SOP z liczbą 1.138 tysięcy członków. Liczby bezwzględne w tysiącach marek — zabór pruski, koron — zabór austriacki, rubli — zabór rosyjski.

dzić, w oparciu o materiały przytoczone przez J. Michalskiego ²⁶⁾, że:

— w SOP zaboru pruskiego skoncentrowane zostały prawie wszystkie kapitały polskie,

— wkłady oszczędnościowe w 1910 roku w wysokości 162 milionów koron, zgromadzone w SOP zaboru austriackiego, stanowiły około 20% wkładów oszczędnościowych ludności, zebranych we wszystkich instytucjach bankowych,

— w SOP zaboru rosyjskiego wkłady w 1909 roku wynosiły około 48% ogółu wkładów ludności polskiej, ulokowanych w instytucjach bankowych.

W zakresie gromadzenia wkładów oszczędnościowych osiągnięcia SOP w zaborze pruskim były więc najpomysłniejsze. Wniosek ten potwierdzają nam również obliczenia średniej wkładu oszczędnościowego na głowę ludności polskiej w trzech zaborach, przedstawione w tabeli 4.

²⁶⁾ op. cit. 25, str. 100 do 103.

Tabela 4

Wysokość wkładów oszczędnościowych w przeliczeniu na franki w SOP poszczególnych zaborów na głowę ludności polskiej

Zabór	Wysokość wkładów w tysiącach franków ^{a)}	Ludność polska w tysiącach ^{b)}	Średnia wkładu na głowę ludności we frankach
pruski	285.717	1.862	153
austriacki	535.323	4.673	114
rosyjski	353.219	8.709	41

a) według danych z tabeli 2 w 1912 roku

b) według op. cit. 25, str. 104 w 1910 r.

Wyraźna dominacja SOP zaboru pruskiego nie wynika również z danych zgrupowanych w tabeli 5. Na przykład pod względem średniej liczby członków na jedną SOP, na siedem typów SOP polskich, Banki Ludowe zajmują dopiero piąte miejsce: średniej funduszu udziałowego na jedną SOP trzecie miejsce (z tym że Towarzystwa Kredytowe były bezudziałowe);

Tabela 5

Dane charakteryzujące poszczególne typy SOP w trzech zaborach *)

Lp.	Typ spółdzielni	Średnia liczba członków na spółdzielnię	Średnia udziałów		Średnia funduszy własnych na 1 spółdzielnię w tys. jedn.	Średnia wkładów na 1 spółdzielnię w tys. jedn.	Średnia stanu udzielonych pożyczek na 1 spółdzielnię w tys. jedn.	Średnia stanu udzielonych pożyczek na 1 pożyczk. w jedn.	Średnia stanu wkładów na 1 wkładcę w jedn.
			na 1 spół. w tys. jedn.	na 1 członka w jedn.					
1.	1	2	3	4	5	6	7	8	9
1	Banki ludowe	619	121	196	180	1.199	1.297	2.426	1.112
2	Towarzystwa zaliczkowe	1.471	204	158	251	527	1.032	×	×
3	Spółdzielnie oszczędnościowe i pożyczkowe	216	2	9	4	49	49	787	491
4	Kasy pożyczkowe przemysłowe	6.802	582	86	844	3.455	3.855	×	×
5	Towarzystwa Wzajemnego Kredytowania	509	130	256	159	630	897	×	×
6	Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowe	824	30	37	33	116	123	111	×
7	Towarzystwa Kredytowe	1.286	—	—	6	111	102	×	×

*) Opracowano na podstawie źródeł cytowanych w niniejszym artykule.

a na jednego członka drugie miejsce; średniej funduszy własnych na jedną SOP też tylko trzecie miejsce. Pod względem wysokości wkładów i średniego stanu udzielanych pożyczek zajmują również miejsce drugie. Dane z tabeli 5 charakteryzują nam także różnorodność typów SOP w poszczególnych zaborach, o czym już była mowa.

SOP zaboru pruskiego zajmowały też dopiero drugie miejsce za SOP zaboru austriackiego, jeśli chodzi o stopień uspołdzielczenia, mierzony liczbą członków SOP do liczby ludności polskiej, na co wskazują dane z tabeli 6.

Tabela 6

Stosunek procentowy członków SOP w poszczególnych zaborach do ogółu ludności polskiej w tych zaborach

Zabór	Liczba ludności polskiej w tysiącach	Liczba członków SOP w tysiącach	Stosunek procentowy członków do ogółu ludności polskiej
1. pruski	1.862	122	6,7
2. austriacki	4.673	639	13,7
3. rosyjski	8.709	377	4,3

Jak już wspomniano na wstępie, artykuł niniejszy ma charakter przyczynku. Celem jego było przedstawienie wątpliwości, poddanie pod

dyskusję tych kilku problemów, które jednak mają dość istotne znaczenie, i to nie tylko historyczne.

Dzisiejsze spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe, pracując w ramach gospodarki planowej, korzystają często ze swej bogatej tradycji. Wspomnieć należy, że na przykład zasada gromadzenia środków finansowych wsi głównie w formie wkładów oszczędnościowych, aby w oparciu o nie udzielać kredytów — chociaż realizowana w odmiennej formie — stanowi nadal podstawową funkcję gospodarczą SOP. Nie będzie chyba przesadą, jeśli stwierdzimy, że badania nad historią SOP mają znaczenie szersze. Historia SOP jest bardzo bogata, wiąże się bezpośrednio z badaniami zagadnień społeczno-gospodarczych i politycznych. Szkoda, że dotychczasowe prace ograniczają się jedynie do badań historii SOP w zaborze pruskim²⁷⁾, że nie ma dotychczas opracowania kompleksowego, współczesnego, które by pozwoliło na weryfikację szeregu poglądów i ocen często nie opartych na analizie naukowej. Należy żałować, że z okazji stuletniej działalności SOP praca taka nie została podjęta i opublikowana.

27) Mam tu na myśli cytowane w niniejszym artykule publikacje St. Ochocińskiego i J. Majewskiego.

ARTUR BOROWICZ

Problemy inwestycyjne w przemyśle spożywczym w latach 1966–1970

W planie 5-letnim na lata 1966–1970 przeznaczono na inwestycje w przemyśle spożywczym — szeroko pojętym jako gałąź gospodarki narodowej — 26,5 mld zł, z czego na Ministerstwo Przemysłu Spożywczego i Skupu przypada około 60%. Ponieważ w pozostałej sumie planowanych nakładów inwestycyjnych w największym procencie partycypuje przemysł rybny i przemysł mleczarski, czyli branże o wyraźnym profilu produkcyjnym, omawiana będzie w niniejszym artykule problematyka inwestycyjna w kluczowym przemyśle spożywczym, reprezentowanym przez zjednoczenia i przedsiębiorstwa podporządkowane Ministerstwu Przemysłu Spożywczego i Skupu.

* * *

Przed przystąpieniem do naświetlenia problemów inwestycyjnych w bieżącym planie 5-letnim słuszną będzie rzeczą dokonanie krótkiej oceny wykonania planu.

Zgodnie z uchwałą nr 24/61 Rady Ministrów z dnia 17 lutego 1961 r. o Pięcioletnim Planie Rozwoju Gospodarki Narodowej na lata 1961–1965 ustalono dla Ministerstwa Przemysłu Spożywczego i Skupu nakłady w wysokości 12.382

mln zł. Natomiast nakłady, ustalone wg rocznych NPG na ten okres, wyniosły jedynie 11.336 mln zł, czyli 91,6% w stosunku do uchwały nr 24/61. Jeśli zaś plan 5-letni 1961–1965 wykonano w 106,7% w stosunku do tej uchwały, a w 116,5% w stosunku do łącznej sumy rocznych NPG, przypisać to należy znacznemu przekroczeniu rozmiarów nakładów w grupie inwestycji przedsiębiorstw (o 83,3%) w stosunku do szacunku założonego w uchwale.

Wykonanie natomiast nakładów na inwestycje centralne i zjednoczeń było niższe o 12,2% w stosunku do wielkości określonych w uchwale. Nastąpiło to niewątpliwie z powodu redukcji rocznych planów nakładów w tych grupach inwestycji w wyniku akcji rewizji planu.

W znacznie większym stopniu niż wartościowe niewykonanie planu nakładów na inwestycje centralne i zjednoczeń miało miejsce rzeczowe niewykonanie planu. Nie uzyskano bowiem zaplanowanego przyrostu zdolności produkcyjnych w podstawowych asortymentach: w przemyśle mięsnym wykonano ten plan przeciętnie w 55%, w przemyśle cukrowniczym — w 55%, w budownictwie elewatorowym — w 50%. Oprócz przyczyn poprzednio podanych na niewykonanie zakresu rzeczowego wpływał w istotny sposób fakt nierealności wyceny

kosztów zadań inwestycyjnych, przyjętych do planu 5-letniego. Według przeprowadzonych przez bank badań, dotyczących tylko 93 inwestycji centralnych, imiennie wymienionych w załączniku do uchwały nr 24/61, ich wartość kosztorysowa wzrosła z 4.923,0 mln zł do 6.398 mln zł, czyli o 30%, na co złożyły się tylko w 21% zmiana cen, natomiast w 18% zmiana zakresu rzeczowego, a aż w 61% błędne projektowanie i kosztorysowanie. W wyniku tego na 135 zadań inwestycyjnych, imiennie wymienionych w uchwale, 32 nie weszło w ogóle do realizacji, 24 rozpoczęto z opóźnieniem 1—2-letnim, a 37 zadań, które miały być zakończone do roku 1965, przeszły poślizgiem do bieżącej 5-latki. Jeśli mimo to plany produkcyjne wykonano w 100% lub nawet z nadwyżką, świadczy to o tym, że w poszczególnych przemysłach istniały możliwości bezinwestycyjnego uzyskania zaplanowanej produkcji.

Następnym problemem w działalności inwestycyjnej resortu była bardzo przewlekła realizacja inwestycji. Przeciętne cykle inwestycyjne, według normatywów obowiązujących w ubiegłym 5-leciu uchwały nr 274/61 Rady Ministrów, powinny były kształtować się w granicach 24—30 miesięcy, praktycznie zaś wynosiły 35—50 miesięcy. Jeśli się nadto uwzględni, że plany oddawania obiektów do użytku przewidywały z reguły największą koncentrację w ostatnich miesiącach czwartego kwartału, co z góry stanowiło zagrożenie możliwości ich dotrzymania, zrozumiałe się stanie ich niewykonanie w poważnym procencie.

Dalszą przyczyną niewykonania pełnego zakresu rzeczowego były podjęte w toku realizacji planu 5-letniego dodatkowe uchwały rządu preferujące specjalne kierunki inwestowania, np. przemysł paszowy — bez przydzielenia w dostatecznej wysokości dodatkowych limitów w stosunku do potrzeb.

Na skutek tych okoliczności zaszła konieczność skreślenia szeregu nowych zakładów i wprowadzenia w ich miejsce do planu większej ilości inwestycji polegających na rozbudowie i modernizacji, a wymagających mniejszych nakładów inwestycyjnych. Chociaż ten kierunek inwestowania należy uznać za prawidłowy, to jednak z drugiej strony sytuacja ta spowodowała, że nie osiągnięto zakładanej w planie 5-letnim poprawy lokalizacji zakładów przetwórczych w stosunku do bazy surowcowej, a tym samym zmniejszenia przerzutów wielkiej masy surowca z rejonów surowcowych, położonych na terenach wschodnich i centralnych kraju na tereny zachodnie, na których skoncentrowana jest poważna większość istniejącej mocy produkcyjnej.

Reasumując przedstawione tylko najistotniejsze problemy, wynikające z oceny wykonania planu 5-letniego 1961—1965, należy stwierdzić, że:

— plany przyrostu produkcji nie były dostatecznie powiązane z planem przyrostu zdolności produkcyjnych,

— koszty inwestycji były nierealnie ustalone głównie na skutek braku podstaw wyceny, w wyniku czego nie zrealizowano pełnego zakresu rzeczowego,

— nierealnie założono kierunki inwestowania, co dotyczy zwłaszcza inwestycji odtworzeniowych, realizowanych głównie w grupie inwestycji przedsiębiorstw, których rozmiary, przyjęte w planie 5-letnim, były zbyt niskie w stosunku do potrzeb,

— przyjęto zbyt szeroki front inwestowania, powodujący brak niezbędnej koncentracji na inwestycjach kontynuowanych, wydłużenie cyklu budowy oraz niedotrzymanie terminów przekazywania obiektów do użytku w poszczególnych latach.

W konsekwencji przemysł spożywczy przeszedł do bieżącej 5-latki z szeregiem problemów nie rozwiązanych, które powodują i będą powodowały określone trudności. W wielu asortymentach zarysował się deficyt mocy produkcyjnej. Nie rozwiązane zostały także istotne dla tego przemysłu problemy postępu technicznego, mechanizacji procesów produkcyjnych, usunięcia niedoborów powierzchni magazynowych, zagęszczenia sieci punktów skupu itp.

*
* *
*

Zgodnie z uchwałą nr 219/66 Rady Ministrów z dnia 27 lipca 1966 r. o Pięcioletnim Planie Rozwoju Gospodarki Narodowej na lata 1966—1970 ustalono nakłady inwestycyjne dla jednostek podległych Ministerstwu Przemysłu Spożywczego i Skupu w łącznej wysokości zł 16.042,2 mln, co stanowi wzrost o 21,3% w stosunku do minionego planu 5-letniego. Znacznie więcej natomiast, bo o 28,6%, wzrastają nakłady na roboty budowlano-montażowe, które obecnie stanowią 52% nakładów ogółem, podczas gdy w ubiegłym 5-leciu wynosiły 49% faktycznie poniesionych nakładów.

Zasadnicza zmiana zaszła w podziale inwestycji na poszczególne grupy, co ilustruje tabela 1.

Z danych tabeli 1 wynika, że obecnie podstawową grupę inwestycji w resorcie stanowią inwestycje zjednoczeń, na które przypada prawie połowa nakładów przewidzianych w planie 5-letnim, a w nakładach na roboty budowlano-montażowe nawet więcej niż połowa. Zgodnie z obecnie obowiązującymi kryteriami w grupie inwestycji centralnych realizowane są tylko większe budowy nowych zakładów lub poważniejsze rozbudowy istniejących. Wobec tego, ze względu na zapanowany zakres rzeczowy, w większości zjednoczeń tego rodzaju inwestycje w ogóle nie występują.

Nadal największa suma nakładów — gdyż około 83% — przypada na dział „przemysł”, w ramach którego kierunki inwestowania — z punktu widzenia stopnia reprodukcji majątku trwałego w porównaniu z poprzednią 5-latką kształtują się następująco (patrz tabela 2).

Tabela 1

Inwestycje	Plan na lata:			
	1961 — 1965		1966 — 1967	
	ogółem	roboty budowlano-montażowe	ogółem	roboty budowlano-montażowe
Nakłady ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0
z tego na:				
inwestycje centralne	36,0	46,9	28,3	34,5
inwestycje zjednoczeń	31,2	30,8	45,9	52,0
inwestycje jednostek budżetowych	0,5	0,3	0,7	0,6
inwestycje przedsiębiorstw	32,3	22,0	21,8	9,6
rezerwy	—*)	—*)	3,3	3,3

*) Wskaźniki dla lat 1961—1965 dotyczą wykonania planu, czyli po wykorzystaniu rezerwy w poszczególnych grupach inwestycji.

Tabela 2 wskazuje, że w dalszym ciągu maleje udział nakładów na nowe budownictwo, przy jednoczesnym wzroście inwestycji polegających na rozbudowie i rekonstrukcji istniejących zakładów, czyli że i w bieżącym 5-leciu nie należy się spodziewać większej poprawy w złagodzeniu dysproporcji pomiędzy rozmieszczeniem bazy surowcowej a mocami przetwórstwa. Znaczenie natomiast wzrastają nakłady na obrót towarowy (541%), co wiąże się ze wzrostem towarowości rolnictwa i koniecznością zabezpieczenia, między innymi, odpowiedniej liczby punktów skupu surowca.

Tabela 2

Przeznaczenie nakładów	Plan na lata:	
	1961 — 1965	1966 — 1970
Ogółem	100,0	100,0
z tego:		
na inwestycje odtworzeniowe	19,1	22,9
na rozbudowę i rekonstrukcję	45,1	50,9
na budowę nowych zakładów	35,8	26,2

Istotne zmiany zaszły jednak w branżowych kierunkach inwestowania. Co prawda nadal największa suma nakładów przypada na przemysł cukrowniczy (19,9%). Jeśli jednak przeciętny wzrost nakładów w stosunku do poprzedniego planu 5-letniego wynosi w skali resortu 21,3%, to w tym przemyśle wzrastają one tylko o 8,6%. Największy wzrost nakładów natomiast zakłada się w bieżącym 5-leciu dla przemysłu zbożowo-młynarskiego (o 119,4%), który tym samym w zakresie inwestowania wysunął się na drugie miejsce po przemyśle cukrowniczym. Wiaże się to z koniecznością pilnego pokrycia dużych potrzeb magazynowych, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu. Poza tym powyżej przeciętnej resortowej wzrastają nakłady:

1. Zjednoczenia Przemysłu Zielarskiego — o 45,6%
2. Zjednoczenia Przemysłu Olejarskiego — o 36,2%
3. Zjednoczenia Przemysłu Paszowego — o 25,8%
4. Centrali Przemysłu Mięsnego — o 24,4%

Proporcjonalnie większy wzrost nakładów na przemysł olejarski tłumaczy się, podobnie

jak dla przemysłu zbożowo-młynarskiego, dużym udziałem silosów nasion oleistych. W ogóle nakłady na gospodarkę magazynową wzrastają w latach 1966—1970 prawie o 400% w stosunku do sum wydatkowanych na ten cel w poprzednim 5-leciu. Fakt ten powoduje jednak, że udział inwestycji dających przyrost zdolności produkcyjnych maleje w bieżącym planie 5-letnim do 32,7% wobec 47,5% w latach 1961—1965.

Zrozumiałą jest rzeczą, że przemysł spożywczy zależny jest od swej bazy surowcowej, tj. od rolnictwa. Zależność tę ilustruje między innymi fakt, że w kosztach produkcji poszczególnych branż przemysłu spożywczego surowce rolnicze stanowią 60—95% kosztów gotowego produktu. Z drugiej strony rolnictwo pozostaje pod wpływem przemysłu spożywczego, który poprzez skup odbiera znaczną część towarowej produkcji rolnej. Założony na lata 1966—1970 znaczny rozwój rolnictwa i w konsekwencji skupu surowców, spowodował, że udział nakładów na te cele wzrósł o 60% w stosunku do poprzedniego planu 5-letniego.

*

*

*

Na tle wyżej przedstawionej charakterystyki planu inwestycyjnego Ministerstwa Przemysłu Spożywczego i Skupu na lata 1966—1970 wyłaniają się następujące problemy, na których powinna koncentrować się uwaga również i aparatu bankowego w toku finansowania i kontroli realizacji tego planu:

1. Znaczny wzrost nakładów na roboty budowlano-montażowe (blisko o 2 mld zł) ma co prawda swoje uzasadnienie w zakresie rzeczowym, zaplanowanym do realizacji w bieżącym 5-leciu, budzi jednak obawy, jeśli chodzi o możliwości jego realizacji, zwłaszcza wobec dużego spiętrzenia robót w latach 1967 i 1968, w których wskaźnik udziału robót w grupach inwestycji centralnych i zjednoczeń, mających dać największy przyrost zdolności produkcyjnych, dochodzi do 64%. Już w latach 1961—1965 spotkał się resort z dużymi trudnościami w ulokowaniu i następnie wykonawstwie robót budowlano-montażowych, co przyczyniło się do wydłużenia cyklu realizacji większości budów mimo nawet zawartych porozumień pomiędzy ministrami przemysłu spożywczego i skupu oraz budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, dotyczących inwestycji szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej, a przebieg realizacji pierwszego roku realizacji bieżącego planu 5-letniego wskazał, że trudności te znacznie się pogłębiły. Instrumentem, który może doprowadzić do pewnego złagodzenia tych trudności, powinna być weryfikacja dokumentacji inwestycji produkcyjnych i usług materialnych, rozpoczynanych po dniu 1 stycznia 1968 r. wprowadzona na podstawie zarządzenia nr 58 przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i ministra budownictwa i przemysłu ma-

teriałów budowlanych z dnia 15 października 1966 r., a której celem jest wprowadzenie lepszych, oszczędniejszych rozwiązań w zakresie obudowy i zmniejszenia zakresu robót kubaturowych. Na powodzenie tej akcji w niemalym stopniu będzie miał wpływ efektywny udział przedstawicieli aparatu bankowego w pracach resortowych zespołów ekspertów dla oceny projektów inwestycyjnych. Dalszym środkiem oddziaływania banku zwłaszcza na zachowanie cykli realizacji inwestycji rozpoczętych po dniu 1 stycznia 1966 r. będzie właściwe ustalenie rocznych transz kredytu bankowego na podstawie dyrektywnych harmonogramów budowy, uzgodnianych z wykonawcami robót, oraz przestrzeganie obowiązku powiadamiania prezesów właściwych komisji arbitrażowych o stwierdzonych wypadkach rażących uchybień w zakresie realizacji umów o roboty w celu stworzenia podstaw do postępowania, zmierzającego do wyegzekwowania odszkodowań umownych (§ 14, ust. 6 uchwały nr 278/65 Rady Ministrów z dnia 28 października 1965 r. w sprawie zasad finansowania inwestycji i kapitalnych remontów jednostek państwowych).

2. Sprawa realności kosztów pozostaje nadal — mimo weryfikacji dokonanej w wykonaniu uchwały nr 48/65 Rady Ministrów — aktualnym problemem w resorcie. Pamiętać bowiem należy, że koszt przeważającej większości nowych inwestycji przyjęty został do planu 5-letniego szacunkowo, a w najlepszym razie na podstawie założeń lub danych wyjściowych do projektowania. W jakim stopniu zagadnienie to wpływało na realizację poprzedniego planu 5-letniego, była już wyżej mowa. Również pierwsze plany roczne na lata 1966 i 1967, w których wartości kosztorysowe nowych zadań inwestycyjnych przyjęto na podstawie opracowanych i zatwierdzonych dokumentów kosztowych, wskazują, że wartości te są często wyższe, niż przyjęto do planu 5-letniego na lata 1966—1970. Zgodnie z uchwałą nr 362/64 Rady Ministrów z dnia 28 listopada 1964 r. w sprawie systemu rezerw inwestycyjnych na lata 1966—1970 założona w planie rezerwa resortowa powinna zabezpieczyć odpowiednie pokrycie na tego rodzaju potrzeby. Ponieważ jednak w konkretnym przypadku wynosi ona zaledwie 3,1% ogólnej sumy nakładów, a częściowo wykorzystywana jest również na tzw. poślizgi rzeczowe, może i w bieżącym 5-leciu zaistnieć sytuacja, w której trzeba będzie zrezygnować z rozpoczęcia szeregu zaplanowanych nowych inwestycji lub przesunąć je na dalsze lata, co z kolei grozi nieuzyskaniem założonych efektów rzeczowych. Zagadnieniu realności kosztów inwestycyjnych będzie musiała być poświęcona szczególna uwaga aparatu bankowego już na etapie projektowania, a następnie opiniowania projektu resortowego planu rocznego.

3. Plan 5-letni jedynie w niewielkim stopniu rozwiązuje problem wydatnego zmniejszenia istniejącej dysproporcji w lokalizacji między bazą surowcową a zdolnościami prze-

twórczymi. Z tego stanu rzeczy wynika szereg ujemnych skutków gospodarczych w postaci:

- podrażania kosztów produkcji w związku z przerzutami surowca,

- strat z tytułu ubytków surowca w czasie transportu,

- perturbacji w dostawach surowca i wyrobów gotowych,

- utrudnienia w gospodarce transportowej i konieczności ponoszenia określonych nakładów inwestycyjnych z tym związanych.

Zjawiska te występują głównie w przemysłach: cukrowniczym, ziemniaczanym, mięsnym, zbożowo-młynarskim i piwowarskim. W celu dalszego łagodzenia istniejących dysproporcji aparat bankowy powinien się kierować w trakcie opiniowania projektów resortowych planów rocznych i przy rozpatrywaniu zbiorczych planów zjednoczeń zasadą:

- a) lokalizowania nowych zakładów przetwórstwa spożywczego w rejonach wykazujących niedobór mocy przerobowej w stosunku do lokalnej bazy surowcowej,

- b) dokonywania w pierwszej kolejności rozbudowy i modernizacji zakładów istniejących w województwach wschodnich i centralnych, przy jednoczesnym ograniczeniu takich inwestycji w województwach zachodnich — opierając się na rachunku ekonomicznej efektywności,

- c) nierozwijania mocy przerobowych w województwach zachodnich w branżach wykazujących największe nadwyżki mocy przerobowych w stosunku do lokalnej bazy surowcowej, jeśli z rachunku ekonomicznego będzie wynikało, iż rozwój ten jest nieekonomiczny przy uwzględnieniu kosztów przerzutu surowców.

4. Uchwała sejmowa z dnia 11 listopada 1966 r. o 5-letnim planie rozwoju gospodarki narodowej na lata 1966—1970 poleca między innymi, żeby w przemyśle spożywczym dalej rozwijać i wzmacniać formy koordynacji branżowej w dziedzinie planowania i zarządzania całą branżą oraz stopniowo wprowadzać formę kompleksowego planowania branżowego. Obowiązek skoordynowania zamierzeń inwestycyjnych istnieje w zasadzie już od 1960 r., a ostatnio uregulowany został postanowieniami nowej uchwały nr 116/65 Rady Ministrów z dnia 14 maja 1965 r. o współpracy i koordynacji gospodarczej. Mimo to kontrole bankowe wykazały, że w minionym 5-leciu zrealizowano szereg obiektów bez uzgodnienia ich budowy z właściwym zjednoczeniem wiodącym, a których celowość i efektywność budzi zasadnicze zastrzeżenia (w branży mięsnej, owocowo-warzywnej, cukierniczej). W związku z tym w wyniku wystąpienia centrali Banku Inwestycyjnego minister przemysłu spożywczego i skupu wydał w dniu 9 listopada 1966 r. pismo okólna nr 26 w sprawie finansowania inwestycji w ramach branż przemysłu spożywczego, zobowiązujące zjednoczenia wiodące do

opiniowania zamierzeń inwestycyjnych uczestników porozumień gospodarczych (branżowych) i przedstawiania tych opinii bankom finansującym inwestycje. Jeszcze wcześniej — bo we wrześniu ubiegłego roku — centrale Narodowego Banku Polskiego i Banku Rolnego przekazały podległym oddziałom terenowym wiążące dyspozycje, dotyczące obowiązku uzależnienia budowy lub rozbudowy branżowych zakładów przemysłu spożywczego od przedstawienia przez inwestora — uczestnika porozumienia gospodarczego — pozytywnej opinii właściwego zjednoczenia wiodącego. Zadaniem aparatu bankowego będzie zatem konsekwentne egzekwowanie postanowień wspomnianych aktów normatywnych.

5. Centralnym problemem w działalności skupowej i w produkcji rolnej w najbliższych latach będzie sprawa zaspokojenia potrzeb magazynowych na zboża konsumpcyjne i paszowe, ze względu na zaplanowany dwu- i półkrotny wzrost skupu zbóż. Bieżący plan 5-letni przewiduje co prawda nakłady w wysokości blisko 1,3 mld zł na wybudowanie 41 elewatorów zbożowych, mających dać przyrost pojemności magazynowej na składowanie 774 tys. ton zbóż, to jednak nie rozwiązuje to jeszcze deficytu magazynowego, gdyż w roku 1970 około 1,5 mln ton zbóż nie znajdzie pomieszczenia w okresie szczytowego skupu w istniejących i wybudowanych do tego czasu magazynach. Prócz rozbudowy pojemności magazynowej przemysł zbożowo-młynarski musi w bieżącym 5-leciu rozwiązać problem suszarń, których niedobory tak dotkliwie dały się odczuć w kampanii skupowej 1965 r. Przeprowadzone przez Bank Inwestycyjny w ubiegłym roku badania doprowadziły do wniosku, że niezależnie od konieczności dopilnowania pełnej realizacji programu budownictwa elewatorowego należy wszelkie ewentualne dodatkowe środki, przydzielone przemysłowi zbożowo-młynarskiemu, przeznaczyć na wybudowanie tanich magazynów płaskich i na uzupełnienie parku suszarniczego. Również środki nie wykorzystane w ciągu roku na skutek słabego postępu robót na planowanych budowach elewatorów należałoby przerzucić na budownictwo magazynów płaskich. Z tego wynika, że inwestycje na budownictwo magazynowe będą miały bezwzględne pierwszeństwo.

6. W planie 5-letnim na lata 1966—1970 zakłada się dalszy wzrost skupu, w porównaniu z 1965 r., nie tylko zboża, ale także ziemniaków o 21,2%, jaj o 5%, żywca o 30%. Są to poważne ilości surowców, których szybkie i sprawne przyjęcie i zagospodarowanie, zwłaszcza w szczytowych okresach podaży, jest istotnym zadaniem gospodarczym. Toteż rozbudowa bazy technicznej aparatu skupu i odbioru surowców rolnych, a także magazynów i chłodni składowych jest podstawowym problemem dalszego rozwoju zarówno przemysłu spożywczego, jak i samego rolnictwa. W bieżącym planie 5-letnim przewiduje się na rozwój i uzbrojenie sieci punktów skupu surowców z produk-

cji roślinnej i zwierzęcej w przemysłach cukrowniczym, ziemniaczanym, owocowo-warzywnym, piwowarskim, tytoniowym, zielarskim, mięsnym i paszowym — nakłady w wysokości blisko 850 mln zł. Suma ta nie zaspokaja wszystkich potrzeb. Problem ten trzeba będzie mieć na uwadze przy rozpatrywaniu planów zbiorczych zjednoczeń i dawać pierwszeństwo tego typu inwestycjom przed mniej pilnymi, nawet o charakterze produkcyjnym.

7. Jednym z istotnych zadań postawionych przed przemysłem spożywczym we wspomnianej już uchwale sejmowej z dnia 11 listopada 1966 r. o 5-letnim planie rozwoju gospodarki narodowej na lata 1966—1970 jest zwiększenie stopnia przetwórstwa i uszlachetniania produktów. Na program ten składać się ma: np. w przemyśle mięsnym znaczne zwiększenie produkcji mięsa mielonego, porcjowanego, półfabrykatów oraz elementów wieloporcjowych, wędlin plasterkowanych, porcjowanych i bezosłonkowych, smalcu paczkowanego i słoniny mielonej oraz produkcji konserw. W pozostałych przemysłach proces uszlachetniania produkcji polegać będzie głównie na lepszym konfekcjonowaniu wyrobów gotowych, co jest jednym z warunków również uzyskania większych możliwości eksportowych. Większość nakładów na ten cel powinna się znaleźć w grupie inwestycji przedsiębiorstw lub szybko rentujących się. Ze względu na przyjęte szacunki nakładów dla tej grupy inwestycji na lata 1966—1970, zbyt niskie w stosunku do potrzeb, należy się liczyć z tym, że część z nich zostanie zrealizowana również w ramach inwestycji zjednoczeń.

8. W przemyśle cukrowniczym, poza problemem magazynowania, istotne znaczenie ma kontynuacja procesu modernizacji cukrowni przez wymianę zużytych aparatów dyfuzyjnych na nowocześniejsze dyfuzje ciągłe, które co prawda niewielki dają przyrost zdolności przerobowych, ale wpływają na zmniejszenie zatrudnienia, a przede wszystkim na zmniejszenie nakładów inwestycyjnych i kosztów eksploatacyjnych, związanych z oczyszczaniem ścieków ze względu na całkowite zawracanie wód dyfuzyjnych. W planie na lata 1966—1970 zabezpieczono środki tylko na zakup 26 dyfuzji w 23 cukrowniach. Nadal więc będzie istniała potrzeba zainstalowania dalszych 23 dyfuzji w pozostałych 23 cukrowniach, czyli nie zostanie opany w pełni problem strat na cukrze oraz ścieków przemysłowych.

9. W zakresie eksportu produktów przemysłu spożywczego zakłada się na rok 1970 spadek jego wartości blisko o 8%. Jednocześnie jednak zakłada się pewną poprawę w strukturze eksportu w stosunku do okresu poprzedniego. Ograniczone w eksporcie zostaną artykuły białkowe (żywiec, mięso wieprzowe i drób, jaja), potrzebne dla rynku krajowego, które stopniowo zastąpione zostaną przez artykuły pochodzenia roślinnego o wyższym stopniu przetwórstwa (wyroby przemysłu ziemniaczanego, warzywa i owoce, mrożonki z owoców

miękkich, koncentraty spożywcze itp). Jest to również zgodne z wytycznymi wspomnianej już uchwały sejmowej, która poleca poprawę efektywności eksportu głównie przez zwiększenie zakresu uszlachetniania wyrobów przeznaczonych na eksport oraz wzbogacenie asortymentu. Stanowi to również wytyczne dla aparatu bankowego w zakresie badania celowości i efektywności planowanych inwestycji mających dać przyrost produkcji przeznaczonej na eksport.

10. Wielkość nakładów inwestycyjnych, ustalona w uchwale nr 219/66 Rady Ministrów z dnia 27 lipca 1966 r. o Pięcioletnim Planie Rozwoju Gospodarki Narodowej na lata 1966—1970, zabezpiecza jedynie pokrycie najpilniejszych potrzeb, wobec czego poza planem pozostało szereg postulatów inwestycyjnych, szczególnie przemysłów: mięsnego, zbożowo-młynarskiego i cukrowniczego. W tej sytuacji należy liczyć się z tym, że przemysły te będą zgłaszały dodatkowe postulaty w ramach planów rocznych. Wobec tego oddziały banku, rozpatrując plany zbiorcze zjednoczeń, będą musiały czuwać nad tym, aby jednostki te nie usiłowały wprowadzać do planu inwestycji, może z punktu widzenia zjednoczeń ważnych, ale które w obecnej sytuacji mogą być uznane za mniej pilne. Planu te powinny być każdorazowo analizowane w oparciu o zatwierdzone prog-

ramy organizacyjno-technicznej rekonstrukcji branż i generalne założenia inwestycji.

*

*

Niniejszy artykuł na pewno nie wyczerpuje wszystkich problemów, które występują lub mogą wystąpić w trakcie realizacji planu inwestycyjnego na lata 1966—1970. Niemniej jednak konsekwentna realizacja Uchwały VI Plenum KC PZPR, a także stosowanie obowiązujących od 1966 r. nowych zasad planowania i finansowania inwestycji powinny przyczynić się — przy maksymalnej aktywności wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego — do pomyślnego zrealizowania zadań planu 5-letniego w zakresie terminowego uzyskania założonych przyrostów zdolności produkcyjnych i usługowych, w wyniku czego przemysł spożywczy stanie się nowocześniejszy i znacznie podniesie swój poziom techniczny i ekonomiczny. Niemala rola w tym zakresie przypada aparatowi bankowemu i to zarówno Bankowi Inwestycyjnemu, jak i Narodowemu Bankowi Polskiemu, które powinny zacieśnić współpracę, aby przez stosowanie właściwej polityki kredytowej i wykonywanie swych funkcji opiniodawczych i kontrolnych wpływać w maksymalnym stopniu na prawidłową realizację planu inwestycyjnego — zgodnie z wytycznymi partii i rządu.

MARIAN RAJCZYK

Zawiercie

Wysokość kredytów przyznanych przedsiębiorstwu jako element kredytowej działalności banku

Na łamach „Wiadomości NBP” pojawiły się w ostatnich dwóch latach głosy krytyki pod adresem obowiązującego aktualnie systemu kredytowego. Były to głosy teoretyków, uzasadniających swe stanowisko argumentami wynikającymi z logicznego rozumowania i głosy praktyków, bazujących na spostrzeżeniach poczynionych w toku bieżącej pracy. Krytykowano głównie sztywność systemu kredytowania, powodującą powstawanie nie zamierzonych trudności płatniczych w przedsiębiorstwach, którym bank nie ograniczył dopływu środków pieniężnych w sposób celowy. Równocześnie kwestionowano skuteczność oddziaływania na przedsiębiorstwa za pomocą ograniczenia wielkości przyznanych kredytów, a w związku z tym podważano celowość stosowania takiej formy oddziaływania¹⁾.

Zrezygnowanie z oddziaływania na przedsiębiorstwa za pomocą wielkości kredytu rozwiązałoby jednocześnie drugi problem, problem powstawania nie zamierzonych trudności płatniczych. Bank mógłby bowiem zrezygnować wówczas z ustalania jakichkolwiek limitów

i zawsze w pełni zaspokajać potrzeby kredytowych i czasowych. Rozwiązanie takie godzi jednak w podstawy obowiązującego aktualnie systemu kredytowego.

Krytyka istniejącego stanu na odcinku kredytowania przedsiębiorstw jest w pewnym stopniu słuszna. Można jednak mieć wątpliwości, czy obowiązujący system kredytowy jest zły w swych założeniach i czy w związku z tym zachodzi potrzeba zastąpienia go innym. Różne poglądy na tę sprawę wynikają z odmiennego spojrzenia na rolę kredytu bankowego, szczególnie z punktu widzenia praktyki. Celowe wydaje się w związku z tym omówienie niektórych aspektów tego zagadnienia, dotychczas nie poruszonych lub naświetlonych w inny sposób.

¹⁾ Na ten temat polemizują W. Pruss i W. Jaworski w artykułach zamieszczonych w „Wiadomościach NBP” w nr. 7 i 8 z 1965 r. oraz w nr. 2 i 4 z 1966 r. Zagadnienia te są omawiane również i w innych artykułach wyżej wymienionych autorów, zamieszczonych na łamach tego czasopisma, np. w nr. 5/65 i 6/66. Porównaj także artykuł M. Rajczyka: Kredyt płatniczy na pokrycie przejściowych trudności płatniczych — w teorii i praktyce. „Wiadomości NBP” nr 8/66 i artykuł R. Napiórkowskiego: Niektóre aspekty kredytowego oddziaływania banku. „Wiadomości NBP” nr 9/66.

Punktem wyjścia naszych rozważań będą zadania, jakie powinien spełniać kredyt bankowy w praktyce kredytowania przedsiębiorstw przez oddziały banku. Wydaje się, że zgodnie z założeniami obecnego systemu kredytowego są to następujące dwa zadania:

1) kredyt powinien bieżąco sygnalizować przypadki, kiedy przebieg realizacji zadań gospodarczych i operacji finansowych jest inny, niż zakładano w chwili jego przyznawania w określonej wysokości,

2) kredyt powinien być przedsiębiorstwu na tyle potrzebny, w przypadku ograniczenia jego wysokości, żeby było ono skłonne spełnić postulat banku, warunkujące przyznanie kredytu w pełnej wysokości.

Realizowanie przez kredyt wymienionych zadań niewątpliwie sprzyjałoby wykonywaniu przez oddziały statutowych zadań banku. Wątpliwości budzi więc nie celowość wykorzystywania kredytu w tym zakresie, lecz skuteczność takiego działania. Spróbujmy więc jeszcze raz zastanowić się nad tym problemem.

Pierwsze z wymienionych zadań kredytu może być realizowane przez porównanie faktycznego zapotrzebowania przedsiębiorstwa na kredyt bankowy z wielkością uprzednio obliczoną. Znając stan finansów przedsiębiorstwa i jego zamierzenia w zakresie produkcji, sprzedaży, zaopatrzenia, rozliczeń z budżetem, zadania w zakresie akumulacji, poziomu kosztów itp. — można z wystarczającą dokładnością obliczyć, na jakim poziomie **powinno** kształtować się zapotrzebowanie na kredyt w danym okresie. Odmienne kształtowanie się faktycznego zapotrzebowania na kredyt jest w takiej sytuacji sygnałem, że występują odchylenia od przyjętych założeń. Musimy oczywiście zdawać sobie sprawę, że nie każde odchylenie od przyjętych założeń znajdzie odbicie w zapotrzebowaniu na kredyt, lecz tylko odchylenie znaczne i nie kompensujące się z innymi, działającymi w przeciwnym kierunku. Z punktu widzenia zadań banku nie jest jednak potrzebne bieżące ujawnianie drobnych odchyłeń od przyjętych założeń. Przy porównywaniu faktycznego zapotrzebowania przedsiębiorstw na kredyt bankowy z uprzednio obliczonym trzeba również wziąć pod uwagę przejściowe wahania tego zapotrzebowania. Utrzymujące się przez kilka lub nawet kilkanaście dni potrzeby wyższe lub niższe, niż przewidywano, nie zawsze oznaczają odchylenia od założeń²⁾.

Niemniej jednak zapotrzebowanie przedsiębiorstwa na kredyt jest jakby barometrem przebiegu procesów gospodarczych i operacji finansowych. Podobnie jak przy odczytywaniu wskazań barometru, również i w tym przypadku więcej interesuje nas **tendecja** zmian niż stan w danym momencie. Systematyczny wzrost lub spadek zapotrzebowania, utrzymujący się stan powyżej lub poniżej stanu uprzednio obliczonego lub inna jeszcze tenden-

cja, w tym zakresie, pozwala wnioskować o sytuacji w przedsiębiorstwie. Natomiast informacja o wielkości zapotrzebowania na kredyt w jednym dniu nie daje wystarczającej podstawy do takiego wnioskowania. Nie stwierdzimy na przykład, czy zapotrzebowanie wzrosło chwilowo, czy w sposób trwały, czy sytuacja ulega poprawie, czy pogorszeniu itp. Nie możemy nawet mieć pewności, że wynikająca z porównania różnica odpowiada „głębokości” zmian w sytuacji finansowej przedsiębiorstwa, ponieważ może to być stan wyjątkowy, powstały na skutek zbiegu różnych przyczyn.

Kształtowanie się sytuacji finansowej przedsiębiorstwa, a ściślej — kształtowanie się wysokości zapotrzebowania na kredyt — jest dla banku źródłem informacji o przebiegu procesów gospodarczych w tym przedsiębiorstwie. Informacje te są bardzo ogólne, a najczęściej jest to sygnał, że wystąpiły odchylenia od przyjętych założeń, ale mają pewną zaletę — są szybkie, sygnalizują te odchylenia bieżąco. Szybka informacja pozwala podjąć ewentualną interwencję bądź oddziaływanie dość wcześnie, co w szeregu przypadków zapobiega pogłębianiu się nieprawidłowości. Na pewno sprawozdawcaś daje pełniejsze i ściślejsze informacje, daje je jednak ze znacznym opóźnieniem. Analiza sprawozdawczości może upewnić nas o słuszności wniosków, może je pogłębić lub wykazać, że nie były prawidłowe. Tak właśnie jak w przypadku odczytywania wskazań barometru. Próbowujemy wnioskować, czy pogoda utrzyma się, pogorszy, czy poprawi, choć po pewnym czasie doskonale możemy wiedzieć jak było; mimo że nie zawsze wnioski okazują się słuszne, nie rezygnujemy z prognoz na podstawie wskazań barometru.

Obowiązujące przepisy i zwyczajowo przyjęty tryb postępowania nie sprzyjają realizowaniu przez kredyt jego funkcji sygnalizacyjnej. Przyczyny tego są następujące:

a) limit kredytu ustala się nie na poziomie przeciętnego zapotrzebowania w ciągu pewnego okresu, lecz na poziomie przewidywanym w ustalonym dniu,

b) nie można zorientować się w prosty sposób, czy przedsiębiorstwo odczuwało w minionym okresie trudności płatnicze i w jakiej ewentualnie wysokości,

c) przy ocenie sytuacji finansowej przedsiębiorstwa z reguły operuje się wyłącznie stanami w określonym dniu, a nie uwzględnia się istniejącej ewentualnie tendencji.

Zasada ustalania limitu na podstawie „fotografii” stanu przewidywanego na koniec kwartału, przyjęta prawdopodobnie dla potrzeb sprawozdawczości, nie wydaje się słuszną z punktu widzenia funkcjonowania kredytu. Wskazują na to niżej prezentowane wyniki badań w zakresie kształtowania się potrzeb kredytowych przedsiębiorstw w ciągu kwartału i na koniec tego okresu. Badania przeprowadzono w dziesięciu przedsiębiorstwach. Spośród przedsiębiorstw kontrolowanych przez Oddział NBP w Zawierciu wybrano te, które

²⁾ Zagadnienie to omówiono szerzej w artykule autora pt.: Kredyt płatniczy na pokrycie przejściowych trudności płatniczych — w teorii i praktyce. „Wiadomości NBP” nr 8/66.

nie odczuwały trudności finansowych w ciągu całego kwartału bądź to na skutek dostatecznie wysokiego limitu kredytu, bądź też na skutek przyznania prawa do korzystania z kredytu płatniczego w ciągu całego kwartału. W obu przypadkach zapotrzebowanie przedsiębiorstwa na środki finansowe było codziennie w pełni zaspokojone. Przyjęto więc, że stan zadłużenia reprezentuje zapotrzebowanie przedsiębiorstwa na kredyt bankowy.

Widzimy mianowicie, że stan w ostatnim dniu kwartału, poza nielicznymi wyjątkami, wyraźnie odbiega od sytuacji w poszczególnych okresach kwartału — jest wyjątkowo duży bądź wyjątkowo mały, jest po prostu nietypowy. Szczególnie mocno uwidatnia się to w przedsiębiorstwach oznaczonych literami A, B, G, H, I, K. Zjawisko to zaobserwowano również w innych przedsiębiorstwach i w innych kwartałach. Przyczyny takiego stanu są róż-

Tabela 1

Przeciętne zapotrzebowanie przedsiębiorstwa na kredyt bankowy
(stan na ultimo kwartału = 100)

Przedsiębiorstwo	W kwartale	W miesiącu			W d e k a d a c h									Maksymalne	Minimalne
		I	II	III	1	2	3	4	5	6	7	8	9		
A	215	370	188	85	206	360	540	395	156	16	39	90	125	660	4
B	137	227	120	63	153	357	171	255	110	×	136	54	×	935	0
C	108	125	109	89	130	130	115	113	110	104	87	87	95	141	79
D	103	105	102	102	107	106	107	100	102	107	106	100	100	115	93
E	99	100	98	100	102	102	96	91	102	101	100	98	101	107	88
F	93	84	93	99	78	87	93	76	102	103	90	105	103	122	54
G	83	81	85	84	89	84	70	81	93	82	75	84	92	100	61
H	79	77	75	86	84	75	73	76	66	83	79	81	99	105	57
I	76	72	70	86	71	72	74	54	75	81	74	90	95	100	50
K	75	56	103	66	43	55	69	72	152	92	23	75	102	174	4

W tabeli 1 przedstawiono przeciętne zapotrzebowanie na kredyt bankowy (przeciętny stan zadłużenia) w ciągu kwartału, w ciągu każdego z trzech miesięcy i w ciągu każdej dekady, w porównaniu ze stanem w ostatnim dniu kwartału. Podano także największy i najmniejszy stan kredytu, jaki wystąpił w badanym okresie. Dane, dotyczące poszczególnych przedsiębiorstw, uszeregowano według wskaźnika przeciętnego zapotrzebowania w kwartale. Przedsiębiorstwa, w których badane zjawisko kształtowało się raczej równomiernie, znalazły się w ten sposób w środkowej części tabeli.

Prezentowane zestawienie ilustruje, jak kształtowało się zapotrzebowanie przedsiębiorstwa na kredyt bankowy w ostatnim dniu kwartału, a jak w ciągu tego okresu. Syntetycznie pokazuje to stan przeciętny w kwartale. Widzimy, że w żadnym z analizowanych przypadków sytuacja w ostatnim dniu kwartału nie reprezentowała stanu przeciętnego w tym okresie. Tylko w przedsiębiorstwie E obie wielkości są bardzo zbliżone, natomiast w pozostałych przedsiębiorstwach widzimy rozbieżność. W ośmiu przedsiębiorstwach odchylenie jest już duże, a w sześciu sięga lub przekracza 20 do 25% stanu na ultimo kwartału. Potwierdza to jeszcze raz tezę, że zapotrzebowanie przedsiębiorstwa na środki finansowe nie kształtuje się równomiernie, lecz podlega wahaniom, niejednokrotnie nawet znacznym³⁾.

Analizując kształtowanie się potrzeb kredytowych w poszczególnych miesiącach i dekadach wyciągnąć można jeszcze jeden wniosek.

norodne i bardzo trudno jest ustalić, które mają wpływ decydujący — tym bardziej że w różnych przedsiębiorstwach są to różne przyczyny. Nasuwa się jednak przypuszczenie, że wspomniane zjawisko powodowane jest znaną ogólnie intensyfikacją procesów produkcji i sprzedaży w końcu kwartału.

Mógłby ktoś słusznie zauważyć, że wyciągamy daleko idące wnioski z układu wskaźników wyliczonych na podstawie stanu zadłużenia w ostatnim dniu kwartału, który to stan mógł być w dużym stopniu przypadkowy. Wielkość poszczególnych wskaźników jest zależna od tego, co przyjmujemy za podstawę wyliczeń. Przy innej podstawie ich układ i wynikające z niego wnioski mogą być zupełnie inne. W celu wyeliminowania przypadkowości przeliczono więc całe zestawienie, przyjmując jako podstawę przeciętne zadłużenie w ostatniej dekadzie kwartału. Uzyskane w ten sposób wskaźniki przedstawione są w tabeli 2.

Widzimy, że sytuacja zmieniła się tylko minimalnie. Niektóre odchylenia zostały nieznacznie złagodzone lub zastrzone. Nie zmieniło to jednak istoty zjawiska. Może nawet wyraźniej widać, że zapotrzebowanie przedsiębiorstwa na kredyt bankowy w końcu kwartału jest w większości przypadków inne niż w ciągu tego okresu.

Powstaje w związku z tym wątpliwość, czy słuszną jest zasada ustalania limitów kredytowych na podstawie „fotografii” przewidywanego stanu na koniec kwartału. Skoro stan ten bywa w większości przypadków raczej wyjątkowy, inny niż w ciągu całego okresu kredytowania, to trafnie ustalony limit jest — z punktu widzenia funkcji sygnalizacyjnej kredytu — mało przydatny. Lepsza byłaby kwota

³⁾ Porównaj artykuł W. Prussa: Zmienność potrzeb kredytowych przedsiębiorstwa. „Wiadomości NBP” nr 5/65 i artykuł pt.: Kredyt płatniczy na pokrycie przejściowych trudności płatniczych — w teorii i praktyce. „Wiadomości NBP” nr 8/66.

Tabela 2

Przeciętne zapotrzebowanie przedsiębiorstw na kredyt bankowy
(stan przeciętny w ostatniej dekadzie = 100)

Przedsiębiorstwo	W kwarta- le	W miesiącu			W d e k a d a c h									Maksy- malne	Minimal- ne
		I	II	III	1	2	3	4	5	6	7	8	9		
A	171	295	150	68	164	290	430	315	124	12	31	72	100	525	3
B	137	227	120	63	153	357	171	255	110	×	136	54	×	935	0
C	114	132	115	94	138	138	121	119	116	109	91	91	100	142	82
D	103	105	102	102	107	106	107	100	102	107	106	100	100	115	93
E	98	99	97	99	101	101	95	90	101	100	99	97	100	106	87
F	90	81	90	96	76	79	90	73	99	100	87	102	100	117	52
G	91	89	93	92	97	92	77	88	102	90	83	92	100	109	67
H	80	78	76	87	85	76	74	78	67	84	80	82	100	109	58
I	81	76	74	91	75	75	78	57	79	86	79	95	100	104	53
K	73	54	100	65	42	54	67	70	142	90	22	73	100	170	4

reprezentująca poziom przeciętnego zapotrzebowania przedsiębiorstwa na kredyt w ciągu kwartału. Zapotrzebowanie oscylowałoby w pobliżu tej kwoty, przy czym „głębokość” wahań w górę i w dół byłaby podobna. Trwałe odchylenie zapotrzebowania od takiego wzorca oznacza odchylenie od przewidywań w zakresie przebiegu procesów gospodarczych.

Powiedzmy jeszcze wyraźniej, że gdyby w badanych przypadkach udało się oddziałowi przewidzieć przy przyznawaniu kredytów wszystkie czynniki, które zadecydowały o ukształtowaniu się sytuacji finansowej przedsiębiorstw na ultimo kwartału i gdyby ustalił on limit dokładnie w wysokości potrzeb kredytowych w ostatnim dniu kwartału (zgodnie z obowiązującą zasadą) — praktyczna przydatność takiego limitu byłaby problematyczna. Porównanie stanu faktycznego z takim limitem sugerowałoby istnienie zasadniczych odchyleń od założeń, które to odchylenia w rzeczywistości nie miały miejsca. Wręcz przeciwnie, odchylenia od stanu normalnego wystąpiły właśnie w końcu kwartału, w związku z istnieniem tendencji poprzednio wspomnianej. Wskazuje to na celowość zmiany nie tylko metod ustalania limitów, ale zmiany samej zasady.

Jako drugą przyczynę, która nie sprzyja realizowaniu przez kredyt jego funkcji sygnalizacyjnej, wymieniliśmy brak możliwości ustalenia w prosty sposób, czy przedsiębiorstwo odczuwało w minionym okresie trudności płatnicze i w jakiej wysokości. Obecnie wiemy, jakie były potrzeby kredytowe przedsiębiorstwa tylko wtedy, kiedy limit ustalony został w takiej wysokości, że zadłużenie kształtuje się znacznie poniżej tego limitu⁴⁾. Wolna marża kredytu świadczy w takim przypadku o tym, że nie było wymagalnych zobowiązań. Pewności takiej nie mamy już jednak w tych wszystkich przypadkach, kiedy zadłużenie w kredycie kształtuje się na poziomie zbliżonym do wielkości limitu. Sztywny limit nie pozwala bowiem na opłacenie wszystkich wymagalnych zobowiązań, a uwzględnianie przeciętnej wy-

sokości wpływów dziennych przy dysponowaniu płatności z rachunku powoduje, że mimo to zadłużenie może ukształtować się na koniec dnia nawet znacznie powyżej lub poniżej limitu, ponieważ wpływy faktyczne odbiegają często od przeciętnych. Wolna marża kredytu nie oznacza więc braku w danym dniu przeterminowanych zobowiązań. Nie potrafimy ustalić w prosty sposób, czy przedsiębiorstwo odczuwało trudności płatnicze w pewnym okresie czasu, natomiast wręcz niemożliwe, a co najmniej bardzo pracochłonne, byłyby próby określenia wysokości tych zobowiązań w poszczególnych dniach. Z tych względów wykorzystuje się informacje kontrolerów dyspozycji i notatki o wysokości przeterminowanych zobowiązań w wytypowanych dniach (dwa — trzy razy w miesiącu).

Znajomość kształtowania się trudności finansowych przedsiębiorstwa bywa bardzo przydatna przy rozpatrywaniu wniosków kredytowych, przy analizie sytuacji finansowej, przy rozmowach na temat operatywności służby finansowej przedsiębiorstwa itp. Utrzymywanie się, a tym bardziej narastanie, trudności finansowych wskazuje ponadto, że powstały odchylenia od założeń przyjętych przy ustalaniu limitu kredytu. Byłoby więc bardzo pożądane, żeby wysokość trudności finansowych i czas ich trwania było można łatwo odtworzyć, bo tylko wtedy można mieć właściwy obraz „głębokości” odchyleń i istniejącej tendencji.

Dotychczasowa praktyka wykazuje, że wzrost potrzeb kredytowych ponad ustalony limit w szeregu przypadków nie wywołuje reakcji przedsiębiorstwa ani oddziału nawet wtedy, gdy utrzymuje się dość długo. Pracownicy przyzwyczaili się po prostu do tego, że przeterminowane zobowiązania występują dość często nawet w przedsiębiorstwach uznanych za dobre i kredytowanych bez ograniczeń. Sztywność systemu kredytowania powoduje, że przy prawidłowo ustalonym limicie w pewnych okresach nie są w pełni zaspokojone potrzeby kredytowe przedsiębiorstwa. Świadomość tego bynajmniej nie mobilizuje do analizowania przyczyn wystąpienia trudności płatniczych, nasuwa się bowiem zawsze przypuszczenie, że są to tylko trudności przejściowe. Trzeba wziąć

⁴⁾ Rozważmy sytuację występującą w większości przedsiębiorstw, nie uwzględniamy więc w tym miejscu przypadków, kiedy przedsiębiorstwo korzysta z kredytu płatniczego, przyznanego na dłuższy okres czasu.

pod uwagę również i to, że informacje o sytuacji płatniczej otrzymuje inspektor kredytowy okresowo, a sytuację w czasie między kolejnymi informacjami — wobec braku danych liczbowych — może sobie tylko wyobrażać, polegając ewentualnie na pamięci kontrolera dyspozycji.

Inspektor kontrolujący przedsiębiorstwo A otrzymał informację, że przeterminowane zobowiązania wynoszą w tym przedsiębiorstwie w dniu dzisiejszym 3 miliony złotych (20% limitu), a wiadomo mu, że przed dziesięcioma dniami wynosiły jeden milion złotych. Jeśli inspektor ten nie wie, jak kształtowały się przeterminowane zobowiązania w ciągu minionej dekady, to prawdopodobnie uzna, że trudności płatnicze narastają. Gdyby jednak znał wysokość tych trudności w kolejnych dniach tego okresu, to mogłoby okazać się, że zaistniała jedna z następujących sytuacji:

a) trudności płatnicze pojawiały się tylko na początku i w końcu dekady, przez dwa — trzy dni,

b) w pierwszych dniach trudności płatnicze wzrastały, osiągając w czwartym dniu maksymalną wysokość 6 milionów złotych i od tego czasu systematycznie maleją,

c) trudności płatnicze utrzymywały się w ciągu całego okresu, lecz bez wyraźnej tendencji,

d) trudności płatnicze utrzymywały się w ciągu całej dekady w wysokości zmiennej, jednak z wyraźną tendencją wzrostu.

W przypadku wymienionym w punkcie a i b sytuacja wskazuje na typowo przejściowy charakter trudności płatniczych i w związku z tym nie zachodzi potrzeba żądania wyjaśnień od przedsiębiorstwa. W pozostałych dwóch przypadkach utrzymywanie się trudności płatniczych, z wyraźną tendencją wzrostu w przypadku wymienionym w punkcie d, wskazuje natomiast na celowość ustalenia przyczyn takiego stanu.

Prawdopodobnie zajdzie również potrzeba korekty limitu. Widzimy więc, że możliwość wnioskowania na podstawie znajomości tylko stanu uchwyconego migawkowo oraz na podstawie znajomości sytuacji w kolejnych dniach okresu różni się w sposób istotny. Przy identycznych stanach przeterminowanych zobowiązań uchwyconych migawkowo mogą istnieć zupełnie różne tendencje w zakresie zmian sytuacji płatniczej i w związku z tym działanie powinno być też zróżnicowane.

Tak więc kredyt może spełniać swe zadanie sygnalizowania zmian w przebiegu procesów gospodarczych w przedsiębiorstwie lepiej niż obecnie. Konieczna jest jednak wówczas znajomość sytuacji płatniczej przedsiębiorstwa w kolejnych dniach analizowanego okresu. Nie znaczy to jednak, że mamy zamiar postulować wprowadzenie dodatkowej ewidencji przeterminowanych zobowiązań. Problem można rozwiązać przez usprawnienie techniki kredy-

towania i zrealizowanie zasady, że przedsiębiorstwo nie powinno odczuwać trudności płatniczych tak długo, póki bank nie ograniczy dopływu środków pieniężnych w wyniku celowego działania. W takiej sytuacji zadłużenie w kredycie byłoby obrazem kształtowania się sytuacji płatniczej przedsiębiorstwa w kolejnych dniach.

Zastanowimy się z kolei, czy kredyt może spełnić drugie z wymienionych na wstępie zadań, czy można mianowicie oddziaływać na przedsiębiorstwa przez ograniczenie wysokości przyznawanych kredytów. Skuteczność takiego oddziaływania, a w związku z tym jego celowość, bywa kwestionowana.

Wydaje się oczywiste, że w istniejących aktualnie warunkach niedobór środków pieniężnych nie hamuje procesów gospodarczych i nie ma bezpośredniego wpływu na decyzje podejmowane w przedsiębiorstwie. W przypadku ograniczenia przez bank dopływu środków pieniężnych przedsiębiorstwo zadłuża się automatycznie u dostawców, nie powoduje to jednak trudności w zaopatrzeniu. Przypadki odmowy dostawy towaru płatnikowi nie regulującemu terminowo swych zobowiązań występują w praktyce zupełnie wyjątkowo. Można więc przyjąć, że ograniczenie kredytowania nie wpływa na przebieg produkcji i zaopatrzenia.

Rozpatrując to zagadnienie w szerszej płaszczyźnie zauważymy, że odmawiając kredytowania potrzeb przedsiębiorstwa w pełnej wysokości bank ogranicza tylko kredytowanie bezpośrednie. Ograniczenie dopływu środków do przedsiębiorstwa powoduje bowiem wzrost przeterminowanych należności u dostawców tego przedsiębiorstwa, a te mogą być przez bank kredytowane bez żadnych ograniczeń. Odmawiając bezpośredniego skredytowania potrzeb przedsiębiorstwa w pełnej wysokości, bank godzi się jednocześnie na pośrednie ich kredytowanie. Prowadzi to do wniosku, że ograniczenie wysokości kredytu nie powoduje braku środków finansowych, a tylko zmianę źródła finansowania. Nie należy się więc spodziewać skuteczności tego środka oddziaływania.

Praktyka wykazuje jednak, że ograniczenie wysokości kredytów wywołuje reakcje ze strony przedsiębiorstwa. nieraz bardzo żywe. W niektórych sytuacjach ta forma oddziaływania jest nawet znacznie skuteczniejsza niż podwyższenie oprocentowania wykorzystanych kredytów. Reakcje przedsiębiorstwa są zależne w dużym stopniu od tego, jaką wagę przywiązuje ono do spraw finansowych i w jaki sposób przekazana zostanie mu decyzja. Niemniej jednak działają jakieś bodźce powodujące, że zaistniała sytuacja jest dla przedsiębiorstwa niewygodna i w związku z tym podejmuje ono starania o cofnięcie decyzji ograniczającej kredytowanie. Wydaje się, że bodźce te mogą być następujące:

1) zmniejszenie akumulacji na skutek wyższego oprocentowania zadłużenia przeterminowanego, powstałego w wyniku spłaty części

kredytu bądź na skutek płacenia dostawcom kar za zwłokę w zapłacie,

2) świadomość, że skutki ograniczenia wysokości kredytów są nieodwracalne, podczas gdy przy podwyższeniu oprocentowania kredytów można liczyć na cofnięcie lub złagodzenie decyzji, a nawet bonifikatę już pobranych odsetek,

3) trudności w realizowaniu drobnych zakupów gotówkowych, konieczność ubiegania się o kredyt płatniczy na określone płatności itp., szczególnie w przypadku gdy oddział zarządzi przymusową spłatę zadłużenia przeterminowanego,

4) względy wynikające z samego faktu zastosowania przez bank oddziaływania (szczególnie w postaci ograniczenia kredytów), zwane wpływem psychologicznym.

Działanie pierwszego z wymienionych czynników nie budzi wątpliwości. Problem ten został szeroko naświetlony w szeregu publikacji⁵⁾. Autorzy zwracają jednak uwagę, że taki sam efekt można uzyskać przez podwyższenie oprocentowania przyznanych kredytów. Nie to przemawia więc za utrzymaniem ograniczenia kredytów jako odrębnej formy oddziaływania ekonomicznego.

Rozważmy czynnik wymieniony w punkcie 2. R. Napiórkowski podnosi ten moment, ale ustosunkowuje się do niego negatywnie, postulując nawet możliwość refundacji kosztów poniesionych przez przedsiębiorstwo na skutek ograniczenia wysokości kredytu. Stwierdza, że celem ograniczenia kredytu jest oddziaływanie, a nie karanie. Stwierdza ponadto, że brak jest obiektywnych kryteriów, w jakiej wysokości zastosować ograniczenie przy określonym nasileniu nieprawidłowości i w związku z tym wysokość ograniczenia (a więc i kara w postaci nieodwracalnych skutków ograniczenia kredytów) może różnić się zasadniczo przy podobnych nieprawidłowościach. Przyznaje przy tym, że ta forma oddziaływania jest dla przedsiębiorstwa bodźcem do działania w kierunku wskazanym przez bank „... i to bodźcem nie raz silniejszym aniżeli podwyższenie stopy procentowej”⁶⁾.

Można mieć wątpliwości co do słuszności wniosków wyciągniętych z przeprowadzonego rozumowania. Wydaje się, że autor mimo woli potraktował ograniczenie kredytów jako rodzaj kary, próbując wiązać jego wysokość z rodzajem i nasileniem nieprawidłowości. Zakłada przy tym w swoim rozumowaniu, że rozmiar skutków ograniczenia kredytów zależy wyłącznie od wysokości ograniczenia. Naszym zdaniem, wysokość ograniczenia kredytów należałoby wiązać w mniejszym stopniu z rodzajem i rozmiarami nieprawidłowości, a w większym stopniu — ze spodziewaną skutecznością tego oddziaływania. Najlepszemu doradcy będzie doświadczenie w zakresie współpracy z danym przedsiębiorstwem, a głównie wyniki do-

tychczasowego oddziaływania, stosowanego w różnych formach. Może się więc zdarzyć, że przy podobnej nieprawidłowości nie tylko dwa różne oddziały, ale nawet ten sam oddział zastosuje krańcowo różne — w granicach rozsądku — środki oddziaływania. Sytuacja taka wydaje się jednak zupełnie normalna i prawidłowa.

Również wielkość nieodwracalnych skutków zastosowanego ograniczenia kredytów zależy wyłącznie od kwoty ograniczenia. Rozumiemy, że stosując taką formę oddziaływania bank stawia przedsiębiorstwu pewne warunki i od ich zrealizowania uzależnia przyznanie kredytów w pełnej wysokości. Od przedsiębiorstwa, od jego podejścia do zagadnienia, zależy kiedy ograniczenie będzie cofnięte, a więc jak długo będzie działać i jakie skutki finansowe spowoduje. Rozumiemy także, że oddział formułuje swoje żądania w taki sposób, żeby przedsiębiorstwo mogło je spełnić i to w niezbyt odległym terminie.

Stwarzanie możliwości refundacji poniesionych przez przedsiębiorstwo dodatkowych kosztów na skutek ograniczenia wysokości kredytów, podobnie jak przy podwyższeniu oprocentowania, nie wydaje się potrzebne. Ograniczenie kredytowania jest odrębną formą oddziaływania na przedsiębiorstwo, a nieodwracalność skutków jego zastosowania jest elementem, który powinien skłaniać przedsiębiorstwo do szybkiego działania. Wydaje się ponadto, że skoro inne formy oddziaływania nie przyniosły rezultatów i bank sięgnął już do oddziaływania ekonomicznego, raczej nie jest słuszne późniejsze cofanie finansowych skutków tego oddziaływania.

Innym bodźcem, jaki może bank wykorzystać do oddziaływania na przedsiębiorstwo, mogą być wymienione wyżej w punkcie 3 trudności związane z drobnymi zakupami gotówkowymi, konieczność ubiegania się o przyznanie kredytu płatniczego na określone płatności itp., wynikające z braku dostatecznej ilości środków. Prawdopodobieństwo wystąpienia takich trudności jest duże mimo możliwości akumulowania środków i tworzenia rezerw na drobne wydatki. Z dużym nasileniem wystąpią takie trudności w przypadku zarządzenia przez bank przymusowej spłaty zadłużenia przeterminowanego. Znane są przykłady, że przedsiębiorstwo zmuszone jest w pewnym okresie niemal codziennie zwracać się o wyłączenie części wpływów dziennych z przymusowej spłaty zadłużenia przeterminowanego lub o przyznanie kredytu płatniczego.

Sytuacje takie utwierdzają przedsiębiorstwo w przekonaniu, że również w przyszłości nie może liczyć na nieograniczoną ilość środków pieniężnych, a raczej musi gospodarować w ramach określonych funduszy. Dla banku natomiast są to okazje do przypomnienia swych żądań, a czasem nawet do egzekwowania wyko-

5) Patrz np. artykuł R. Napiórkowskiego: Niektóre aspekty kredytowego oddziaływania banku. „Wiadomości NBP” nr 9/66 i W. Prussa: Oddziaływanie na gospodarkę przedsiębiorstw za pomocą wielkości kredytu. „Wiadomości NBP” nr 4/66.

6) Poglądy i cytaty z artykułu R. Napiórkowskiego pt. Niektóre aspekty kredytowego oddziaływania banku. „Wiadomości NBP” nr 9/66, strona 366—367.

niania niektórych z nich. Wszystko to jest jednak możliwe jedynie wtedy, kiedy ma miejsce ograniczenie dopływu środków stawianych do dyspozycji przedsiębiorstwa.

Wpływ psychologiczny, jaki wywiera na przedsiębiorstwo sam fakt zastosowania przez bank oddziaływania ekonomicznego, jest — wydaje się — nie zawsze doceniany i wykorzystywany. Wielu ekonomistów widzi moment oddziaływania wyłącznie w płaszczyźnie kalkulacji skutków finansowych, a spodziewane reakcje przedsiębiorstwa — jako funkcję ich wpływu na osiągane wyniki. Nie negując tego, że podstawowym momentem oddziaływania ekonomicznego jest jego wpływ na sytuację finansową i osiągane wyniki, chcemy jednak podkreślić, że sam fakt zastosowania oddziaływania również wywiera na przedsiębiorstwo pewien nacisk. Nie chodzi tu tylko o reakcje administracji przedsiębiorstwa. Umiejętne przekazanie informacji o zastosowaniu oddziaływania jednostce nadrzędnej i instancji partyjnej wywołuje ten nacisk. Dla dyrektora przedsiębiorstwa sam fakt, że kierowana przez niego jednostka jest uważana za złą w danej branży lub na określonym terenie, że wymienia się ją przy różnych okazjach, często oficjalnych, stwarza niemiłą sytuację. Spotkaliśmy się z przypadkami, że dyrektor przedsiębiorstwa mniej zabiegał o złagodzenie zamierzonej decyzji o zastosowaniu oddziaływania, a więcej o to, żeby oddział nie informował o swej decyzji jednostki nadrzędnej i instancji partyjnej, przyrzekając usunięcie nieprawidłowości w krótkim terminie.

Skuteczność tego rodzaju oddziaływania w dużym stopniu zależy jednak od pozycji, jaką wyrobi sobie oddział banku wobec przedsię-

biorstwa i władz. Jeśli opinie oddziału banku i jego decyzje „liczą się“, to znaczy uznawane są powszechnie jako trafne, poparte dobrym rozeznaniem i wszechstronnie przemyślane, omawiany wyżej wpływ czynników zewnętrznych będzie duży. Administracja przedsiębiorstwa zdaje sobie wówczas sprawę, że zastosowanie przez bank oddziaływania kredytowego jest dla innych osób równoznaczne z ujemną oceną jej pracy na pewnym odcinku. Stara się więc uniknąć takiej sytuacji lub doprowadzić możliwie szybko do cofnięcia decyzji uprzednio podjętej przez bank.

Usprawnienie techniki kredytowania i zrealizowanie zasady, że przedsiębiorstwo nie powinno odczuwać trudności płatniczych póki bank celowo nie ograniczy wysokości kredytu, przyczyniłoby się do zwiększenia skuteczności oddziaływania za pomocą wielkości kredytu. W takiej sytuacji występowanie trudności płatniczych byłoby jednoznacznie interpretowane jako wyraz nieprawidłowości istniejących w przedsiębiorstwie. Obecnie tak nie jest i w związku z tym okresowe występowanie preterminowanych zobowiązań traktuje się jako normalne zjawisko.

Wyda się, że szczególnie teraz, kiedy zmiany w systemie finansowym prowadzą do zwiększenia roli pieniądza, rezygnowanie z możliwości regulowania wysokości środków stawianych do dyspozycji przedsiębiorstwa nie byłoby słuszne. Określanie wysokości kredytów przyznawanych przedsiębiorstwom sprzyja realizowaniu przez bank jego zadań w zakresie finansowania i kontroli jednostek gospodarczych. Zachodzi jednak potrzeba uelastycznienia techniki kredytowania przedsiębiorstw.

STANISŁAW SOPIŃSKI

Gospodarka środkami trwałymi w przedsiębiorstwach państwowego przemysłu terenowego

Wartość środków trwałych w państwowym przemyśle terenowym wynosi 9 839 mln złotych, z czego na budynki i budowle przypada 58%, na maszyny i urządzenia 35%. Wartość środków trwałych w państwowym przemyśle terenowym jest umorzona w 49%, zaś maszyn i urządzeń nawet w 59%. Wartość środków trwałych netto zmniejszyła się w latach 1961—1965 o 20%, a stopień umorzenia wzrósł z 42% w roku 1961 do 49% w roku 1965.

Na tle tych liczb warto przedstawić kształtowanie się niektórych podstawowych wskaźników z dziedziny produkcji, gospodarki zapasami, płac, wydajności pracy, inwestycji itp; obrazuje to następujące zestawienie:

	Rok 1961	100
1. Produkcja	145	
2. Zapasy	136	
3. Wpłaty z zysku	212	
4. Wydajność pracy	137	
5. Średnia płaca	111	
6. Nakłady na inwestycje	97	

Poważnemu przyrostowi produkcji towarzyszył duży stosunkowo wzrost wydajności pracy, znacznie wyprzedzający wzrost średniej płacy. Jako zjawisko korzystne ocenić należy fakt mniejszego stosunkowo przyrostu zapasów niż produkcji.

Spadek nakładów na inwestycje w latach 1961—1965 o 3 punkty wiąże się częściowo z wyzwalaniem rezerw produkcyjnych, tkwią-

cych w nie wykorzystanych środkach trwałych.

Przystępując do oceny planu inwestycyjnego państwowego przemysłu terenowego na lata 1961—1965 należy stwierdzić, że kierunki zatwierdzone uchwałą Rady Ministrów nr 24/61 w sprawie rozwoju gospodarki narodowej na lata 1961—1965 były prawidłowe. Zapewnić one miały przede wszystkim:

- rozwój produkcji rynkowej,
- zwiększenie produkcji eksportowej,
- rozwój usług dla ludności,
- zaktywizowanie rejonów gospodarczo zacofanych (również przez rozwój produkcji nakładczej),

— wprowadzenie postępu technicznego dla poprawy jakości produkcji i obniżki kosztów własnych produkcji.

Opracowany plan inwestycyjny zapewniał wykonanie tych zadań, a limit ustalony uchwałą Rady Ministrów na lata 1961—1965 zamykał się kwotą 3 957 mln złotych.

Realizacja pięcioletniego planu inwestycyjnego nie przebiegała jednak zgodnie z ustaleniami planowymi. Przyczyną tego było z jednej strony znaczne ograniczenie nakładów inwestycyjnych, z drugiej — nieprawidłowości występujące w trakcie przygotowania i realizacji inwestycji.

Ograniczenie limitów nastąpiło od roku 1963, obejmując lata 1963—1965. Wynikało ono z konieczności przesunięcia nakładów inwestycyjnych pomiędzy poszczególnymi działami gospodarki narodowej. W wyniku tych przesunięć inwestycje państwowego przemysłu terenowego zostały ograniczone do kwoty 2 803,7 mln złotych, to jest o 29%. Po dodaniu rezerwy przewodniczącego Komitetu Drobnej Wytwórczości w wysokości 115 mln złotych, łączne nakłady państwowego przemysłu terenowego wynosić powinny 2 918,7 mln złotych. W rzeczywistości wykonanie wynosi 2 881,4 mln złotych, co stanowi 98,7%.

Pomimo tak znacznego ograniczenia wysokości nakładów inwestycyjnych, niektóre województwa nie wykorzystały w całości przyznanych im kwot (np. Kraków, woj. gdańskie, woj. wrocławskie, woj. białostockie i koszalińskie). Przyczyną tego było nieprzygotowanie w odpowiednim czasie inwestycji do realizacji lub trudności występujące w zakresie wykonawstwa. Natomiast inne województwa, dzięki operatywności służb inwestycyjnych, potrafiły w pełni wykorzystać przyznane im limity, a nawet uzyskać jeszcze i wykorzystać dodatkowe środki z rezerw wojewódzkich czy centralnych.

Ograniczenie nakładów inwestycyjnych nie wpłynęło na zmianę kierunków inwestowania w przekroju branżowym.

W państwowym przemyśle terenowym najwięcej inwestowały następujące przemysły:

	Procent nakładów inwestycyjnych
metalowy	28
spożywczy	25
drzewny	14
chemiczny	6

W latach 1961—1965 nastąpił poważny wzrost produkcji, przeciętnie rocznie o 11% (eksportowej o 28%). Tym niemniej, pomimo ogólnego wzrostu produkcji w minionym pięcioleciu, obserwowano zjawisko względnego ograniczenia produkcji rynkowej, której udział w ogólnej kwocie produkcji zmniejszył się z 73% w roku 1960 do 68% w roku 1965. Zmniejszenie udziału tej produkcji dokonywało się na rzecz zwiększenia udziału produkcji eksportowej, a szczególnie na rzecz zwiększenia udziału produkcji zaopatrzeniowo-inwestycyjnej, która ma zapewnione zaopatrzenie materiałowo-surowcowe i jest bardziej rentowna i mniej pracochłonna. Takiej tendencji plan inwestycyjny nie przewidywał.

Jak już wyżej podano, jednym z podstawowych zadań działalności inwestycyjnej państwowego przemysłu terenowego jest rozwój usług dla ludności. Uchwała Nr 149 Rady Ministrów w sprawie usług dla ludności w latach 1961—1965 zobowiązywała państwowy przemysł terenowy do przeznaczania w okresie tych lat co najmniej 18% nakładów inwestycyjnych na rozwój usług dla ludności.

Tymczasem w latach 1961—1965 nakłady na rozwój usług wyniosły tylko 10,8% ogółu nakładów inwestycyjnych. W poszczególnych latach pięcioletki wysokość nakładów na rozwój usług wynosiła — w stosunku do całości inwestycji państwowego przemysłu terenowego:

— w roku 1961 —	7%
— w roku 1962 —	9%
— w roku 1963 —	11%
— w roku 1964 —	11%
— w roku 1965 —	14%

Ze względu na konieczność ograniczenia w ostatnim okresie pięcioletki budowy nowych zakładów nie zostało w pełni wykonane jedno z ważnych zadań państwowego przemysłu terenowego, a mianowicie — aktywizacja małych miast. W praktyce dotknęło to w największym stopniu województwa gospodarczo zacofane, mające mało zakładów przemysłowych, aktywizacja których w dużym stopniu zależy od budowy zakładów nowych. W województwie białostockim wybudowano w latach 1961—1965 zaledwie trzy nowe zakłady, a w województwie rzeszowskim — tylko dwa.

Korzystny wpływ realizacji planu inwestycyjnego zanotowano w zakresie kosztów własnych produkcji. Realizacja inwestycji modernizacyjnych pozwoliła na wprowadzenie postępu technicznego, który przyniósł w efekcie obniżkę kosztów własnych produkcji.

Przedsiębiorstwa państwowego przemysłu terenowego osiągnęły w ubiegłej pięcioletce wysoką rentowność, która w latach: 1961, 1962, 1963, 1964 i 1965 wyniosła odpowiednio: 11,5%, 12,5%, 13,1%, 14,2 i 14,7%. Udział kosztów własnych w wartości produkcji kształtował się w omawianym okresie odpowiednio: 85,4%, 85,6%, 84,6%, 83,2% i 82,7%.

Jeśli chodzi o jakość produkcji, nie obserwuje się jakichś zasadniczych zmian. W dal-

szym ciągu przedsiębiorstwa państwowego przemysłu terenowego produkują wyroby, których jakość wykazuje odchylenia od obowiązujących norm, warunków technicznych, pierwowzorów, kalkulacji produkcyjnych w zakresie użycia właściwych i we właściwych ilościach surowców produkcyjnych itp.

W ramach inwestycji zrealizowanych w latach 1961—1965:

- 33% nakładów przeznaczono na modernizację i rozbudowę zakładów,
- 13% na odtworzenie,
- 54% na budowę nowych zakładów.

Efektom oddania do użytku w latach 1961—1965 221 inwestycji produkcyjnych oraz 24 inwestycji o charakterze usługowym jest uzyskanie dodatkowej mocy produkcyjnej w wysokości pozwalającej na wytwarzanie wyrobów i usług wartości 2.230 mln złotych.

Kapitałochłonność produkcji kształtuje się w wysokości 0,54 złotego (na jeden złoty produkcji), co w warunkach państwowego przemysłu terenowego można uznać za zjawisko pozytywne. Tabela 1 ilustruje kształtowanie się nakładów inwestycyjnych grupy A i B w ubiegłym pięcioleciu.

Tabela 1
(w milionach złotych)

Lp.	R o k	Państwowy przemysł terenowy	
		kwota	wskaźnik
1	1961	673	100
2	1962	759	113
3	1963	649	96
4	1964	618	92
5	1965	651	97

Z tabeli 1 wynika, że poziom inwestycji uległ w minionym pięcioleciu zamrożeniu. Dopiero w roku 1965 nastąpiła niewielka poprawa na tym odcinku. Jeszcze jaskrawiej przedstawia się sprawa ograniczenia nakładów inwestycyjnych, jeśli ogólne kwoty nakładów na inwestycje rozbijemy na inwestycje grupy A (inwestycje z decyzji rad narodowych i inwestycje przedsiębiorstw) i B (inwestycje szybko rentujące się i drobne). Obraz tego mamy w tabeli 2.

Tabela 2
(w milionach złotych)

Lp.	R o k	Państwowy przemysł terenowy		
		razem	grupa A	grupa B
1	1961	673	586	87
2	1962	759	689	70
3	1963	649	574	75
4	1964	618	526	92
5	1965	651	534	117

Inwestycje grupy A zmniejszyły się w omawianym okresie w państwowym przemyśle terenowym o 10%. Przedsiębiorstwa zwiększyły nacisk na inwestycje grupy B, które w przemyśle tym wzrosły o 30 mln złotych, to jest o 34%.

Korzystnym objawem jest zmniejszenie udziału robót budowlano-montażowych w ogólnej kwocie nakładów inwestycyjnych na rzecz nakładów na maszyny i urządzenia. Udział robót budowlano-montażowych zmniejszył się z 45% w roku 1961 do 42%, a udział maszyn i urządzeń wzrósł odpowiednio z 47% do 50%.

Przy niskim stosunkowo poziomie inwestycji nie ustrzeżono się od popełnienia szeregu błędów, które bezpośrednio wpłynęły na efektywność gospodarowania państwowego przemysłu terenowego. Szczególnie duże nieprawidłowości obserwuje się w zakresie: terminowości oddawania inwestycji do eksploatacji oraz kosztów inwestycji. Wykonanie planu oddawania obiektów do użytku w poszczególnych latach ubiegłej pięcioletki przedstawiało się następująco:

Rok	Wskaźnik
1961	67%
1962	33%
1963	57%
1964	57%
1965	65%

Na ogólną ilość 158 dużych zadań inwestycyjnych (z decyzji rad narodowych), planowanych do zakończenia, o łącznym koszcie 1 450 mln złotych, przekazano do eksploatacji 110, o łącznym koszcie 802 mln złotych, to jest 55% wartości kosztorysowej.

Ze 110 zadań inwestycyjnych, zakończonych i przekazanych do eksploatacji w latach 1961—1965, tylko 40 zadań wykonano w terminie. Przy realizacji pozostałych zadań inwestycyjnych planowany cykl realizacji został wydłużony od jednego roku do lat pięciu. Wydłużanie cykli inwestycyjnych było główną nieprawidłowością, jaka miała i ma miejsce w działalności inwestycyjnej państwowego przemysłu terenowego.

Na nieterminowe oddawanie inwestycji do eksploatacji wpływa wiele przyczyn. Do najważniejszych należy zaliczyć — naszym zdaniem — następujące:

- nieprawidłowe przygotowanie przez inwestorów inwestycji do realizacji,
- nieprawidłowe wykonawstwo robót budowlano-montażowych,
- brak synchronizacji terminów dostaw maszyn i urządzeń z terminami robót budowlano-montażowych,
- ograniczenia limitów rzeczowych, szczególnie na inwestycje kontynuowane,
- niedostateczny nadzór inwestorów wszystkich szczebli nad działalnością inwestycyjną.

Inną nieprawidłowością, występującą stosunkowo powszechnie, jest przekraczanie kosztów inwestycji. Podkreślić należy, że podana wyżej kwota nakładów inwestycyjnych w wysokości 1.450 mln złotych przyjęta została po dokonanych już korektach (urealnieniach) dokumentacji projektowo-kosztorysowej i stanowi 128% aktualnej wartości kosztorysowej w chwili rozpoczęcia realizacji tych inwestycji.

Ponadto do nieprawidłowości w działalności inwestycyjnej zaliczyć należy braki w koordynacji branżowej produkcji i terenowej koordy-

nacji inwestycji. Stąd konieczne staje się, aby przed podjęciem decyzji o rozpoczęciu inwestycji decyzje te były uzgadniane z właściwym zjednoczeniem wiodącym.

Na tle rzeczowej realizacji inwestycji konieczna jest ocena roli finansów, jaką odgrywają one w procesach inwestycyjnych. Podstawowymi środkami, z których finansuje się inwestycje przemysłu terenowego są: amortyzacja, część funduszu rozwoju, dotacje z budżetu na inwestycje z decyzji rad narodowych oraz kredyty bankowe. Obrazuje to tabela 3.

Tabela 3

Lp.	Treść	Rok		
		1961	1965	zmiany (4 — 3)
1	2	3	4	5
1	Nakłady na inwestycje (w mln złotych)	673	651%	—22
2	Pokrycie razem (wskaźniki)	100%	100%	—
	w tym:			
3	dotacje rad narodowych	46%	44%	— 2%
4	kredyty bankowe	7%	2%	— 5%
5	środki własne i inne	47%	54%	+ 7%

Głównymi źródłami finansowania inwestycji są środki własne przedsiębiorstw oraz dotacje rad narodowych (na inwestycje z decyzji rad narodowych). Z danych tabeli 3 wynika, że udział kredytów bankowych w finansowaniu inwestycji jest bardzo niski. Wykorzystane kredyty dotyczyły inwestycji grupy B (szybko rentujące i tak zwane drobne).

Obowiązujące do roku 1966 przepisy ustalały, że rady narodowe przejmują na dochód budżetu nadwyżkę amortyzacji, wynikającą z porównania kwoty szacunku nakładów, mającego w istocie charakter limitu, ze środkami przedsiębiorstwa. Nakłady na inwestycje przedsiębiorstw nie odpowiadały faktycznym potrzebom przedsiębiorstw. W latach 1961—1965 wystąpiły stosunkowo poważne dysproporcje pomiędzy potrzebami zgłaszanymi przez przedsiębiorstwa na inwestycje, a środkami pozostawionymi im przez rady narodowe na te inwestycje. Potrzeby przedsiębiorstw przekraczały środki pozostawione przez rady narodowe odpowiednio w:

w roku 1961 o 49%
w roku 1962 o 63%
w roku 1963 o 105%
w roku 1964 o 168%
w roku 1965 o 140%

Interesujące jest również, w jakim stosunku środki przyznane przez rady narodowe na inwestycje pozostawały do amortyzacji. Stosunek ten w minionym pięcioleciu przedstawiał się następująco:

w roku 1961 — 100%
w roku 1962 — 63%
w roku 1963 — 49%
w roku 1964 — 35%
w roku 1965 — 47%

Jak z tych zestawień wynika, nakłady inwestycyjne były w poszczególnych latach omawianego okresu znacznie niższe od postulowanych przez przedsiębiorstwa i niższe od wartości odpisów amortyzacyjnych.

Zasady systemu finansowania inwestycji, wprowadzone z dniem 1 stycznia 1966 roku, likwidują wprawdzie instytucję odprowadzania amortyzacji jako dochodu budżetu, co należy uznać za niewątpliwą postępowanie — wprowadzając jednak zasadę odprowadzania amortyzacji na scentralizowany rachunek amortyzacji, prowadzony przez właściwą radę narodową. Słabą stroną takiego rozwiązania jest to, że zjednoczenia państwowego przemysłu terenowego pozbawione są możliwości prowadzenia własnej, branżowej polityki inwestycyjnej.

Scentralizowany fundusz amortyzacji wykorzystywany jest bowiem na potrzeby inwestycyjne wszystkich pionów gospodarczych, podległych danej radzie narodowej. W związku z tym należałoby rozważyć możliwość pozostawienia do dyspozycji przedsiębiorstw państwowego przemysłu terenowego całej amortyzacji, w celu zabezpieczenia środków na sfinansowanie kapitalnych remontów oraz inwestycji odnowieniowych.

Dla uniknięcia ujemnych skutków takiego rozwiązania można by rozważyć równocześnie możliwość wprowadzenia instytucji redystrybucji części amortyzacji. Redystrybucja ta dokonywana byłaby na szczeblu zjednoczenia.

Działalność remontowa posiada bardzo duże znaczenie dla prawidłowej gospodarki środkami trwałymi, zwłaszcza jeśli uwzględni się niezbyt wysoki poziom wyposażenia w środki trwałe oraz duże zużycie tych środków. Tempo rozwoju działalności remontowej ilustruje tabela 4.

Tabela 4
(w milionach złotych)

Lp.	R o k	Nakłady remontowe		
		państwowy przemysł terenowy		
		kwota nakładów	dynamika nakładów (w procentach)	dynamika produkcji (w procentach)
1	2	3	4	5
1	1961	139	100	100
2	1962	162	118	112
3	1963	181	130	121
4	1964	173	125	134
5	1965	191	138	145

W ubiegłym pięcioleciu tempo wzrostu działalności remontowej w państwowym przemyśle terenowym było niższe od tempa wzrostu produkcji. Jeśli chodzi o strukturę remontów, to przedstawia się ona następująco (rok 1965):

1. Kapitałne remonty	— 33%
2. Remonty awaryjne	— 3%
3. Remonty bieżące	— 64%
4. Razem	— 100%

Szczególnie istotne znaczenie ma działalność remontowa dla sprawnego funkcjonowania maszyn i urządzeń technicznych, które w państwowym przemyśle terenowym stanowią 35% ogólnej wartości środków trwałych.

Nakłady na kapitalne remonty maszyn i urządzeń technicznych są niższe od udziału procentowego tej grupy środków trwałych w ogólnej kwocie środków trwałych. Ilustruje to tabela 5.

Tabela 5
(w procentach)

Lp.	Treść	Struktura	
		nakładów na kapitalne remonty	środków trwałych
1	2	3	4
1	Budynki i budowle	52	58
2	Maszyny i urządzenia	27	35
3	Środki transportowe	20	6
4	Pozostałe środki	1	2
	Razem	100	100

Tempo rozwoju działalności remontowej maszyn i urządzeń technicznych jest słabsze od ogólnego tempa rozwoju kapitalnych remontów.

Charakterystyczny jest stosunek kapitalnych remontów do wartości środków trwałych. W całym państwowym przemyśle terenowym kwota nakładów na kapitalne remonty stanowi 2% wartości środków trwałych. Procent ten jest niższy niż w resortach przemysłu kluczowego.

Jeszcze gorzej przedstawia się to zagadnienie w odniesieniu do maszyn i urządzeń technicznych. Nakłady na kapitalne remonty maszyn i urządzeń technicznych stanowią bowiem tylko 1,5% wartości bilansowej maszyn i urządzeń technicznych.

Do podstawowych trudności i nieprawidłowości w działalności remontowej zaliczyć należy przede wszystkim trudności w zakresie wykonawstwa kapitalnych remontów (brak wykonawców, nieterminowe wykonawstwo, brak części zamiennych do maszyn i urządzeń itp.). Ponadto niekorzystnie na gospodarkę remontową wpływa brak wystarczającej ilości baz remontowych.

Poważnym niedociągnięciem, które rzutuje na działalność remontową, jest brak odpowiedniej dokumentacji techniczno-ruchowej. Pozostaje to w ścisłym związku z niekonsekwentnym wdrażaniem systemu remontów planowo-zapobiegawczych.

Na zakończenie analizy interesujące będzie podanie wskaźników udziału nakładów na reprodukcję rozszerzoną państwowego przemysłu terenowego w stosunku do ogółu nakładów inwestycyjnych. Kształtowanie się tych wskaźników podajemy w tabeli 6.

Z tabeli 6 wynika, że sytuacja w państwowym przemyśle terenowym na odcinku reprodukcji rozszerzonej przedstawia się niekorzyst-

Tabela 6
(w procentach)

Treść	Stosunek kwoty reprodukcji rozszerzonej do ogólnej sumy nakładów inwestycyjnych w latach				
	1961	1962	1963	1964	1965
1	2	3	4	5	6
Państwowy przemysł terenowy	61	47	44	38	40

nie. Liczby podane w tej tabeli potwierdzają wyraźnie tezę o niedostatecznym poziomie inwestycji w przedsiębiorstwach państwowego przemysłu terenowego. Chcąc przeto zapewnić dalszy wzrost produkcji, usług, akumulacji i wydajności pracy, należy podjąć szereg środków, które przyczynią się do prawidłowej polityki inwestycyjno-remontowej.

* *

Z podanej wyżej charakterystyki gospodarki środkami trwałymi w przedsiębiorstwach państwowego przemysłu terenowego wynika, że obecnie posiadane środki trwałe są już w dużym stopniu umorzone, przy czym stopień umorzenia wykazuje tendencję rosnącą.

W latach 1961—1965 działalność inwestycyjna przedsiębiorstw państwowego przemysłu terenowego wykazywała spadek, co w porównaniu z wysokim stosunkowo tempem produkcji wskazuje na to, że poziom inwestycji jest niski. Częściowe, ale tylko częściowe, uzasadnienie tego stanu rzeczy wynika z faktu wyzwalania rezerw produkcyjnych (nie wykorzystanych środków trwałych).

Na odcinku kapitalnych remontów sytuacja przedstawia się lepiej, ale również i tu występują nieprawidłowości, które zmniejszają zarówno poziom kapitalnych remontów, jak i ich efektywność.

W świetle wyżej opisanej sytuacji należy podjąć środki zmierzające do likwidacji nieprawidłowości występujących w działalności inwestycyjnej i remontowej przedsiębiorstw państwowego przemysłu terenowego. W szczególności wskazane jest — naszym zdaniem — dla zapewnienia możliwości większego oddziaływania na politykę inwestycyjną, zwiększenie udziału kredytu bankowego w finansowaniu inwestycji.

Dla zwiększenia możliwości inwestycyjnych państwowego przemysłu terenowego wskazane byłoby przeniesienie środków (amortyzacji) państwowego przemysłu terenowego z funduszu scentralizowanego rady narodowej do zjednoczenia, umożliwiając mu tym samym prowadzenie właściwej, branżowej polityki inwestycyjnej. Konieczne staje się również zwiększenie zainteresowania przedsiębiorstw możliwością wykonywania w szerszym niż dotychczas zakresie inwestycji szybko rentujących się.

MIECZYŚLAW ŁAKOMSKI

Wojewódzkie komisje usprawnień w NBP

Upłynęło siedem lat od chwili powołania w Narodowym Banku Polskim — na szczeblu centrali i oddziałów wojewódzkich — komisji usprawnień, instytucji, która, pomyślana jako czynnik społecznego działania, ma wpływać na pobudzanie inicjatywy pracowniczej do usprawniania pracy, sprawować opiekę nad tym ruchem oraz wykonywać społeczną kontrolę w zakresie oceny i realizacji wniosków usprawnieniowych przez jednostki organizacyjne banku.

Komisje usprawnień mają za zadanie obserwować rozwój usprawnień, współdziałać z administracją w ustalaniu tematyki usprawnieniowej oraz przez analizowanie sposobu załatwiania wniosków pracowniczych przez jednostki organizacyjne oddziaływać na prawidłowość oceny, a następnie na realizację przyjętych pomysłów. Opieka komisji usprawnień nad ruchem usprawnień wyraża się między innymi w podejmowaniu inicjatyw zmierzających do stworzenia w jednostkach organizacyjnych warunków sprzyjających rozwijaniu tego ruchu i jego upowszechnianiu.

Obserwacja działalności poszczególnych komisji usprawnień na tle postępującego z roku na rok rozwoju usprawnień w NBP pozwala stwierdzić, że powołanie do życia komisji usprawnień było celowe i że mimo niedociągnięć, jakie występują jeszcze w ich pracy, realizują one z pożytkiem wyznaczone im zadania. Współpraca komisji z administracją jest z roku na rok coraz lepsza, bardziej konkretna. Poprawiła się również aktywność komisji w zakresie oddziaływania na terminowość załatwiania wniosków usprawnieniowych przez jednostki organizacyjne, jak również na prawidłowość ocen zgłaszanych pomysłów.

Kilkuletni okres istnienia komisji umożliwia ocenę ich pracy, pozwala na ujawnienie zarówno dodatnich cech tej pracy, jak i występujących braków lub niedociągnięć oraz na wyciągnięcie odpowiednich wniosków. W artykule niniejszym omówione zostaną najbardziej istotne zagadnienia, mające znaczenie dla dalszej pracy komisji szczebla wojewódzkiego.

Podstawą do powołania komisji usprawnień było zarządzenie prezesa NBP Nr C/29 z 1959 roku o usprawnieniach pracowniczych, zmienione w październiku 1961 roku przez zarządzenie Nr C/17, aktualnie obowiązujące. Zarówno pierwsze, jak i drugie zarządzenie określa tylko ogólne ramy działalności komisji usprawnień, ograniczając się do wskazania zadań, składu osobowego i sposobu powoływania przewodniczącego i członków. Nie zawiera natomiast szczegółów organizacyjnych, pozostawiając — wydaje się, że słusznie — samym komisjom określenie form i metod ich pracy, a w związku z tym również opracowanie wewnętrznego regulaminu, dostosowanego do charakteru ich działania.

Komisja Usprawnień w Centrali Banku posiada własny regulamin, opracowany w styczniu 1961 roku i znowelizowany w lipcu 1966 roku. Określa on formy i metody pracy komisji, kompetencje przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego i członków, podział zadań i zakres obowiązków, sposób powoływania rzeczoznawców komisji, ich obowiązki i uprawnienia oraz zasady współpracy komisji z administracją i wojewódzkimi komisjami usprawnień.

Komisje usprawnień w oddziałach wojewódzkich nie posiadają zasadniczo własnych regulaminów. Funkcjonują one na podstawie dowolnie przyjmowanych rozwiązań w zakresie form i metod pracy. Brak jednolitych zasad w organizacji wewnętrznej stwarza znaczne różnice w sposobie funkcjonowania poszczególnych komisji, jak również w poziomie ich pracy. Nie we wszystkich komisjach praca ma cechy systematyczności i zorganizowanego działania, w niektórych ma ona charakter sporadyczny, doraźny, często zależna jest od inspiracji z zewnątrz. Obok komisji prowadzących swą działalność z uwzględnieniem daleko idących wymogów formalnych — istnieją komisje, które stosują daleko idące uproszczenia, rezygnując z przestrzegania ogólnie przyjętych form organizacyjnych. Oczywiście i jedno i drugie stanowisko należy uznać za nieprawidłowość.

Doświadczenia kilku ubiegłych lat wskazują na potrzebę oparcia działalności komisji usprawnień w oddziałach wojewódzkich na jednolitym regulaminie, którego opracowanie staje się już obecnie sprawą pilną. Kto ma wykonać tę pracę? Wydaje się, że inicjatywę w tym zakresie powinny podjąć komisje szczebla wojewódzkiego, jako jednostki bezpośrednio zainteresowane i mające już pewne doświadczenie. Natomiast Komisja Usprawnień w Centrali Banku powinna pomóc przy realizacji tego zadania w ten sposób, że na podstawie projektów zgłoszonych przez komisje wojewódzkie opracuje jednolity, wzorcowy regulamin dla wszystkich komisji. Uregulowanie ogólnie tej sprawy, bez udziału zainteresowanych, nie byłoby rozwiązaniem właściwym zarówno ze względu na społeczny charakter komisji, jak i potrzebę wykorzystania dotychczasowych doświadczeń.

Poza wewnętrzną organizacją, duże znaczenie dla działalności komisji usprawnień ma skład tych komisji. Zarządzenie prezesa NBP Nr C/17/61 nie określa ilości członków w komisjach szczebla wojewódzkiego, pozostawiając dyrektorom oddziałów wojewódzkich decyzję w tej sprawie. Okoliczność ta powoduje, że istnieje duża rozpiętość, jeśli chodzi o liczebność poszczególnych komisji. Wynosi ona od czterech (Gdańsk) do trzynastu (Koszalin) członków, łącznie z przewodniczącym. Więk-

zość komisji liczy od sześciu do dziewięciu osób, co wydaje się bardziej prawidłowe.

W dwu przypadkach przewodniczącym komisji usprawnień szczebla wojewódzkiego jest zastępca dyrektora oddziału wojewódzkiego (w Opolu i w Poznaniu), w sześciu — naczelnik wydziału organizacji, w siedmiu — pracownicy pionu A (prawie wyłącznie naczelnicy wydziału), w dwóch — główny księgowy lub jego zastępca.

Po uwzględnieniu zmian, jakich dokonano w składzie poszczególnych komisji w październiku i listopadzie 1966 roku, pracownicy oddziałów wojewódzkich stanowią 73% ogólnej liczby członków komisji wojewódzkich. We wszystkich komisjach — z wyjątkiem Poznania — stanowią oni większość, przy czym widoczna jest przewaga liczebna pracowników zatrudnionych w pionie A nad pracownikami pozostałych pionów.

Załączona tabela zawiera szczegółowe dane liczbowe, dotyczące komisji szczebla wojewódzkiego.

Województwo	Łączna ilość członków	Pracownicy oddziału wojewódzkiego	Pracownicy oddziału operacyjnego	Podział według pionów czynności							
				oddział wojewódzki				oddziały operacyjne			
				dyrektorzy i zastępcy	A	B	C	dyrektorzy i zastępcy	A	B	C
1. Białystok	6	6	—	—	2	1	3	—	—	—	—
2. Bydgoszcz	5	4	1	—	2	1	1	—	1	—	—
3. Gdańsk	4	4	—	—	2	1	1	—	—	—	—
4. Katowice	7	4	3	—	2	1	1	3	—	—	—
5. Kielce	6	5	1	—	2	2	1	—	1	—	—
6. Koszalin	13	7	6	—	1	2	4	—	3	2	1
7. Kraków	8	5	3	—	1	1	3	—	1	1	1
8. Lublin	9	7	2	—	4	1	2	—	—	2	—
9. Łódź	6	6	—	—	5	1	—	—	—	—	—
10. Olsztyn	8	5	3	—	2	1	2	3	—	—	—
11. Opole	7	4	3	1	1	1	1	—	1	2	—
12. Poznań	11	4	7	1	1	1	1	4	1	2	—
13. Rzeszów	5	5	—	—	3	1	1	—	—	—	—
14. Szczecin	6	6	—	—	3	1	2	—	—	—	—
15. Warszawa	7	6	1	—	3	2	1	—	—	1	—
16. Wrocław	7	5	2	—	3	1	1	—	—	2	—
17. Zielona Góra	10	8	2	—	4	1	3	—	1	1	—

Do niedawna stosunkowo nikły był udział w komisjach pracowników pionu B, mimo że pion ten reprezentuje szeroki zakres pracy bankowej i związane z tym duże możliwości usprawnień. Sytuacja poprawiła się nieco na skutek uzupełnienia składu niektórych komisji przez włączenie pracowników z oddziałów operacyjnych. Obecnie w ogólnej statystyce udział przedstawicieli poszczególnych pionów przedstawia się następująco: pion A — 39%, pion B — 25,5%, pion C — 25,5%, dyrektorzy i zastępcy — 10%. Mimo poprawy ogólnego wskaźnika udział pracowników pionu B w niektórych komisjach jest nadal niedostateczny. Dotyczy to przede wszystkim komisji w Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Łodzi, Rzeszowie i Szczecinie, które w swym składzie mają tylko po jednym członku zatrudnionym w pionie B.

W pięciu okręgach wojewódzkich (Białystok, Gdańsk, Łódź, Rzeszów i Szczecin) brak jest dotychczas (grudzień 1966 roku) w składzie ko-

misji przedstawicieli oddziałów operacyjnych. Doświadczenie wykazuje, że udział przedstawicieli terenu w pracach komisji usprawnień szczebla wojewódzkiego jest celowy i daje dobre rezultaty. Dotyczy to również Komisji Usprawnień w Centrali, która obecnie posiada w swym składzie dwóch przedstawicieli oddziałów operacyjnych. Należy się więc spodziewać, że wymienione okręgi wezmą przykład z pozostałych oddziałów wojewódzkich i postarają się lukę tę jak najprędzej wypełnić.

Nie tylko ilość członków ma znaczenie w działalności komisji usprawnień. Ważną rzeczą jest dobór odpowiednich ludzi do tej pożytecznej pracy, wymagającej — poza kwalifikacjami zawodowymi — wyrobienia społecznego oraz wiary w celowość podejmowanych wysiłków i w ich skuteczność. W skład komisji wojewódzkich wchodzi niewątpliwie wielu takich ludzi, są wśród nich również racjonalizatorzy, aktywiści i propagatorzy ruchu usprawnień. Czy jednak liczba ich jest dostateczna w stosunku do potrzeb? Na pytanie to powin-

ny sobie odpowiedzieć oddziały wojewódzkie, zwłaszcza te, w których komisja usprawnień liczy tylko parę osób i których skład osobowy utrzymuje się od dawna bez zmian, mimo że faktycznie tylko niektórzy członkowie biorą udział w pracach komisji, pozostali bowiem, obarczeni szeregiem innych obowiązków, nie są w stanie się jej poświęcać. Analiza składu osobowego komisji, przeprowadzona pod kątem obciążenia pracą zawodową i społeczną poszczególnych członków, pozwoliłaby na prawidłową ocenę sytuacji oraz na wyciągnięcie właściwych wniosków.

Komisje usprawnień powinny unikać aktywności w pracy i dążyć do uczynienia swej działalności bardziej systematyczną i planową. Pomoc w tym niewątpliwie wprowadzenie regulaminu opracowanego na podstawie najlepszych wzorów i doświadczeń. Zanim to jednak nastąpi, należałoby już teraz upowszechnić pewne zasady stosowane przez niektóre komisje z po-

myślnym skutkiem. Przede wszystkim chodzi o oparcie działalności wszystkich komisji na okresowych planach pracy (działania) opracowywanych przez nie i określających konkretne zadania oraz sposoby i terminy ich realizacji. Stworzy to warunki do systematycznej pracy oraz wpłynie dodatnio na jej rezultaty, zwłaszcza jeśli będzie przeprowadzana okresowa kontrola realizacji ustalonych zadań.

Należałoby również upowszechnić zasadę odbywania przez komisje periodycznie (przynajmniej raz na kwartał) zebrań poświęconych ocenie kształtowania się ruchu usprawnień w okręgu w ubiegłym okresie i wyciąganiu wniosków na przyszłość.

Podczas spotkania prezesa banku z czołowymi racjonalizatorami i przewodniczącymi wojewódzkich komisji usprawnień, które odbyło się w dniach 19 i 20 września 1966 roku, poruszono i przedyskutowano szereg zagadnień mających znaczenie dla dalszego rozwoju usprawnień w naszej instytucji. Wnioski, przyjęte przez zarząd banku w wyniku tej dyskusji, dotyczą zarówno jednostek organizacyjnych centrali, jak i oddziałów wojewódzkich i operacyjnych oraz zmierzają do zapewnienia szerokiego poparcia dla wartościowej inicjatywy pracowniczej i stwarzania warunków sprzyjających rozwijaniu tej inicjatywy. Wytyczne dla kierownictwa oddziałów wojewódzkich i operacyjnych podkreślają potrzebę:

- wskazywania pracownikom kierunków ważniejszych usprawnień,

- udzielania racjonalizatorom pomocy przy opracowywaniu wniosków, na przykład przez umożliwienie wymiany doświadczeń z innymi oddziałami, przez redagowanie wniosków, ułatwienia przy sporządzaniu rysunków, maszynopisów itp.,

- wykorzystywania w większym zakresie wniosków o charakterze usprawnień lokalnych i ich nagradzania,

- przestrzegania, aby wnioski kierowane do rozpatrzenia przez oddziały wojewódzkie i centralę banku były właściwie opracowane.

Działalność wojewódzkich komisji usprawnień powinna uwzględniać powyższe wytyczne i zmierzać do współpracy z administracją w realizacji odnośnych zadań. Aby współpraca dała efekty, komisje usprawnień powinny wzmocnić swoje stosunki z terenem oraz bieżąco interesować się sprawami mającymi związek z ruchem usprawnień. Znajomość konkretnych trudności lub przyczyn hamujących rozwój usprawnień pozwoli komisjom na podejmowanie inicjatywy zmierzającej do pokonywania tych trudności i usuwania przeszkód.

Dotychczasowe kontakty wojewódzkich komisji usprawnień z zespołami pracowniczymi oddziałów operacyjnych są na ogół rzadkie, mają miejsce bowiem tylko przy okazji wyjazdów członków komisji do oddziałów w celach instruktażowych, przy czym kontakt w takim przypadku sprowadza się przeważnie do krótkiej rozmowy z pracownikami danej komórki, na przykład wydziału. Na temat us-

prawnień mówi się w oddziałach przy okazji narad pracy, ale również rzadko, a poza tym bez udziału przedstawicieli oddziału wojewódzkiego. Jest rzeczą zrozumiałą, że kilkuosobowa komisja nie jest w stanie utrzymywać z załogą oddziałów operacyjnych częstych kontaktów, mających na celu omawianie zagadnień związanych z usprawnieniami, wysłuchiwanie uwag i dezyderatów załogi, udzielanie wskázówek i wyjaśnień. Spotkania z niektórymi racjonalizatorami, organizowane przez oddział wojewódzki raz na rok lub nawet rzadziej, nie mogą również wypełnić luki, jaką stwarza brak bezpośredniego kontaktu komisji z załogą oddziału operacyjnego.

Jak w tych warunkach powinien być rozwiązany problem przybliżenia wojewódzkiej komisji usprawnień do terenu i pogłębienia oddziaływania na załogę oddziałów operacyjnych? Niektórzy racjonalizatorzy wysuwają projekt powołania komisji usprawnień również w oddziałach operacyjnych. Projekt ten nie wydaje się słuszny z różnych względów. Natomiast za bardziej prawidłowe należałoby uznać rozwiązanie polegające na powierzeniu w każdym oddziale operacyjnym jednemu z pracowników funkcji społecznego rzecznika usprawnień, który — interesując się bieżąco sprawami związanymi z tym ruchem — byłby pomocny dyrektorowi oddziału w realizacji określonych zadań oraz spełniał równocześnie rolę pośrednika pomiędzy załogą a wojewódzką komisją usprawnień. Funkcję tę można by powierzyć na przykład jednemu z członków rady zakładowej, racjonalizatorów lub aktywistów ruchu usprawnień. Przy tego rodzaju pośrednictwie wojewódzkie komisje usprawnień miałyby lepszą znajomość sytuacji w terenie, a przez to możliwość bieżącego oddziaływania na rozwój usprawnień. Znając potrzeby i trudności mogłyby one występować do kierownictwa oddziału wojewódzkiego z odpowiednią inicjatywą, sugerując konkretne posunięcia lub rozwiązania. Dotyczy to między innymi różnych form pomocy dla racjonalizatorów oraz szerszego wykorzystywania pomysłów o charakterze usprawnień lokalnych.

W wykonaniu uchwały VII Plenum KC PZPR podjęte zostały w Narodowym Banku Polskim prace zmierzające do usprawnienia realizacji zadań banku, dotyczących organizacji zadań banku, dotyczących organizacji obrotu pieniężnego i obsługi kasowej, rozliczeń i kredytowania, a w związku z tym do poprawy wewnętrznej organizacji i zwiększenia wydajności pracy w celu wyzwalenia rezerw dla wykonania zwiększających się zadań. Opracowany w związku z tym program działania, stanowiący część składową programu węzłowych prac banku i planów pracy poszczególnych jednostek będzie realizowany przez wszystkie jednostki i komórki organizacyjne banku jako zadanie o charakterze długofalowym.

W realizacji tego zadania komisje usprawnień powinny pomóc administracji w takim zakresie, w jakim okaże się to potrzebne.

MARIA KOWALEWSKA

Przygotowanie materiałów do analizy ekonomicznej

Przeciążenie pracą inspektorów pionu kredytowego oddziałów operacyjnych NBP stanowi problem, który absorbuje zarówno samych inspektorów, jak i kierownictwo banku. Wszelkie wysiłki podejmowane w tym zakresie mają na celu doprowadzenie do takiej organizacji pracy, która by pozwoliła na maksymalne zmniejszenie pracochłonności wielu czynności. Stosowane rozwiązania przyjmują różnorodne formy, jednakże najczęściej polegają one na wprowadzeniu dla czynności powtarzalnych ujednoliconych tabel, wzorów lub schematów, czyli inaczej mówiąc na ich machinalizacji.

W praktyce okazało się, że ustalenie dla masowo powtarzających się czynności odpowiedniego schematu, którym pracownicy oddziałów mogą się posługiwać przy wykonywaniu niektórych prac, ma niebagatelne znaczenie dla sprawniejszego i szybszego ich wykonywania. Wprowadzenie tego rodzaju usprawnień organizacyjnych w wielu przypadkach pozwala nie tylko na skrócenie czasu wykonania niektórych prac, lecz przede wszystkim, przy zastosowaniu odpowiednich rozwiązań, ułatwia przygotowanie materiału do prawidłowego przeprowadzenia analizy poszczególnych zagadnień.

Oddziały operacyjne NBP, doceniając znaczenie machinalizacji w ułatwianiu pracy powtarzalnej masowo wprowadzając odpowiednie urządzenia pomocnicze w postaci określonych tabel, wzorów. Badania wykazały jednak, że praktyka stosowana w tym zakresie przez oddziały nie zawsze daje pozytywne wyniki. Wprowadzenie machinalizacji tam, gdzie przynosi ona niewątpliwie korzyści, gdzie nie tylko przyczynia się do zmniejszenia pracochłonności, ale również daje możliwość bardziej wnikliwego przeanalizowania poszczególnych zagadnień, jest formą w całym tego słowa znaczeniu prawidłową. Machinalizowanie natomiast czynności, których charakter z góry wyłącza tego rodzaju możliwość, jest oczywiście nieporozumieniem.

Zagadnienie machinalizacji pracy kredytowej jest jednak zbyt obszerne, aby w jednym artykule można było omówić wyczerpująco wszystkie jej dodatnie i ujemne strony. Ograniczę się więc wyłącznie do omówienia możliwości ułatwienia pracy przy przygotowaniu materiałów do analizy techniczno-ekonomicznych planów przedsiębiorstw.

Powszechnie wiadomo, że analiza rocznych planów techniczno-ekonomicznych stwarza trudności w pracy kredytowca. Przyczyną tego jest nie tylko złożoność zagadnienia, lecz również i termin przeprowadzania analizy. Pierwszy kwartał, to okres szczególnego nasilenia prac w pionie kredytowym oddziałów. Dobrze pomyślana organizacja tych prac może więc znacznie zmniejszyć ich czasochłonność.

Przeprowadzone badania wykazały, że sytuacja na tym odcinku nie przedstawia się najlepiej. Oddziały starają się ułatwić pracę inspektorom kredytowym wprowadzając ujednolicone wzory pomocnicze do analizy wyżej wymienionych planów. Jednakże nie wszystkie oddziały posługują się wzorami, których układ wpływa na zmniejszenie pracochłonności oraz zapewnia prawidłową analizę określonego zagadnienia. Są oddziały, w których stosowane przy analizie planów wzory pomocnicze odznaczają się dobrym i przejrzystym układem. Są jednak również oddziały posiadające bardzo rozbudowane wzory do analizy jednego z zagadnień, pomijające całkowicie lub niemal całkowicie analizę innych nie mniej ważnych. Istnieją również oddziały, które nie posiadają żadnych wzorów pomocniczych do analizy planów przedsiębiorstw, pozostawiając całą inicjatywę w tym zakresie inspektorom kredytowym. Należy się więc

zastanowić, jakie cechy powinien posiadać dobry wzór? Przede wszystkim powinien on prowadzić do osiągnięcia zamierzonego celu, jakim jest w tym przypadku prawidłowe wnioskowanie na podstawie odpowiednio zestawionych wskaźników. Dobry wzór powinna cechować prosta budowa, przejrzysta struktura. Powinien być również łatwo rozumiany przez tych, dla których został sporządzony. Nadmiernie rozbudowany i zbyt szczegółowy wzór powoduje, że gubi się przejrzystość konstrukcji. Dalsze cechy dobrego wzoru, to jego elastyczność i podatność na wszelkiego rodzaju przeróbki w zależności od konkretnych sytuacji.

Gdy już wiemy, czym powinien się charakteryzować dobry wzór, musimy z kolei zastanowić się nad tym, jakie elementy techniczno-ekonomicznych planów przedsiębiorstw powinny być poddane analizie, żeby przyniosła ona oczekiwane efekty. Jedną z podstawowych czynności, od której należałoby rozpocząć analizę, jest sprawdzenie planów pod kątem ich zgodności ze wskaźnikami dyrektywnymi. Ma to znaczenie dla wyjaśnienia zaistniałych ewentualnie w tym zakresie rozbieżności.

Istotną rolę w pierwszym stadium badań planów techniczno-ekonomicznych spełnia analiza ich wzajemnych powiązań. Tego rodzaju analiza już na wstępie umożliwia wychwycenie występujących w planach błędów zarówno merytorycznych, jak i formalnych. Ujawnienie błędów w pierwszej fazie analizy planów techniczno-ekonomicznych:

— umożliwia przedsiębiorstwu korektę planów przed ich zatwierdzeniem,

— oszczędza czas pracy inspektora, eliminując konieczność przeprowadzenia dwukrotnej analizy planów,

— wdraża przedsiębiorstwa do poprawnego opracowywania planów techniczno-ekonomicznych.

Badania wykazały, że stosunkowo niewiele oddziałów analizuje plany od strony ich wzajemnych powiązań. W oddziałach, w których taka analiza jest przeprowadzana, stosowane wzory pomocnicze nie obejmują wszystkich możliwych do sprawdzenia w tym zakresie elementów, lecz ograniczają się wyłącznie do powiązań planu zapasów z niektórymi z pozostałych planów.

Nie ulega wątpliwości, że i taka analiza spełnia dużą rolę, wydaje się jednak, że warto byłoby się pokusić o opracowanie wzoru pomocniczego, który ułatwiłby również analizę powiązań innych elementów planu techniczno-ekonomicznego, na przykład w zakresie funduszu płac, kosztów, inwestycji itp.

Badanie zgodności planów ze wskaźnikami dyrektywnymi, badanie prawidłowości powiązań planów, to czynności wstępne, poprzedzające analizę zasadniczą. Zasadnicza analiza planów rozpoczyna się od momentu przejścia do badań podstawowych wskaźników. Nie trzeba podkreślać, jak ważne znaczenie dla sprawnego funkcjonowania gospodarki przedsiębiorstw ma prawidłowy układ podstawowych wskaźników, prawidłowe ich proporcje i wzajemny stosunek.

W obecnym systemie finansowym szczególnie nacisk położony jest na kształtowanie się wskaźnika rentowności. Wiedza o tym przedsiębiorstwa, wiedza ich jednostki nadrzędne, wie również bank. Waga tego zagadnienia spowodowała wydanie przez centralę NBP szeregu zarządzeń i wytycznych, regulujących w tym zakresie działalność oddziałów operacyjnych. W rezultacie wiele oddziałów wprowadziło do analizy podstawowych wskaźników pomocnicze wzory,

które w swych założeniach i konstrukcji są do siebie bardzo zbliżone. Jednakże nie wszystkie oddziały posiadają wzory pomocnicze do analizy planów techniczno-ekonomicznych. Dlatego też pozwolę sobie zaprezentować jedno z lepszych (moim zdaniem) rozwiązań, stosowanych przy analizie podstawowych wskaźników.

Wzór Nr 1

Arkusz pomocniczy do analizy podstawowych założeń planu na rok przedsiębiorstwo

Wyszczególnienie	Rok 1965			Rok 1966		Wskaźniki	
	Plan	Wykonanie	Procent	Plan dyrektywny	Plan przedsiębiorstwa	6:2	6:3
1	2	3	4	5	6	7	8
Zadania							
Sprzedaż — obrót							
Ocena rentowności							
Nakłady na inwestycje	ogółem						
	roboty budowlano-montażowe						
	zakupy						
Kapitałne remonty							
Osobowy fundusz płac							
Bezosobowy fundusz płac							
Zatrudnienie	ogółem						
	w tym pracownicy umysłowi						

Wzór Nr 1 posiada wszystkie niezbędne cechy do tego, aby można go było uznać za dobry. Jest więc celowy, ma prostą budowę, przejrzystą strukturę. Układ oraz odpowiednio dobrane tytuły poszczególnych pozycji dają możliwość wykorzystania tego wzoru przy analizie techniczno-ekonomicznych planów przedsiębiorstw przemysłowych i przedsiębiorstw handlowych.

Szczególnie korzystne jest również stosowanie wzorów pomocniczych do analizy zasobów. Rozeznanie struktury zasobów przedsiębiorstw oraz ich prawidłowa klasyfikacja przysparza oddziałom dużo trudności.

Zmiana systemu finansowego i kredytowego zwiększyła odpowiedzialność banku za prawidłową klasyfikację zasobów. Zniesienie zasady normowania finansowego środków obrotowych, jako podstawy określenia wysokości potrzeb finansowych dla działalności eksploatacyjnej przedsiębiorstw, a wprowadzenie w to miejsce metod ustalania potrzeb w oparciu o faktyczny stan zasobów oraz planowany ich przyrost w ciągu roku stawia bank w szczególnie trudnej sytuacji. Dotychczasowa ocena zasobów nie pociągała za sobą poważniejszych konsekwencji finansowych, obecnie decyzje banku w tym zakresie wpływają na rozmiary środków własnych

przedsiębiorstw i ich rozdysponowanie. Od oceny banku zależy więc wielkość środków finansowych przeznaczonych na cele inwestycyjne przedsiębiorstw.

W tej sytuacji stosowanie przez pracowników kredytowych ujednoliconych wzorów pomocniczych do analizy zasobów może nie tylko ułatwić pracę, ale również przyczynić się do prawidłowej oceny zasobów. Z dokonanych badań wynika, że w szeregu przypadków analiza zasobów przeprowadzana jest w oparciu o wzory pomocnicze. Niektóre oddziały posiadają wzory bardzo obszerne, mało przejrzyste, wzory, które zamiast skracać czas analizy, powodują jego zbyteczne wydłużenie. Inne oddziały z kolei wprowadzają wzory zbyt powierzchownie traktujące tak ważne i dla przedsiębiorstwa i dla banku zagadnienie. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku cel prawidłowej machinalizacji został chybiony. Nie oznacza to, że wśród oddziałów brak jest takich, które stosują odpowiednie wzory do analizy zasobów. Obszerność jednakże wzorów wyłącza możliwość zaprezentowania ich w niniejszym artykule. Wydaje się, że sprawą propagowania dobrych rozwiązań powinny zająć się oddziały wojewódzkie, które mają chyba najlepsze rozeznanie.

Ze sprawą kwalifikacji zasobów wiąże się bezpośrednio sprawa analizy funduszu rozwoju oraz jego podziału. W świetle nowych przepisów funkcjonowanie funduszu rozwoju uległo dość istotnym zmianom. Odstąpienie od systemu ustalania normatywu finansowego (oczywiście mowa tu o przedsiębiorstwach, w których obowiązuje nowy system finansowy) oraz uznanie funduszu rozwoju za główne źródło finansowania faktycznego stanu zasobów i nakładów na inwestycje stwarza konieczność szczególnie wnikliwego analizowania planów przedsiębiorstw w tym zakresie. Wydane zarządzenie oraz wytyczne ułatwiły oddziałom opracowanie wzorów pomocniczych do analizy funduszu rozwoju. Oczywiście, że nie wszystkie oddziały tego rodzaju wzory wprowadziły, dlatego też dla oddziałów, które nie posiadają żadnych w tym zakresie rozwiązań, może się okazać przydatny wzór Nr 2.

Aktualnie obowiązujący system finansowy kładzie szczególny nacisk na prawidłowy rozdział funduszu rozwoju na potrzeby przedsiębiorstwa w zakresie środków obrotowych i potrzeby inwestycyjne. Wspólne źródło pokrywania tych potrzeb, a przede wszystkim obowiązek finansowania w pierwszej kolejności rzeczywistego stanu zasobów wywiera decydujący wpływ na wielkość inwestycji własnych przedsiębiorstwa. Rozmiar bowiem inwestycji uzależniony jest od wysokości środków pozostałych po pokryciu zapotrzebowania na środki obrotowe. W tej sytuacji istotne znaczenie ma analiza wielkości i proporcji angażowanych przez przedsiębiorstwa środków na inwestycje.

Analizę planów pod tym kątem ułatwić może odpowiednio opracowany (z uwzględnieniem obowiązujących przepisów) wzór pomocniczy. Należy nadmienić, że część oddziałów posiada wzory tego rodzaju i bardzo podkreśla ich przydatność przy badaniu omawianego zagadnienia.

W celu możliwie dokładnego zbadania potrzeb inwestycyjnych przedsiębiorstwa oddział powinien domagać się przedstawienia, równocześnie z rocznym planem sfinansowania inwestycji i kapitałnych remontów, opracowania zawierającego ogólną charakterystykę programu inwestycyjnego, z określeniem i uzasadnieniem zamierzonych kierunków inwestowania oraz planów rzeczowo-finansowych inwestycji przygotowanych do realizacji (pkt 94 IS A/8).

W związku z powyższym pragnę zwrócić uwagę na celowość machinalizacji przy analizie planów rzeczowo-finansowych. Dobrze pomyślany wzór nie tylko ułatwi i skróci czas analizy, lecz przede wszystkim zapewni prawidłową ocenę wyżej wymienionych planów przez przypomnienie inspektorowi o wszystkich elementach wymagających ustosunkowania się zgodnego z obowiązującymi przepisami. Dodatkowo,

ANALIZA ZAPOTRZEBOWANIA I PODZIAŁU FUNDUSZU ROZWOJU NA ROK 1966

A. Dane pomocnicze

[illegible]

Uwaga: zapasy ogółem obejmują również nakłady przyszłych okresów

B. Fundusz Rozwoju „A” — ocena realności wskaźnika dyrektywnego odpisu na fundusz rozwoju

Zapotrzebowanie				Pokrycie			Zapotrzebowanie na fundusz rozwoju „A”	
1	2	3	4	5	6	7	8	9
60% przyrostu bieżącego w roku 1967	Planowane pokrycie środkami własnymi nakładów inwestycyjnych w roku 1967	Spiata kredytu na inwestycje w roku 1967	Razem zapotrzebowanie rubryka 1 + 2 + 3 w roku 1967	Pierwsze wyposażenie z planu inwestycyjnego w roku 1967	Pierwsze wyposażenie z budżetu planu roku 1967	Razem pokrycie 5 + 6	Według wyliczeń 7-4	Według wskaźnika dyrektywnego

Uwagi oddziału

PRZEDSIĘBIORSTWO

„B”

Analiza środków funduszu rozwoju „B” w roku 1966

[illegible]

Rubryka 7 (ewentualnie powiększona o zablokowaną nadwyżkę środków obrotowych z tytułu zmniejszenia normatywów w roku 1965)

a) według projektu planu, b) według rozliczeń oddziału

„D” Analiza planowanego rozliczenia funduszu amortyzacyjnego na rok 1966

[illegible]

wspomniany wzór może stanowić dokumentację wykonanej pracy. Zamieszczony wzór Nr 3, stosowany przez jeden z oddziałów, zasługuje na uwagę, gdyż jego ewentualne wykorzystanie pozwoli uzyskać wszystkie omawiane efekty.

Wzór Nr 3

Ocena planu rzeczowo-finansowego inwestycji nr

(kwalifikacja inwestycji)

Przedsiębiorstwo — inwestor

Określenie zadania inwestycyjnego

Okres realizacji inwestycji

Koszt inwestycji z podziałem według rodzaju nakładów			
Ogółem	w tym		
	roboty budowlano-montażowe	zakupy	inne

1. Zgodność planu z programem zamierzeń inwestycyjnych

(czy stanowi zadanie inwestycyjne)

2. Uzasadnienie celowości.

3. Opinia o realności wyliczenia planowanych efektów

4. Ocena realności planów akumulacji środków lub pokrycia, ocena opłacalności w przypadku angażowania kredytu bankowego

5. Stopień przygotowania inwestycji do realizacji:

- a) dokumentacja prawna,
- b) dokumentacja kosztorysowa.

- c) możliwość wykonania inwestycji w zaplanowanym terminie zgodnie z cyklami ustalonymi w dokumentacji, ze stwierdzeniem, w jaki sposób zostało zabezpieczone wykonawstwo, zaopatrzenie w maszyny, urządzenia i materiały oraz synchronizacja robót i dostaw.

6. Ocena realności przewidywań przedsiębiorstwa w zakresie:

- a) możliwości zaopatrzenia się w potrzebne materiały do produkcji artykułów, które będą wytwarzane po oddaniu inwestycji do eksploatacji,

- b) możliwości zbytu tych artykułów.

7. Wnioski inspektora

Z przeprowadzonych badań wynika, że do najczęściej stosowanych wzorów przygotowujących czynności analityczne należą wzory pomocnicze, używane przy analizie planowanych założeń w zakresie zatrudnienia i funduszu płac. Wśród stosowanych rozwiązań zdecydowaną większość stanowią takie, które dzięki swej konstrukcji oraz uwzględnieniu obowiązujących przepisów uznać można za przydatne. Z tych względów powyższego zagadnienia nie omawiam.

Zgodnie z ZP A/24/65 oddziały obowiązane są do dokonania pogiębionej analizy zatwierdzonych techniczno-ekonomicznych planów przedsiębiorstw objętych wykazem stanowiącym załącznik do cytowanego zarządzenia. W związku z powyższym niektóre oddziały opracowały wzory pomocnicze do przeprowadzania tego rodzaju analizy. Zaden jednak z badanych wzorów nie posiada cech, które pozwoliłyby zaliczyć go do wzorów dobrych, wzorów celowych. Najpoważniejszym mankamentem jest ich nadmierna drobiazgowość — zamieszczanie zbytecznych szczegółów. Fakt ten powoduje, że gubi się przejrzystość konstrukcji, co w konsekwencji utrudnia prawidłowe wnioskowanie.

Jak wiadomo, zasadniczym celem machinalizacji jest nie samo mechaniczne zestawienie poszczególnych wskaźników, lecz przede wszystkim ułatwienie wyciągnięcia prawidłowych wniosków. Wnioski te powinny stanowić podstawę do ustalenia głównych kierunków polityki kredytowej banku wobec przedsiębiorstw.

Machinalizacja przy przygotowywaniu materiału do analiz oceniana jest przez oddziały pozytywnie. Świadczą o tym przytoczone niżej fragmenty wypowiedzi kilku z objętych badaniami oddziałów:

— Oddział NBP w Prudniku. Zastosowanie jednolitych wzorów daje dowód, że inspektor kredytowy ustosunkował się do najważniejszych części składowych planów techniczno-ekonomicznych... pozwala przy ewentualnych zastępstwach na szybko zapoznanie się z założeniami przedsiębiorstwa...”

— Oddział NBP w Jeleniej Górze. „Zastosowanie wzorów ułatwiło pracę...”

— Oddział NBP w Starogardzie Gdańskim. Przez wprowadzenie wzorów „skrócono czas przeprowadzania analizy, uzyskano pewność, że analiza przeprowadzona została zgodnie z obowiązującymi przepisami...”

— Oddział NBP w Szczecinku. Nastąpiło „zmniejszenie pracochłonności wykonywanych prac w sensie odciążenia inspektorów kredytowych od indywidualnego opracowywania wzorów i zastanowienia się nad metodami wykonania pracy”.

— Oddział NBP w Tarnowie. „Wszystkie formy machinalizacji czynności pozwoliły na bardzo poważne zmniejszenie pracochłonności”.

W podobny sposób wypowiadają się i inne oddziały. W świetle powyższych wypowiedzi stwierdzić można, że machinalizacja prac przygotowawczych, zwłaszcza przy analizie rocznych planów techniczno-ekonomicznych przedsiębiorstw przynosi duże korzyści. W tej sytuacji warto byłoby zastanowić się nad możliwością upowszechniania wzorów uznanych za dobre przez ich odpowiednie propagowanie. Wydaje się, że między innymi można by zastosować następujące metody propagowania:

— zapoznanie oddziałów z dobrymi rozwiązaniami w ramach wymiany doświadczeń.

— propagowanie wzorów na zjazdach w oddziałach wojewódzkich,

— zapoznanie oddziałów z wzorami podczas instruktażów przeprowadzanych przez oddziały wojewódzkie,

— propagowanie wzorów za pośrednictwem „Biuletynu Informacyjnego” oddziałów wojewódzkich,

— propagowanie niektórych wzorów na łamach „Wiadomości NBP”.

We wszystkich przypadkach należy jednak pamiętać, że stosowanie poszczególnych rozwiązań nie jest obligatoryjne.

Celowe również byłoby wprowadzenie — za pośrednictwem oddziałów wojewódzkich i zespołów rewizyjnych — nadzoru nad inicjatywą oddziałów w zakresie machinalizacji. Oddziały wojewódzkie w czasie instruktażu, a zespoły rewizyjne podczas rewizji, analizowałyby celowość stosowanych wzorów pomocniczych. Wzory uznane za dobre mogłyby być rozpowszechniane przez wydziały fachowe oddziałów wojewódzkich.

Z doświadczeń i praktyki bankowej

Gospodarka rezerwami funduszu płac przedsiębiorstw objętych uchwałą Nr 417/63 Rady Ministrów

Z przeprowadzonej przez nas w roku 1965 próby oceny funkcjonowania przepisów o kontroli funduszu płac przedsiębiorstw objętych uchwałą Nr 417/63 Rady Ministrów wynikało, iż jednym z mankamentów nowego systemu jest niedostateczna operatywność jednostek nadrzędnych w gospodarowaniu rezerwami funduszu płac. Stwierdzaliśmy wówczas, że zainteresowane przedsiębiorstwa na ogół w dostateczny sposób orientują się w możliwościach zaopatrzenia i zbytu produkowanych wyrobów oraz znają nowe zasady korekty funduszu płac, sprzyjające ponadplanowej produkcji eksportowej i rynkowej. Z drugiej jednak strony w niedostatecznym stopniu korzystały one z przepisów paragrafu 18 uchwały Nr 417/63 Rady Ministrów, upoważniających je do podejmowania ponadplanowej i nie planowanej produkcji zarówno eksportowej, jak i na zaopatrzenie ludności, przed przydzieleniem im na ten cel dodatkowego funduszu płac.

Winą za ten stan rzeczy obciążaliśmy przede wszystkim zjednoczenia, które nie przejawiały większej inicjatywy do pełnego wykorzystania możliwości przekraczania planów produkcji ekonomicznie celowej. Jednostki nadrzędne zamiast operatywnie kierować — za pomocą rezerw — przebiegiem wykonywania i przekraczania planowanych zadań produkcyjnych, niejednokrotnie starym zwyczajem ograniczały się tylko do likwidacji trudności występujących w zakresie gospodarki funduszem płac przedsiębiorstw.

W celu zorientowania się, czy i w jakim zakresie sytuacja na tym odcinku w roku 1966 poprawiła się, postanowiliśmy, przy współpracy zainteresowanych oddziałów operacyjnych, przeprowadzić odpowiednie badania w zakresie gospodarki dodatkowym funduszem płac. W przeprowadzonej analizie szczególną uwagę zwróciliśmy na następujące zagadnienia:

— czy występowały trudności w sprzedaży wyrobów gotowych i z jakich przyczyn?

— czy przedsiębiorstwa występowały o przydzielenie dodatkowego funduszu płac z rezerwy, a jeśli tak to:

a) na jaki rodzaj produkcji,
b) czym uzasadniane były wnioski (kalkulacja potrzeb),

c) jaki był sposób i okres załatwiania wniosków,
— czy były przypadki przyznawania dodatkowego funduszu płac z rezerwy z inicjatywy zjednoczeń, a jeśli tak, to czy przydział taki był powiązany z określeniem konkretnego rodzaju produkcji i prawidłowym wyliczeniem potrzeb w oparciu o pracochłonność?

— jeśli miało miejsce przekroczenie planu produkcji bez uzyskania dodatkowego funduszu płac z rezerwy lub wykonanie dodatkowych zadań przy niepełnym wykorzystaniu przyznanego dodatkowego funduszu płac z rezerwy — to co wpłynęło na zmniejszenie udziału funduszu płac w wartości produkcji w porównaniu z założeniami planu?

— czy były przypadki przydzielania dodatkowego funduszu płac z rezerwy na wykonaną już ponadplanową produkcję lub też inne przypadki przydzielania dodatkowego funduszu płac z rezerwy ex post?

— czy przedsiębiorstwa wykorzystwały w pełni możliwości przekraczania planów produkcji w asortymentach pożądanym z punktu widzenia potrzeb rynku, eksportu lub zaopatrzenia — przy posiadaniu wolnych mocy produkcji i zaopatrzenia materiałowego oraz czy i w jakim stopniu można ewentualną odmowę wykonania dodatkowych zadań wiązać z sytuacją w dziedzinie funduszu płac?

Wyniki badań w tym zakresie, obejmujących okres trzech kwartałów 1966 roku, można w skrócie scharakteryzować następująco:

1. Badania nie wykazały świadomej zmiany przez przedsiębiorstwa asortymentu produkcji w celu uzyskania korzystniejszej relacji funduszu płac do wartości produkcji, jak również nie stwierdzono przekraczania wielkości produkcji w asortymentach niepożądanych bądź nie zamawianych. Tak się składa, że prawie wszystkie wyroby produkowane przez przedsiębiorstwa, objęte nowym systemem w naszym okręgu, mają zapewniony zbyt i są poszukiwane na rynku. Wyjątek w 1966 roku stanowiła tylko Fabryka Mebli Giętych w Zwierzyńcu, która miała trudności ze zbytem wyrobów gotowych, spowodowane głównie brakiem zamówień na niektóre typy krzeseł i foteli. Trudności te jednakże nie ograniczają produkcji zakładu ze względu na ustanowienie w przedsiębiorstwie rezerwy resortowej mebli na eksport do wysokości jednego miliona złotych.

2. Na 25 przedsiębiorstw objętych uchwałą Nr 417/63 Rady Ministrów w roku 1966 o przydzielenie dodatkowego funduszu płac z rezerwy zjednoczeń wystąpiło 8 przedsiębiorstw, wysyłając łącznie 14 wniosków, z których 6 załatwiono odmownie. Były to między innymi wnioski następujących przedsiębiorstw:

a) Lubelskie Fabryki Wag, które dwukrotnie w pierwszym kwartale 1966 roku występowały do zjednoczenia o przydzielenie dodatkowego funduszu płac w wysokości 100 tys. złotych na ponadplanową produkcję 250 wag na eksport oraz 44 tys. złotych na wykonanie dwóch wag taśmowych, prototypowych, rów-

niez na eksport. Wielkość dodatkowego funduszu płac przedsiębiorstwo w pierwszym przypadku wyliczyło opierając się na dodatkowej pracochłonności, w drugim przypadku, z braku szczegółowej kalkulacji (prototyp), na orientacyjnym zwiększeniu pracochłonności. Odpowiedzi na powyższe wnioski zjednoczenie udzieliło dopiero w dniu 17 czerwca 1966 roku, stwierdzając że z braku rezerw zatrudnienia i funduszu płac dodatkową produkcję można wykonać w ramach dyrektywnej wielkości funduszu płac, przyznanej na rok 1966. Istotnie, mimo nieotrzymania na ten cel dodatkowego funduszu płac, fabryka ponadplanowe zadania eksportowe wykonała w pełni, jednakże dla uniknięcia ewentualnych skutków przekroczeń funduszu płac musiała stosować daleko posuniętą oszczędność w gospodarce funduszem płac, aż do zmiany norm pracy włącznie;

b) Lubelskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego i Drożdżowego również dwukrotnie (w styczniu i lutym 1966 roku) zwracały się do zjednoczenia o przyznanie dodatkowego funduszu płac, na łączną kwotę 59 tys. złotych, z przeznaczeniem na ponadplanową produkcję wódek czystych oraz spirytusu butelkowego na potrzeby rynku wewnętrznego. Przedsiębiorstwo nie otrzymało ze zjednoczenia formalnej odpowiedzi. W drodze telefonicznej poinformowano przedsiębiorstwo, że z braku środków, w stosunku do potrzeb w skali zjednoczenia, zamierzona przez przedsiębiorstwo dodatkowa produkcja powinna być wykonana w ramach posiadanego już funduszu płac, a w przypadku ewentualnego przekroczenia funduszu płac przez przedsiębiorstwo zjednoczenie uruchomi dodatkowy fundusz płac na wykonaną już produkcję;

c) Lubelskie Huty Szkła w Nadbużance występowały w 1966 roku do zjednoczenia z trzema wnioskami o przydzielenie dodatkowego funduszu płac z rezerwy, w tym jeden na ponadplanową produkcję rynkową, a dwa na zwiększoną pracochłonność nie planowanej produkcji termosów na eksport. Pierwszy wniosek na ponadplanową produkcję rynkową spodków i kieliszków dmuchanych, wysłany w dniu 13 kwietnia 1966 roku, załatwiony został pozytywnie w dniu 10 czerwca 1966 roku (a następnie w dniu 28 września 1966 roku decyzja ta została przez zjednoczenie anulowana). Pozostałe dwa wnioski, związane z nie planowaną produkcją eksportową wkładów termosowych i termosów kompletnych, wysłane w drugim kwartale 1966 roku, nie zostały w ogóle załatwione.

W roku 1966 dodatkowy fundusz płac z rezerwy otrzymało 5 przedsiębiorstw na łączną kwotę 828 tys. złotych, podczas gdy w analogicznym okresie roku poprzedniego z tego rodzaju rezerw korzystało 9 przedsiębiorstw na kwotę 4.219 tys. złotych. Całość kwoty dodatkowego funduszu płac, jaką przedsiębiorstwa otrzymały w 1966 roku, dotyczy ponadplanowej produkcji na potrzeby rynku wewnętrznego, która zdaniem naszym, jest jak najbardziej ekonomicznie celowa. Na przykład:

— Lubelskie Zakłady Eternitu otrzymały dodatkowy fundusz płac w wysokości 153 tys. złotych na ponadplanową produkcję płyt filcowych i elektrotechnicznych o wartości 400 tys. złotych,

— Lubelskie Zakłady Graficzne — 37 tys. złotych na opracowanie informatora oraz cenników dla potrzeb Zakładów Azotowych w Puławach,

— Zakłady Wytwórcze Sprzętu Instalacyjnego w Poniatowej — 584 tys. złotych na dodatkową produkcję zaopatrzeniową silników elektrycznych do pralek domowych oraz agregatów do chłodni domowych o wartości przeszło 3.900 tys. złotych.

W większości przypadków wnioski przedsiębiorstw o przyznanie dodatkowego funduszu płac sporządzane były prawidłowo, zawierały odpowiednią kalkulację potrzeb itp. Tylko jedno przedsiębiorstwo nie przekazało kopii wniosku do wiadomości oddziału banku.

Okres załatwiania wniosków przedsiębiorstw (mowa o wnioskach załatwionych pozytywnie) jest w niektórych przypadkach nadal jeszcze zbyt długi i nie widać — w porównaniu do lat ubiegłych — na tym odcinku znaczącej poprawy operatywności zjednoczeń. Na przykład Zjednoczenie Przemysłu Ceramiki Budowlanej wniosek przedsiębiorstwa z dnia 24 lu-

tego 1966 roku załatwiło 8 kwietnia 1966 roku (43 dni), Zjednoczenie Przemysłu Szklarskiego załatwiało wniosek od 13 kwietnia do 10 czerwca 1966 roku, to jest prawie dwa miesiące, a Zjednoczenie Przemysłu Betonów — 38 dni. W pozostałych przypadkach okres załatwiania wniosków wynosił od 5 do 30 dni.

3. W roku 1966 nie było ani jednego przypadku przydzielenia dodatkowego funduszu płac z inicjatywy zjednoczeń bądź przynajmniej określenia asortymentów, w zakresie których przedsiębiorstwa powinny dążyć do przekraczania planów produkcji. Przydzielanie dodatkowego funduszu płac odbywało się z reguły z inicjatywy i na wniosek przedsiębiorstw. A przecież wiadomo, że z braku między innymi odpowiedniej zachęty materialnej przedsiębiorstwa nie przejawiają większego zainteresowania ponadplanową produkcją. Sam fakt, że rezerwy funduszu płac postawione zostały do dyspozycji jednostek nadrzędnych i stanowić miały w ręku tych jednostek odpowiedni instrument kierowania ponadplanową produkcją wskazuje, iż liczono tu przede wszystkim na inicjatywę i operatywność zjednoczeń.

4. Przedsiębiorstwa objęte uchwałą Nr 417/63 w okresie trzech kwartałów 1966 roku przekroczyły plan produkcji, łącznie z dodatkowymi zadaniami o 1,4% przy wykorzystaniu dodatkowego funduszu płac w wysokości 206 tys. złotych.

Wiele przedsiębiorstw, pomimo nieotrzymania dodatkowego funduszu płac z rezerwy, znacznie przekroczyło planowane zadania gospodarcze przy jednoczesnym utrzymaniu się, a nawet zmniejszeniu planowanego udziału funduszu płac w wartości produkcji. Na przykład Lubelska Wytwórnia Tytoniu Przemysłowego za okres dziewięciu miesięcy 1966 roku wykonała plan zadań gospodarczych w 105%, a funduszu płac 99,7%, Lubelskie Huty Szkła w Nadbużance — zadania gospodarcze w 107,5%, fundusz płac w 98,3%, Lubelskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego i Drożdżowego zadania gospodarcze wykonały w 104,3%, fundusz płac natomiast w 100%. Nasycalnia Podkładów Kolejowych, Zakład w Lipie — plan zadań gospodarczych wykonała w 105,5%, fundusz płac 98,6%.

W tej sytuacji nasuwa się pytanie, jak to się stało i jakie przyczyny spowodowały to, że przy tak znacznym przekroczeniu planowanych zadań gospodarczych nie wystąpiły w tych przedsiębiorstwach jednocześnie przekroczenia funduszu płac. Przede wszystkim należy tu wymienić następujące główne przyczyny tego stanu rzeczy:

— nie we wszystkich przedsiębiorstwach przekroczenie wartościowego planu produkcji powoduje wzrost wydatków z funduszu płac. W takich przedsiębiorstwach jak: Zakłady Przemysłu Spirytusowego, Wytwórnia Tytoniu Przemysłowego oraz Wytwórnia Surowic i Szczepionek nie ma bezpośredniego powiązania pomiędzy wielkością produkcji, a nakładami funduszu płac (przewaga wynagrodzeń o charakterze stałym). Wielkość funduszu płac w tych jednostkach uzależniona jest w zasadzie od liczby stanowisk pracy, a nie od wykonywanej produkcji wartościowej;

— dodatkowe, ponadplanowe wykonanie zadań gospodarczych w poważnej części znalazło swoje pokrycie w dodatkowych limitach funduszu płac przyznawanych w ciągu roku przez jednostki nadrzędne w ramach funduszu dyrektywnego. Na przykład Lubelska Fabryka Maszyn Rolniczych w ciągu trzech kwartałów 1966 roku czterokrotnie otrzymała zwiększenie dyrektywnego wskaźnika funduszu płac, a Lubelska Wytwórnia Tytoniu Przemysłowego — trzykrotnie;

— odchylenia w asortymentowym wykonaniu planu produkcji o korzystniejszej relacji między wartością produkcji a wielkością funduszu płac. Tego rodzaju zmiany asortymentowe produkcji, o niewielkich zresztą rozmiarach, wystąpiły w zasadzie tylko w dwóch przedsiębiorstwach i były gospodarczo uzasadnione;

— wzmocnienie dyscypliny płac i zatrudnienia, do zmiany norm pracy włącznie;

— skrócenie planowanych okresów remontowych itp.

5. Jak wynika z informacji oddziałów, w dalszym ciągu mają miejsce fakty przydzielania dodatkowego funduszu płac z rezerwy pod koniec kwartału na

wykonaną już produkcję ponadplanową, aby uniknąć skutków ewentualnego przekroczenia funduszu płac. Dotyczy to szczególnie zjednoczeń: przemysłu ceramiki budowlanej oraz przemysłu betonów. Ponieważ produkowane przez przedsiębiorstwa wymienionych wyżej branż asortymenty są pożądane z punktu widzenia zapotrzebowania rynku wewnętrznego, zjednoczenia słusznie popierają każdą ilość ponadplanowej produkcji drogą przyznawania, bez żadnych trudności, dodatkowego funduszu płac.

6. Prawie wszystkie oddziały sprawujące kontrolę przedsiębiorstw objętych uchwałą Nr 417/63 stwierdzają, że obecny system kontroli nie wpływa w zasadzie hamująco na podejmowanie decyzji przekraczania planu oraz że w większości przypadków zdolność produkcyjna zakładów wykorzystywana jest w pełni.

Zrozumiałe jest, że każde przedsiębiorstwo przed podjęciem decyzji o przekroczeniu planu produkcji chce i powinno wiedzieć, czy i jakie są możliwości uzyskania dodatkowych środków na pokrycie tego przekroczenia. Stosowana jednak przez niektóre zjednoczenia praktyka zbyt długiego okresu załatwiania wniosków bądź też nieprzydzielania dodatkowego funduszu płac w ogóle (jak to miało miejsce między innymi w Hucie Szkła „Nadbużanka”) świadczy, że system rezerw, zapewniający podejmowanie ponadplanowej produkcji, nie jest w praktyce realizowany prawidłowo i spowodować może w przyszłości nieangażowanie się przedsiębiorstw w dodatkową produkcję.

Reasumując powyższe uwagi i spostrzeżenia na temat gospodarki i działania systemu rezerw funduszu

płac należy zauważyć, że od strony wielkości rezerw funduszu płac prawdopodobnie nie było przeszkód do zaspokojenia wszystkich potrzeb uzasadnionych przekraczaniem planu produkcji, a szczególnie produkcji na eksport, natomiast sam tryb rozdziału tych rezerw nie zawsze był odpowiednio sprawny i dostatecznie elastyczny.

Uchwała Nr 417/63 Rady Ministrów wyraźnie upoważnia przedsiębiorstwa do podejmowania w określonych przypadkach ponadplanowej lub nie planowanej produkcji przed przydzieleniem przez zjednoczenie dodatkowego funduszu płac z rezerwy.

W okresie trzech lat, to jest od chwili wprowadzenia nowego systemu kontroli, zainteresowane przedsiębiorstwa naszego okręgu w ogóle nie korzystały z powyższego upoważnienia, chociaż niejednokrotnie miały ku temu odpowiednie uzasadnienie. W tych warunkach bardzo istotnym momentem dla pełnego wykorzystania możliwości, jakie stwarza system rezerw dla podejmowania przez przedsiębiorstwa decyzji angażowania się w uzasadnione gospodarczo poczynania, jest usprawnienie działalności resortów i jednostek nadrzędnych w zakresie dysponowania rezerwami funduszu płac. Wiadomo przecież, że reforma systemu gospodarki funduszem płac nie miała na celu „ułatwienia życia” w resortach czy zjednoczeniach, ale zakładała ona kierowanie przez resorty i zjednoczenia procesami przekraczania planów produkcji i planowanej pracochłonności wyrobów.

JAN KASTELIK

Oława

Próba wykonania zbiorczej półrocznej sprawozdawczości budżetowej przez oddział banku

W październiku 1966 roku Oddział Wojewódzki NBP we Wrocławiu zlecił Oddziałowi w Oławie sporządzenie zbiorczych sprawozdań budżetowych według stanu na dzień 30 czerwca 1966 roku. Zagadnienie sporządzenia sprawozdań zbiorczych zostało przedyskutowane w Oddziale NBP w Oławie przy współudziale przedstawicieli oddziału wojewódzkiego i Wydziału Finansowego PPRN w Oławie.

Omówiono wówczas, w ogólnych zarysach, układ sprawozdań zbiorczych oraz wykorzystanie do tego celu maszyn pełnoksięgujących, typu Optimatic, klasa 900. Analizując przydatność maszyn ustalono, że jakkolwiek oddział posiada wszystkie potrzebne kasety (po jednej na każdy rodzaj sprawozdań), należy przygotować kasetę dodatkową. Przygotowana kaseeta zawierała 13 kolumn liczących i została przeznaczona do zestawień pomocniczych sald bilansowych i zbiorczych zestawień sprawozdań z pozabilansowych środków specjalnych.

Przed przystąpieniem do prac przygotowawczych ustalono szczegółowy układ sprawozdań zbiorczych, który przedstawia się następująco:

Bilans obrotów i sald

- 1) obejmujący salda kont według planu kont dla jednostek i zakładów budżetowych,
- 2) obejmujący salda kont według planu dla organów finansowych.

Sprawozdanie o wydatkach budżetowych

- 1) według części, tytułów i paragrafów,
- 2) według części i tytułów,
- 3) według części.

Sprawozdanie o dochodach budżetowych

- 1) dochody objęte częścią 80 budżetu terenowego, w zestawieniu według działów, tytułów i paragrafów,

- 2) z innych części budżetu terenowego, według części, tytułów i paragrafów,
- 3) według części.

Sprawozdanie o pozabudżetowych środkach specjalnych

- 1) według rodzajów środków do części, tytułów i paragrafów,
- 2) zbiorcze, obejmujące pozycję od razem do ogółem F-3807.

Na podstawie układu sprawozdań zbiorczych opracowano następujące wykazy pomocnicze:

I. Do sprawozdań o wydatkach budżetowych przygotowano dwa zestawienia:

- 1) zawierające kolumny:

Numer części	Nazwa części	Tytuł	Numer jednostki wykonującej zadania w danej części i tytule
--------------	--------------	-------	---

- 2) Zestawienie tytułów i występujących w nich paragrafów.

II. Do sprawozdań o dochodach budżetowych przygotowano takie same wykazy jak do wydatków.

II. Do opracowania bilansów sald — wykaz z kolumnami:

Salda na początek roku	Salda na koniec okresu
Numer konta	Wn Ma Wn Ma

W kolumnach od 2 do 4 wpisano numery jednostek, w bilansach których występują salda poszczególnych kont bilansowych.

IV. Do pozabudżetowych środków specjalnych przygotowano odrębne wykazy dla poszczególnych funduszy w układzie według części i tytułów.

Podstawą do sporządzenia wykazów były sprawozdania jednostkowe za pierwsze półrocze 1966 roku.

Wykazy miały ułatwić sporządzenie sprawozdań zbiorczych i, jak się okazało w praktyce, spełniły swoją rolę, szczególnie przy zestawieniu sprawozdań o wydatkach i dochodach budżetowych.

W sprawozdaniach zbiorczych wydatki i dochody miejskich, dzielnicowych i gromadzkich rad narodowych wykazuje się w odpowiednich częściach budżetowych, a wcześniejsze przygotowanie wykazów również i na tym odcinku ułatwiło pracę.

Niezależnie od tego wykazy ułatwiły w znacznym stopniu wyszukiwanie pozycji przy opracowywaniu arkuszy pomocniczych na maszynie, nie zachodziła bowiem konieczność przeglądania wszystkich sprawozdań, ponieważ na podstawie tych wykazów wybierało się jednostkowe sprawozdania tylko tych jednostek, w których występował opracowywany tytuł.

Bilans sald. W poszczególnych kolumnach wykazu, w układzie jak podano w punkcie III w rubrykach Wn i Ma, wpisano numery jednostek, w bilansach których występowały salda na początek roku i na koniec okresu. Przy użyciu przygotowanej w tym celu kasy, w pierwszej kolejności wprowadzono na arkusz pomocniczy 13 kont strony Wn, sald na początek roku, od konta 02 do 35 i posługując się wykazem pomocniczym, wprowadzano kolejno salda tych kont. System ten w praktyce okazał się nie najlepszy, ponieważ powodował pomyłki przy wprowadzaniu sald na właściwe konta. Zastosowano więc inny sposób, to znaczy pod numer aktualnie opracowywanego konta — wprowadzono salda ze wszystkich bilansów, w jakich występowały: na przykład opracowując salda konta 38 na podstawie wykazu pomocniczego ustalono, w których jednostkach ono występuje i wprowadzano kolejno na arkusz pomocniczy. Po wprowadzeniu ostatniego salda, operatorka ustalała liczbę wprowadzonych pozycji i korzystając z zamieszczonego w wykazie podliczenia, ustalała wstępnie, czy wszystkie salda dotyczące danego konta zostały wprowadzone. W czasie sprawdzania przez operatorkę liczby pozycji towarzyszący pracownik, korzystając ze wskazówek wykazu pomocniczego, wybierał następną partię bilansów do opracowania, na przykład konto 41. W trzynastej kolumnie, ostatniej, wprowadzano saldo konta występującego tylko w jednej jednostce, ponieważ po wprowadzeniu jednej pozycji w tej kolumnie maszyna automatycznie wraca do pozycji wyjściowej. Po wprowadzeniu wszystkich danych do poszczególnych kolumn wyprowadzano sumy ogólne, a w tym czasie drugi pracownik ustalał, które konta będą opracowywane w następnej kolejności i wybierał odpowiednie bilanse.

W pierwszej fazie opracowywania arkusza pomocniczego odczytywano operatorce odpowiednie salda, jednak ze względu na złą słyszalność w hali maszyn, powodującą zniekształcenie dyktowanych pozycji, wprowadzono następujące wskazywanie właściwych sald. Po wprowadzeniu na arkusz pomocniczy wszystkich sald na początek roku, zestawiono na tym samym arkuszu sumy sald Wn i Ma i w dalszej kolejności opracowywano salda na koniec okresu. Zestawione salda nie zgadzały się, zaszła konieczność sczytywania wszystkich pozycji. Na takich samych zasadach zestawiono salda z bilansów według planu kont dla organu finansowego.

	godzin	minut
Czas zużyty na opracowanie wykazów pomocniczych	9.15	
Czas zużyty na opracowanie arkuszy pomocniczych	7.—	
Czas zużyty na sporządzenie bilansów zbiorczych	1.05	
Czas zużyty na sprawdzanie, uzgadnianie, poprawki	8.—	
Razem	25.20	

Sprawozdanie o wydatkach budżetowych. Arkusze pomocnicze do wydatków sporządzało się przy użyciu kasy przeznaczonych do tych sprawozdań, na czystym papierze o szerokości druku F-3806. Przy opracowywaniu arkuszy pomocniczych, zatrudnione były rów-

nież dwie osoby, to jest operatorka i pracownik, który opracowywał wykazy pomocnicze. Zatrudnienie dwóch osób ułatwiało wykonanie wszystkich technicznych czynności dlatego, że operatorka mogła wykonywać swoje czynności z większą uwagą, nie tracąc czasu na wyszukiwanie i odkreślanie opracowanych pozycji, poza tym obecność pracownika, znającego dobrze układ sprawozdań i klasyfikację budżetową, zapewniała natychmiastowe wyjaśnienie wszystkich wątpliwości.

Praktycznie biorąc, praca przedstawiała się następująco: Arkusze pomocnicze sporządzało się do tytułów, które występowały minimum w dwóch jednostkach. Na przykład, opracowując tytuł 1224 w części 83 na podstawie wykazu pomocniczego ustalono, że występuje on w jednej miejskiej i 12 gromadzkich radach narodowych. Ze zbioru sprawozdań jednostkowych wybrano 13 sprawozdań i na podstawie wykazu Nr 2 ustalono, jakie paragrafy występują w danym tytule. Czynności te były wykonywane w czasie, kiedy operatorka zestawiała na maszynie sumy uprzednio opracowanego tytułu. Operatorka na arkusze pomocnicze wprowadzała wskazywane dane, zaczynając od najniższego paragrafu w danym tytule. Przed przystąpieniem do opracowania arkuszy pomocniczych dla sprawozdań o wydatkach budżetowych przygotowano dodatkowy materiał pomocniczy w postaci taśmy maszynowej, zawierającej sumy planów, wydatków i kosztów według tytułów, które występują w kilku jednostkach. Przygotowanie tych taśm pozwoliło na natychmiastowe uzgadnianie opracowanych arkuszy pomocniczych.

Po sporządzeniu arkuszy pomocniczych przystąpiono do sporządzania sprawozdań zbiorczych na F-3806 w układzie według części, tytułów i paragrafów; tu również wykorzystano wykaz pomocniczy Nr 1, na którym w odpowiednich częściach występowały tytuły na narastającym porządku, a obok informacje, w której jednostce występuje dany tytuł. Dane do tytułów występujących w jednej jednostce uzyskiwano bezpośrednio ze sprawozdań jednostkowych, a pozostałe z arkuszy pomocniczych. Sporządzano następnie sprawozdanie według części i tytułów oraz zbiorcze — według części; uzyskano w ten sposób natychmiastową zgodność z saldem konta 01 zbiorczego bilansu sald. Uzgodnienie stanu kosztów z saldem konta 11 nie zabrało wiele czasu.

Zbiorcze sprawozdanie o wydatkach budżetowych obejmowało 12 części budżetowych i 111 tytułów.

Czas zużyty na poszczególne czynności wynosił:

	godzin	minut
na sporządzenie wykazu pomocniczego Nr 1	13.—	
na sporządzenie wykazu pomocniczego Nr 2	3.—	
na sporządzenie taśm kontrolnych według tytułów	3.45	
na opracowanie arkuszy pomocniczych na maszynie	9.45	
na sporządzanie sprawozdań zbiorczych	8.55	
na uzgadnianie, stemplowanie, podział sprawozdań	4.10	
Razem	42.35	

Sprawozdanie o dochodach budżetowych. Wykorzystując przygotowane wykazy pomocnicze, przystąpiono do opracowania arkuszy pomocniczych na czystym papierze, przy zastosowaniu kasy przeznaczonej do sprawozdań o dochodach budżetowych. Do sporządzania arkuszy pomocniczych **nie przygotowano** taśm maszynowych zawierających sumy poszczególnych kolumn, ponieważ odczytywanie stanów z druku długości 59 cm mogło spowodować wprowadzenie niewłaściwej pozycji pod zbijany aktualnie tytuł, tym bardziej że taśmy pomocnicze sporządzała jedna osoba.

Arkusze pomocnicze sporządzało przy zastosowaniu tej samej metody jak przy sprawozdaniu o wydatkach, to jest przez dwie osoby. I tu, jak przy opracowywaniu wydatków, bardzo przydatne były wykazy pomocnicze, odczuło się natomiast brak taśm kontrolnych i niemożliwość natychmiastowego uzgadniania kwot wprowadzanych do poszczególnych tytułów.

Po przygotowaniu arkuszy pomocniczych przystąpiono do sporządzania zbiorczych sprawozdań w układzie takim, jak podano na wstępie.

Sporządzone, jako ostatnie, sprawozdanie zbiorcze według części nie zgadzało się z saldami kont bilansowych. Dla wyszukania pomyłek zaszła konieczność ponownego odczytywania wszystkich pozycji, dokonywania szeregu poprawek i sporządzania nowych egzemplarzy. Praca ta zajęła więcej czasu niż samo sporządzanie arkuszy pomocniczych i sprawozdań, co wykazało, iż błędem była rezygnacja z wcześniejszego sumowania taśm pomocniczych.

Sprawozdanie o dochodach budżetowych obejmowało 12 części budżetowych i 62 tytuły.

Czas zużyty na poszczególne czynności wynosił:

	godzin	minut
na opracowanie wykazu pomocniczego według części i tytułów	3.15	
na opracowanie wykazu pomocniczego według paragrafów	2.—	
na sporządzenie arkuszy pomocniczych i sprawozdań na maszynie	13.35	
na uzgadnianie stwierdzonych różnic	17.—	
na stemplowanie, podział sprawozdań	2.50	
Razem	38.40	

Do sprawozdania zbiorczego z pozabudżetowych środków specjalnych przygotowano następujące wykazy pomocnicze:

Dla funduszu gromadzkiego, strony obejmującej wydatki i koszty, wykaz zawierał kolumny:

Tytuł Paragrafy Występuje w jednostce Numer

Arkusz pomocniczy sporządzano przy użyciu kasety zawierającej 13 kolumn liczących, w odniesieniu do czterech tytułów, z przeznaczeniem dla każdego trzech kolumn: na plan, wydatki, koszty,

Na przykład: 1051 1241 1320 1420

Arkusz pomocniczy opracowywały również dwie osoby, w ten sam sposób jak inne arkusze.

Taki sam arkusz przygotowano do zbiorczego sprawozdania dla zakładów budżetowych — przedszkoli, występujących w tytule 2171. Dla innych działalności nie opracowano wykazów pomocniczych na maszynie. Jeżeli te same fundusze, w tej samej klasyfikacji, występowały na przykład w dwóch czy trzech jednostkach lub obejmowały małą ilość pozycji — sporządzano odrębnie brudnopis zbiorówki.

W zakresie funduszu gromadzkiego, przed sporządzeniem zbiorówki, przygotowano taśmę maszynową z sumami poszczególnych kolumn od razem do ogółem. Sprawozdanie zbiorcze z funduszu gromadzkiego sporządzono na podstawie danych uzyskanych na arkuszu pomocniczym, w kolejności tytułów i paragrafów, z jednoczesnym podsumowaniem każdego tytułu, a następnie zestawiono sumy tytułów i sumowano kolumny od razem do ogółem.

Wiele sprawozdań z pozabudżetowych środków specjalnych nie wymagało zbiorczego zestawienia i takie zostały odtworzone na podstawie posiadanych sprawozdań jednostkowych.

Do sporządzenia zbiorówki z całości pozabudżetowych środków specjalnych raz jeszcze wykorzystano kasety pomocniczą, przy użyciu której w kolumnach oznaczonych od 1 do 10 wprowadzano stany końcowe z przygotowanych sprawozdań zbiorczych i jednostkowych.

Tak więc od strony przychodowej kolumna 1 obejmowała pozycje: plan razem, kolumna 2 — wpływy razem, kolumna 3 — dochody razem itd. Do strony rozchodowej: kolumna 1 — plan razem, kolumna 2 — wydatki razem, kolumna 3 — koszty razem. Sprawozdanie zbiorcze uzgodniono z bilansem sald w odniesieniu do kont: 02, 13, 63 i 83, stan na początek roku.

	godzin	minut
Czas zużyty na przygotowanie wykazów pomocniczych	3.10	
Czas zużyty na przygotowanie odręcznych zbiorówek	2.15	
Czas zużyty na przygotowanie arkuszy pomocniczych i sporządzenie sprawozdań	11.05	
Czas zużyty na uzgadnianie, podział, opisywanie	8.—	
Razem	24.30	

Czas zużyty na wykonanie sprawozdań zbiorczych za pierwsze półrocze 1966 roku przedstawia się następująco:

(w godzinach i minutach)

Rodzaj sprawozdań	Prace wstęp- ne zes- tawie- nia	Zesta- wienia ręczne (zbiór- ówki)	Praca na ma- szynie	Spraw- dzanie, pod- ział	Razem
1	2	3	4	5	6
Bilans sald	9.15		8.05	8.00	25.20
Sprawozdanie o wydatkach	19.45		18.40	4.10	42.35
Sprawozdanie o dochodach	5.15		13.35	19.50	38.40
Pozabudżetowe środki specjalne	3.10	2.15	11.05	8.00	24.30
Ogółem	37.25	2.15	51.25	40.00	131.05

Ponieważ czynności wymienione w kolumnie 4 były wykonywane przez dwie osoby, pozycję ogółem zwiększamy o 51 godzin i 25 minut.

Przyjmując wyliczony czas przeznaczony na poszczególne czynności za prawidłowy — chociaż nie wykluczone są pewne różnice, szczególnie w zakresie czynności wymienionych w kolumnie 2 i 5, wykonanie półrocznych sprawozdań zbiorczych zajęło 182 roboczo-godzin i 30 minut.

Wykonana praca na maszynie, według podziału na poszczególne czynności, wyraża się niżej podaną ilością pozycji „palcowanych”:

Arkusz kontrolny do bilansu sald	1663
Arkusz kontrolny do sprawozdań o wydatkach	2313
Arkusz kontrolny do sprawozdań o dochodach	644
Arkusz kontrolny do sprawozdań o pozabudżetowych środkach specjalnych	1109
Razem	5729
Bilans sald	179
Sprawozdanie o wydatkach	2263
Sprawozdanie o dochodach	732
Sprawozdanie o pozabudżetowych środkach specjalnych	906
Razem	4080
Ogółem	9809

Według wyjaśnień głównego księgowego Wydziału Finansowego PPRN w Oławie, przy sporządzaniu przez nich półrocznego sprawozdania zaangażowanych było 6 osób przez 6 dni roboczych, przeciętnie po 9—10 godzin dziennie, co daje około 350 roboczo-godzin. Oczywiście wydział finansowy miał do wykonania w tym czasie jeszcze inne prace, jak sporządzenie sprawozdań z inwestycji i kapitałnych remontów, analizę bilansów jednostkowych pod względem prawidłowego przebiegu funduszy związanych z realizacją kapitałnych remontów, pozaksjęgowe wprowadzenie dochodów bilansów według planu kont dla jednostek i zakładów budżetowych oraz sprawdzenie pozycji powiązanych z organem finansowym.

Jak wynika z danych liczbowych zawartych w artykule, oddział wykonał sprawozdanie zbiorcze w znacznie krótszym czasie, ale należy uwzględnić fakt, że praca nasza była wykonywana **dorywczo** na przestrzeni kilku tygodni. Należy liczyć się z tym, że gdyby praca ta miała być wykonana terminowo i to niezwłocznie po okresie sporządzania sprawozdań jednostkowych, czas zużyty na ten cel byłby niewątpliwie znacznie dłuższy. Jest chyba bezsporne, że wykonywanie tych samych czynności przez dłuższy czas jest bardziej wyczerpujące niż praca urozmaicona, która daje pewne odprężenie. Ma to szczególne znaczenie w pracy operatorów. Jeżeli wolno mi ocenić wykonaną pracę, to określam ją jako trudną i pracochłonną. Uważam, że przy dotychczasowej obsadzie oddział nie może się jej podjąć bez obawy o dotrzymanie terminów. Poza tym zdajemy sobie sprawę, że w okresie sporządzania pełnych sprawozdań jednostkowych powstają poważne opóźnienia w bieżącej pracy oddziału.

Nie bez znaczenia również jest fakt, że oddział mógłby przystąpić do sporządzania sprawozdań zbiorczych dopiero po sporządzeniu wszystkich sprawozdań jednostkowych, a wydział finansowy, przy dotychczas stosowanym systemie, może te prace wyko-

nywać sukcesywnie, w miarę otrzymywania z oddziału sprawozdań jednostkowych.

Ponadto sprawozdania zbiorcze obejmują, oprócz danych ze sprawozdań jednostkowych, pozycje wprowadzane przez wydział finansowy. Wydział finansowy może złożyć swoje dokumenty do księgowania dopiero po otrzymaniu sprawozdań jednostkowych, a zatem oddział nie mógłby przystąpić do sporządzania sprawozdań zbiorczych jedynie na podstawie sporządzonych sprawozdań jednostkowych.

Jeżeli nawet sprawy etatowe i terminy składania sprawozdań zbiorczych zostaną odpowiednio uregulowane, nie bez znaczenia będzie odpowiednie przygotowanie pracowników oddziału w zakresie zagadnień zbiorczej sprawozdawczości budżetowej. Za podjęciem wykonywania tych czynności przez bank przemawia stały rozwój mechanizacji, za pozostawieniem w gestii wydziałów finansowych — ich długoletnie doświadczenie. Zakładając jednak, że wszystkie przytoczone trudności zostaną przezwyciężone, należałoby przyjąć, że pierwsze sprawozdanie zbiorcze oddziału sporządzą nie jako obowiązujące, a jako szkoleniowe.

MARIA GÓRSKA
Oława

Problemy przemysłu owocowo-warzywnego na tle pomyślnych urodzajów

Ogółem w kraju mamy łącznie około 500 przetwórci przemysłu owocowo-warzywnego — kluczowego, spółdzielczego i terenowego, przy czym większa część produkcji przypada na przemysł kluczowy; 30 bowiem zakładów przemysłu kluczowego produkuje ponad 60% całej ilości win, soków, kompotów, dżemów, marmolad, koncentratów itp., dostarczanych na rynek. Takim przedsiębiorstwem są Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kotlinie, w województwie poznańskim, o których będzie mowa w niniejszym artykule. Należy jeszcze zaznaczyć, że przed ostatnią wojną światową wszystkie zakłady przetwórcze przemysłu owocowo-warzywnego w kraju dostarczały na rynek 13.000 ton przetworów, dziś natomiast dostarczają 350.000 ton. Sprawne i szybkie rozprawienie takiej ilości różnorodnych przetworów, to odpowiedzialne i trudne zadanie tak przemysłu, jak i handlu.

Bez wątpienia urodzaj owoców i warzyw w roku 1966 wpłynął pomyślnie na zaopatrzenie rynku w przetwory owocowo-warzywne, spowodował jednak również perturbacje, polegające na trudnościach w przejęciu od dostawców całej masy surowcowej, w jej przerobie, magazynowaniu półfabrykatów i wyrobów gotowych oraz ich zbycie.

Nasz przemysł nie był przygotowany do nietypowej sytuacji, związanej z tak wielkim urodzajem owoców i warzyw, szczególnie z powodu braku pomieszczeń magazynowych oraz w wyniku zahamowań w zbycie wyrobów gotowych. Konsekwencją tego jest przekraczanie okresów gwarancyjnych w niektórych asortymentach wyrobów gotowych. Z reguły wyroby te są powtórnie przerabiane, co przyczynia się do obniżenia rentowności zakładu. Oddział banku ustalił, że w zakładach w Kotlinie powtórnemu przerobowi powinny być poddane wyroby gotowe wartości około 1.239 tys. złotych.

Przyjrzyjmy się, jak przedstawiała się sytuacja w Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kotlinie na odcinku skupu, zbytu i magazynowania. Skup surowca w okresie trzeciego kwartału 1966 roku wyniósł:

owoce	1.422 tony	— wartości	9.572 tys. złotych
warzywa	6.225 ton	— wartości	16.639 tys. złotych.

W analogicznym okresie roku 1965 skupiono:

owoce	654 tony	— wartości	7.077 tys. złotych
warzywa	1.231 ton	— wartości	5.806 tys. złotych.

Uważamy, że rozszerzenie powierzchni magazynowej w drodze realizacji inwestycji jest konieczne. Zjednoczenie, nie uwzględniając braku dostatecznej powierzchni magazynowej, zleciło zakładom zakup z importu (NRF) rozlewaczki z kapsłownicą firmy „Seitz” wartości 1.056 tys. złotych, służącej do rozlewania płynnego owocu i nektarów. W planach na lata przyszłe zakłada się, że ZPOW w Kotlinie wyprodukuje 600 ton płynnego owocu i nektaru. Zmagazynowanie tej ilości wyrobów jest wprost niemożliwe w obecnych pomieszczeniach. Ponadto trzeba podkreślić, że maszyna ta jest tylko częścią składową urządzenia do produkcji soków owocowych. Z tych też przyczyn oddział odmówił przyjęcia tej inwestycji do finansowania.

Sytuacja na odcinku magazynowania wyrobów gotowych w okresie czwartego kwartału 1966 roku uległa dalszemu pogorszeniu z uwagi na dalszy spływ surowca oraz wzrost produkcji (decyzja zjednoczenia) o 700 ton dżemów, bez uwzględnienia posiadanych zapasów w tym asortymencie w ilości 457 ton.

Stany zapasów wyrobów gotowych i półfabrykatów na ultimo trzeciego kwartału są bardzo wysokie (wyroby gotowe wynoszą 57.366 tys. złotych, półfabrykaty 24.378 tys. złotych).

A oto operatywność zakładów na odcinku sprzedaży. Jakie wielkości towarów oferowały Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kotlinie na Jesiennych Targach Krajowych i jakie zawarto umowy, obrazuje tabela 1.

Tabela 1 obrazuje nam umowy na czwarty kwartał 1966 roku. Na pierwszy kwartał 1967 roku natomiast zawarto odrębne umowy na dostawę 1.271 ton przetworów owocowo-warzywnych. Wielkość ofert sprzedaży wynosiła 1.725 ton. Nie obłożone umowami pozostały zatem 454 tony. Przy tym należy uwzględnić wzrost zapasów wyrobów gotowych, wynikający z bieżącej produkcji.

Odrębne zagadnienie stanowi magazynowanie półfabrykatów. Około 90% półfabrykatów jest składowane na wolnym powietrzu. Zapasy półfabrykatów w asortymencie: truskawki i śliwki pokrywają zapotrzebowanie na trzy do czterech lat.

Niezależnie od tego na polecenie zjednoczenia dokonuje się skupu i przerobu śliwek z rejonu Nowego Sącza (przerób na pulpe). Zakłady nie posiadają już w ogóle wolnych pojemników na ten cel. Posiadane tanki i silosy są zapełnione. Pulpe składa się w beczkach i kamionkach.

Tabela 1

Grupa towarowa	Jednostki miary	Stan wyrobów	Oferowane do sprzedaży na IV kwartał	Zawarte umowy na IV kwartał	Różnice + -
Soki słodzone	tys. l	31,3	180,0	72,6	-107,4
Marmolada	ton	11,9	360,0	211,5	-148,5
Powidła	ton	6,0	—	70,0	+ 70,0
Dżemy	ton	457,1	800,0	156,0	-644,0
Kompoty	ton	586,5	200,0	77,0	-123,0
Konserwy warzywne	ton	331,3	60,0	34,5	- 25,5
Marynaty warzywne	ton	0,9	25,0	47,8	+ 22,8
Ogórki konserwowe	ton	569,8	120,0	129,5	+ 9,5
Sok pomidorowy	ton	248,9	80,0	117,5	+ 37,5
Koncentrat pomidorowy 30%	ton	623,7	70,0	45,2	- 24,8
Razem	—	—	1.895,0	961,6	-933,4

Poważnym mankamentem dla zakładu jest brak powierzchni do magazynowania opakowań, zwłaszcza blaszanych. Puszki składowane są w stodołach. Poważna ilość opakowań ulega korozji. Ponadto niska temperatura wpływa ujemnie na powłokę lakieru. Dziesiątki tysięcy skrzynek oraz tysiące beczek składowane na wolnym powietrzu. Straty spowodowane niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi są bardzo poważne.

Centrala banku wyjaśnia, że przemysł owocowo-warzywny został zobowiązany w ubiegłym roku, podobnie jak w innych latach urodzaju, do przejęcia ze skupu maksymalnej ilości surowca, w wyniku czego mogą powstać w niektórych przedsiębiorstwach znaczne spiętrzenia półfabrykatów i wyrobów gotowych. Zapasy te należy kredytować na ogólnie obowiązujących zasadach, pod warunkiem że będą prawidłowo magazynowane, a okres składowania nie przekroczy okresu gwarancyjnego.

W Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kotlinie zmagazynowano nieodpowiednio około 50% całości zapasów, wartości 57.000 tys. złotych. Okresy gwarancyjne przekroczyły lub przekroczą w najbliższym czasie wyroby gotowe wartości około 2.000 tys. złotych.

Oddział NBP w Jarocinie stara się przyjąć z pomocą przedsiębiorstwu, między innymi w rozwiązaniu problemu magazynowania w sposób doraźny. W porozumieniu z Oddziałem Wojewódzkim NBP w Poznaniu przyznano kredyt inwestycyjny na obudowę istniejących wiat, w celu przystosowania ich do magazynowania zapasów gotowych i półfabrykatów. Adaptacja tych wiat powiększy powierzchnię składową o 1.400 m kwadratowych, co pozwoli zmagazynować około 650 ton wyrobów gotowych i 250 ton pulp. Oddział nasz wyraził zgodę na adaptację pomieszczeń strychowych do magazynowania opakowań. Rozwiązania te w obecnej sytuacji są jednak niewystarczające.

Zainteresowane przez bank czynniki nie znalazły, niestety, rozwiązania trudnych problemów, szczególnie prawidłowego magazynowania. Jedynie na skutek rozmów przeprowadzonych przez centralę banku ze zjednoczeniem, rozlewaczka z kapslownicą firmy „Seitz”, przewidziana dla Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kotlinie, przekazana została do Zakładów POW w Chełmie, do produkcji win. Według informacji centrali banku zwiększenie po-

wierzchni magazynowej ma nastąpić w latach 1968—1969.

Odrębnym problemem jest kredytowanie zapasów, które przekroczyły okresy gwarancyjne. Zapasy te, jako nieprawidłowe, powinny być powtórnie przerabiane lub upłynniane. Oddział wyznaczył przedsiębiorstwu realny termin ich zagospodarowania. Równocześnie zagroził, że w przypadku niewykonania jego poleceń zastosuje sankcję bankową w formie ograniczenia kredytowania w wysokości 15.000 tys. złotych.

Wobec tego, że Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kotlinie są objęte uchwałą Nr 276/65 Rady Ministrów, powyższe nieprawidłowości będą miały poważny wpływ na rozliczenie z rachunkiem funduszu rozwoju na ultimo roku — w sensie ograniczenia inwestycji w 1967 roku.

Zgodnie z przepisami o kontroli funduszu plac przedsiębiorstw objętych uchwałą Nr 106/62 Rady Ministrów, rozdział X, punkt 83 i 84 oddział — poza omawianym zagrożeniem — zażądał od przedsiębiorstwa ograniczenia produkcji tych wyrobów, które ze względu na ich jakość i nasycenie rynku natrafiają na trudności w zbyciu. Jeśli przedsiębiorstwo nie dostosuje się do żądań oddziału i dopuści do dalszego narastania zapasów wyrobów gotowych nie mających zapewnionego zbytu, skierowany zostanie do zjednoczenia wniosek o zastosowanie zasady zmniejszania — dla celów bankowej kontroli funduszu plac — wartości normatywnego kosztu przerobu wykonanej produkcji o wartość wzrostu zapasów wyrobów gotowych, których produkcja powinna być ograniczona lub wstrzymana.

Obecnie oddział śledzi kształtowanie się zapasów wyrobów gotowych i w wypadku niedostosowania się do zaleceń oddziału wprowadzone zostaną w życie rygory przewidziane przepisami o kontroli funduszu plac.

Jak z tego wynika, w celu zlikwidowania trudnej sytuacji w przemyśle owocowo-warzywnym należałoby:

- doinwestować przedsiębiorstwo w zakresie rozbudowy magazynów do przechowywania półfabrykatów, wyrobów gotowych i opakowań,
- wybudować chłodnię (ewentualnie międzyskładową),
- rozudować punkty skupu surowca,
- wprowadzić do przewozu towarów samochody — chłodnie,
- podnieść jakość półfabrykatów, żeby odpowiadały wymogom eksportowym,
- w celu podniesienia jakości wyrobów jak najwięcej surowca przerobić na produkt gotowy w okresie skupu,
- zwiększyć estetykę etykiet oraz opakowań,
- wprowadzić jednolite opakowania wysyłkowe,
- zwracać opakowania sprzedażne w określonych terminach,
- przy planowaniu produkcji uwzględnić potrzeby rynku na produkowane wyroby,
- produkować ściśle według potrzeb rynku krajowego i zagranicznego, a nie na magazyn,
- plan opracowywać po dokonaniu oceny wysokości zbiorów (maj — czerwiec).

Na zakończenie pragnąłbym podkreślić, że poruszone zagadnienia nie wyczerpują wszystkich problemów występujących w przemyśle owocowo-warzywnym. Warto by w szerokim zakresie omówić problem eksportu i związane z nim trudności w zakresie zatrudnienia, funduszu plac, estetycznych etykiet i opakowań.

STANISŁAW SIKORA
Jarocin

O dalsze uelastycznienie techniki kredytowania przedsiębiorstw

Zagadnienia związane z techniką kredytowania przedsiębiorstw zajmują wciąż jeszcze sporo miejsca w naszej literaturze ekonomicznej. Pomimo wprowadzenia w życie nowej instrukcji służbowej A-8 oraz mimo tendencji do rozwijania w praktyce kredytu płatniczego wiele wystąpień wskazuje na konieczność poszukiwania nowych kierunków rozwoju takich form kredytowania, które mogłyby doprowadzić do rozwiązania istniejących jeszcze problemów.

Wydaje się, że w hierarchii tych problemów wcale nie pierwszorzędne znaczenie musi mieć kwestia tak zwanego automatyzmu kredytowego, traktowana w niektórych opracowaniach bardzo dyskusyjnie. Cały szereg problemów wynika par excellence z trudności ustalenia w praktyce optymalnej wysokości limitu kredytów podstawowych, uruchamianych w rachunku rozliczeniowym przedsiębiorstwa. Przy ustalaniu wysokości limitów kredytowych zalecane jest opieranie się na obliczeniach wynikających z przewidywanego stanu przedmiotu kredytu i pasywów zmniejszających potrzeby kredytowe na ultimo miesiąca czy kwartału, które to stany w wielu przypadkach nie mogą reprezentować nawet przeciętnego zapotrzebowania przedsiębiorstwa na kredyt.

Powodować to może paradoksalne sytuacje, sugerujące na przykład, że przewidywania kredytowe na określoną datę były względnie trafne, a w rzeczywistości przez cały okres lub znaczną jego część przedsiębiorstwo odczuwało poważne trudności płatnicze (albo na odwrót). Przy tym trzeba nadmienić, że z reguły w pierwszym miesiącu każdego kwartału przedsiębiorstwa korzystają z kredytu w ramach limitu ustalonego na ultimo kwartału poprzedniego.

Stały i wykazujący duże wahania w poszczególnych składnikach ruch określony środków obrotowych powoduje też na określoną datę pozorne „przekredytowanie” jednego przedmiotu kredytu, przy jednoczesnym często „niedokredytowaniu” innego rodzaju aktywów przedsiębiorstwa.

Powoduje to takie sytuacje, że albo przedsiębiorstwo, albo też inspektor kredytowy zmuszony jest występujące odchylenia dodatkowo wyjaśniać i uzasadniać. Na marginesie tego zagadnienia wypada jeszcze podkreślić, iż przedsiębiorstwu trudno czasem na poczekaniu uzasadnić zaistniałe okresowe odchylenia, jeśli wziąć pod uwagę, że nie wszędzie prowadzi się księgowość w sposób umożliwiający określenie w każdym dniu faktycznego stanu wszystkich elementów uwzględnianych przy ustalaniu limitu kredytowego. W takich przypadkach wyjaśnienia przedsiębiorstwa będą oparte tylko na niektórych z tych elementów i to właśnie tych, które w danej chwili, choćby pozornie tylko, uzasadniają wzrost potrzeb kredytowych.

Przejęciowy wzrost zapotrzebowania przedsiębiorstwa na kredyty bankowe ma być, zgodnie z obowiązującymi przepisami, zaspokajany w drodze udzielania kredytu płatniczego. Funkcjonowanie tego kredytu na tle przykładów zaczerpniętych z praktyki zobrazował obszernie M. Rajczyk w swoim artykule pt. „Kredyt płatniczy na pokrycie przejściowych trudności płatniczych — w teorii i w praktyce”, zamieszczonym w Nr 8/66 „Wiadomości NBP”. Bez powtarzania szeregu wnikliwych spostrzeżeń autora tego artykułu można się chyba zgodzić z jego tezą, że kredyt płatniczego, traktowanego jako przywilej ograniczony zbyt licznymi warunkami, nie można jeszcze uznać za rozwiązanie zadowalające w odniesieniu do przedsiębiorstw, w stosunku do których nie ma potrzeby oddziaływania za pomocą wysokości kredytu.

*
* *

takiej techniki kredytowania przedsiębiorstw, przy której spełnione byłyby co najmniej takie zasadnicze warunki jak:

- 1) wysokość prawidłowych potrzeb kredytowych przedsiębiorstwa powinna być określana,
- 2) wszystkie potrzeby przedsiębiorstwa powinny być w pełni kredytowane, jeżeli w stosunku do danej jednostki nie zachodzi wyraźnie konieczność ograniczenia dopływu środków finansowych,
- 3) utrzymywana powinna być możliwość zastosowania w zasadzie wszystkich dotychczas praktykowanych środków oddziaływania kredytowego.

Wydaje się, że wymienione wyżej warunki mogą być spełnione nawet bez stosowania kredytu płatniczego, obwarowanego różnorodnymi wymogami. Granica prawidłowego zadłużenia w rachunku rozliczeniowym mogłaby być na przykład określana w wysokości przeciętnej wszystkich uzasadnionych potrzeb kredytowych przedsiębiorstwa w okresie planowanym. Istnieje przy tym możliwość bardziej precyzyjnego i realnego ustalenia przeciętnej potrzeb kredytowych na dany okres, w przeciwnieństwie do obowiązującej zasady wyliczania limitów według stanów przewidywanych na ultimo miesiąca lub kwartału. Łatwo na przykład ustalić przeciętny stan należności w postaci iloczynu przeciętnej dziennej sprzedaży i prawidłowego cyklu rozliczeniowego. Dotyczy to również pasywów zmniejszających potrzeby kredytowe w postaci zobowiązań z tytułu dostaw. Dla obliczenia przeciętnej potrzeb kredytowych w planowanym okresie można też dość realnie ustalić średni stan innych luzów finansowych, których wielkość ulega w ciągu kwartału znacznym wahaniom.

Ustalona granica przeciętnego zadłużenia prawidłowego w rachunku rozliczeniowym nie musiałaby stanowić przeszkody do pełnego pokrywania, bez żadnej zwłoki, wszystkich płatności przedsiębiorstwa, a jedynie stanowiłaby wskaźnik, wokół którego zmieniające się z dnia na dzień zadłużenie powinno oscylować. Wskaźnik ten spełniałby zasadniczo dwie role:

- 1) porównany ze stanem zadłużenia (bez potrzeby wnikanania w kartotekę zobowiązań) pozwalałby na ustalenie wszelkich odchyśleń, spośród których poważniejsze mogłyby sygnalizować potrzebę zainteresowania się działalnością przedsiębiorstwa i ewentualnie podjęcia środków oddziaływania,
- 2) stanowiłby podstawę do wyliczenia liczb procentowych „prawidłowych”. Gdyby liczby procentowe, obliczone od faktycznego obciążenia okazały się wyższe, wtedy od ich nadwyżki naliczono by odsetki według wyższej stopy procentowej.

Proponowane rozwiązanie nie wyklucza możliwości zastosowania dotychczas praktykowanych środków oddziaływania kredytowego, włącznie z możliwością ograniczenia wysokości kredytu dla przedsiębiorstw niedyscyplinowanych.

Obok korzyści wynikających z usunięcia krytykowanych niedomagań dotychczasowego systemu kredytowego, nietrudno w omawianym projekcie dostrzec również szereg uproszczeń w pracy biurowej zarówno na terenie przedsiębiorstwa, jak i banku.

Zakładając, że w odniesieniu do większości przedsiębiorstw nie ma w zasadzie potrzeby ograniczania wysokości kredytu, można spodziewać się pewnego przyspieszenia cyklu rozliczeń między jednostkami społecznymi. W związku z tym zmniejszyłaby się ilość czynności związanych z naliczaniem odsetek z tytułu nieterminowej zapłaty, a przedsiębiorstwa mające możliwość bieżącego regulowania swoich wszystkich zobowiązań mogłyby w ogóle uniknąć konieczności płacenia takich odsetek.

Na tle dotychczasowej dyskusji nad omawianym zagadnieniem wyłania się potrzeba zastosowania

Przedsiębiorstwa dobrze pracujące nie musiałyby ponosić skutków niedoskonałości systemu kredytowego ani też skutków złej pracy swoich kontrahentów, a ewentualne odsetki dodatkowe, mogące wystąpić z tytułu większego zapotrzebowania na kredyt finansujący należności (ustalony w oparciu o prawidłowy cykl rozliczeniowy), refundowałyby sobie od opieszalszych płatników.

W przedsiębiorstwach korzystających z proponowanej formy kredytowania stałoby się w zasadzie zbyteczne stałe sprawdzanie pokrycia każdej dyspozycji, ustalanie odpowiedniej kolejności przy realizowaniu dyspozycji rozliczeniowych, akumulowanie środków w rachunku rozliczeniowym na pokrycie określonych płatności czy nawet ubieganie się o kredyt płatniczy.

LIST DO REDAKCJI

Kazimierz Wojtasiak z Oddziału NBP w Grójcu dzieli się swymi uwagami na temat czynności kontrolerów dyspozycji: w „Wiadomościach NBP” nr 11/66 koleżanka Kazimiera Leś z Oddziału NBP w Kluczborku podaje swoje uwagi o spłacie kredytów na rachunku rozliczeniowym. Powołując się na zeszyt szkoleniowy nr 27, str. 27—28 twierdzi, że kontroler dyspozycji już w dniu poprzedzającym termin spłaty kredytów nie realizuje dyspozycji płatniczych przedsiębiorstwa (z wyjątkiem tytułów egzekucyjnych) w celu obniżenia kredytu do wysokości limitu. Moim zdaniem, zgodnie z IS A/8, punkt 44a, kredyty podlegają spłacie w terminach płatności, ustalonych przy ich przyznawaniu, a według punktu 46 zapewnienie odpowiednich wpływów na rachunek rozliczeniowy lub ograniczenie wypłat z tego rachunku w celu spłaty kredytów należy do kompetencji przedsiębiorstwa. Intencją Wydziału Szkolenia Zawodowego (w zeszycie nr 27) było wskazanie przykładu postępowania, w przypadku gdy przedsiębiorstwo zadysponowało spłatą kredytu, co jasno wynika z ustępu środkowego na stronie 27; w ostatnim ustępie na stronie 27 omówiono postępowanie kontrolera dyspozycji, w przypadku gdy przedsiębiorstwo nie dało dyspozycji wstrzymania wypłat, i to tak daleko idące uprawnienia aż do uwzględnienia przeciwnych dziennych wpływów w dniu przeksięgowania nadwyżki zadłużenia na rachunek zadłużenia przeterminowanego (tj. przy spłacie zadłużenia w rachunku rozliczeniowym w dniu następnym po terminie spłaty), ustęp ostatni

Pracownicy wydziału operacyjno-rachunkowego w banku mieliby ułatwioną pracę, ponieważ w zamian za dodatkową czynność jednorazowego w kwartale obliczania prawidłowych liczb procentowych dla danego przedsiębiorstwa nie potrzebowałiby, między innymi, sprawdzać pokrycia każdej dyspozycji oraz prowadzić kartoteki zobowiązań, które nie mogą być natychmiast pokryte ze względu na brak środków na rachunku klienta.

Współpraca komórek kredytowych z wydziałami operacyjno-rachunkowymi uległaby również uproszczeniu, ponieważ kształtowanie się potrzeb kredytowych danego klienta wynikałoby wprost z wyciągów z konta.

HILARY DEPTA

Wyrzysk

na stronie 28 zeszytu. Z doświadczeń wynika, że przedsiębiorstwa bardzo często są zorientowane w możliwościach zgromadzenia środków w okresie spłaty kredytów i postępowanie banku, podane w liście koleżanki z Oddziału w Kluczborku, byłoby niezgodne z przepisami umowy generalnej w zakresie praw i obowiązków kredytobiorcy. W przypadku niedopełnienia obowiązku przez przedsiębiorstwo zgodnie z punktem 46 IS A/8, bank ma prawo przeniesienia nie spłaconej części lub całości kredytu na rachunek zadłużenia przeterminowanego (punkt 47 IS), a następnie ma prawo przystąpić do spłaty zadłużenia przeterminowanego, punkt 49 IS.

Zasadniczą sprawą przy kredytowaniu przedsiębiorstw jest zwrotność kredytów i to zagadnienie powinno być nieustanną troską banku, a nie tylko w przypadku spłaty (części) kredytów, i w tym zakresie bank ma odpowiednie uprawnienia wynikające z Instrukcji Służbowej A/8 (punkt 161).

Wątpliwości co do interpretacji przepisów bardzo często wysuwane są w wydziałach operacyjno-rachunkowych, lecz wtedy powinna być decydująca opinia wydziałów kredytów i nie wolno nam pozostawiać spraw otwartych.

W naszym oddziale, po ostatecznym uzgodnieniu z oddziałem wojewódzkim, spłata kredytów następuje, w razie braku dyspozycji przedsiębiorstwa, w końcu dnia, w którym przypada spłata kredytu lub następnego dnia rano przed rozpoczęciem wykonywania dyspozycji z rachunku.

Artykuły prosimy nadsyłać w dwóch egzemplarzach maszynopisu pisanego po jednej stronie, z dużym marginesem, podwójnym odstępem między wierszami oraz podawać oddział, imię i nazwisko autora

Nadesłanych maszynopisów Redakcja nie zwraca

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 28-60-71 w. 91

Redaguje Kółegium Redakcyjne w składzie: redaktor naczelny — L. Laskowski; sekretarz redakcji — J. Domagalska, redaktorzy działowi: W. Kieżun, W. Machowski, W. Pruss, S. Przywecki

Rada Programowa: E. Boroń, W. Boratyński, Z. Fedorowicz, L. Gluck (przewodniczący), A. Kiesler, K. Niemski, G. Ogryczak, W. Pawlik, Z. Pirożyński, P. Sulmicki.

Redakcja i Administracja: Narodowy Bank Polski, Biuro Ekonomiczne, Warszawa, ul. Świętokrzyska 11/21

Druk ukończono w marcu 1967 r. Nakład 5.000 egz. Pap. druk. sat. VII kl. 60 g. Ark. wyd. 8,3. Ark. druk. 6
Zakłady Graficzne „Tamka”. Z. 2. Zam. 94 — T-51

Biblioteka „Finanse w Gospodarcie Socjalistycznej”

- B. Blass — ZAGADNIENIA SYSTEMU FINANSOWEGO
PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH
W PAŃSTWACH SOCJALISTYCZNYCH — cena 14 zł
- Z. Fedorowicz — OGÓLNE PROBLEMY FUNKCJONO-
WANIA FINANSÓW W GOSPODAR-
CE SOCJALISTYCZNEJ — cena 12 zł
- Z. Fedorowicz — ZAGADNIENIA ISTOTY I FUNKCJI
PIENIĄDZA W GOSPODARCE SO-
CJALISTYCZNEJ — cena 12 zł
- W. Ivanka — KONTROLA FINANSOWA
W PAŃSTWACH SOCJALISTYCZNYCH — cena 10 zł
- W. Jaworski — ZAGADNIENIA OBIEGU PIENIĘŻNEGO
I SYSTEMU KREDYTOWEGO
W PAŃSTWACH SOCJALISTYCZNYCH — cena 10 zł
- W. Karpiński — ZAGADNIENIA SYSTEMU BUDŻETOWEGO
PAŃSTW SOCJALISTYCZNYCH — cena 12 zł
- L. Swatler — SYSTEMY AMORTYZACYJNE PAŃSTW
SOCJALISTYCZNYCH — cena 9 zł
- M. Weralski — ZAGADNIENIA SYSTEMU PODATKOWEGO
W PAŃSTWACH SOCJALISTYCZNYCH — cena 10 zł
- E. Wieczorek — OSZCZEDNOŚCI LUDNOŚCI
W GOSPODARCE SOCJALISTYCZNEJ — cena 10 zł

Podaną serię broszur można nabyć w KSIĘGARNIACH „DOMU
„KSIĄŻKI lub w OŚRODKU UPOWSZECHNIANIA WYDAWNICTW
PWE, WARSZAWA ul. Poznańska 15, tel. 28-18-50.

W. WELFE

INDEKSY PRODUKCJI

str. 428

opr. płt. i obw.

cena 52,— zł

Problemy mierzenia wzrostu produkcji zaprzatają uwagę badaczy od przeszło półwiecza. Szczególnego znaczenia nabrały one jednak w gospodarce planowej, w której indeksy produkcji są stosowane jako narzędzie planowania. Praca, którą oddaliśmy do rąk czytelnika, stanowi obszerną monografię indeksów produkcji, wyróżniającą się — na tle istniejącej literatury tego tematu — nie tylko zakresem poruszanych zagadnień, ale i wnikliwością ujęcia. W kolejnych rozdziałach autor wyklada historię teorii i praktyki indeksów produkcji, gruntownie i krytycznie omawia zasady wszystkich — mających znaczenie — teorii indeksów produkcji, rozważa szczegółowo te koncepcje produktu, które mogą być użyte jako podstawa konstrukcji systemu indeksów mierzących zmiany rozmiarów produkcji, dyskutuje problemy cen przyjmowanych jako miernik wartości wyrobów oraz problemy organizacyjno-techniczne związane z obliczeniem indeksów w praktyce. Całość książki zamyka szczegółowo opracowana, obszerna bibliografia tematu obejmująca pozycje literatury światowej.

Zamówienia prosimy przysyłać na adres: OŚRODEK UPOWSZECHNIANIA WYDAWNICTW PWE, Warszawa, ul. Poznańska nr 15